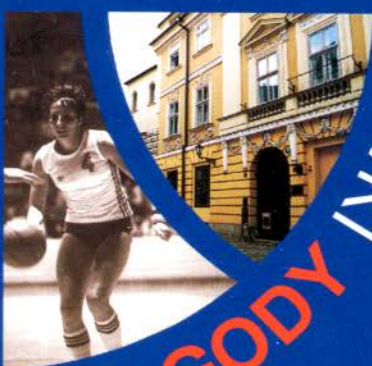
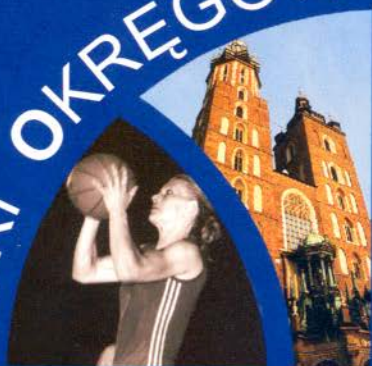
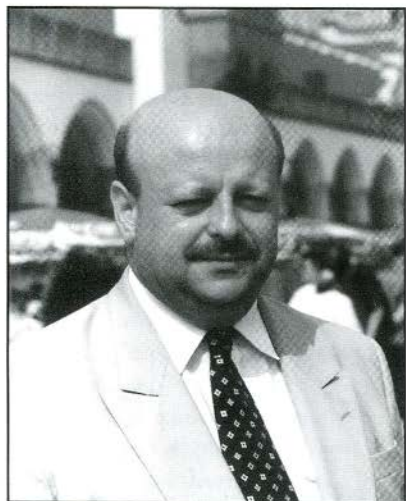




KRAKOWSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK KOSZYKÓWKI
BRYLANTOWE GODY



75 LAT
KRAKOWSKIEJ
KOSZYKÓWKI



S erdecznie gratuluję wszystkim zawodnikom, trenerom, działaczom i sędziom zrzeszonym w Krakowskim Okręgowym Związku Koszykówki jubileuszu 75 – lecia. Przy tej wspaniałej okazji gratuluję wszystkim, którzy zapisali się w historii małopolskiej koszykówki jako zdobywcy licznych tytułów i wyróżnień, w tym tych najbardziej cennych.

Szczególnie jestem dumny z reprezentujących nasz region kadetek i kadeków, którzy w 2002 roku zajęli pierwsze miejsce pośród reprezentacji województw. Można przypuszczać, że rosną już godni następcy najwybitniejszych małopolskich koszykarek i koszykarzy – zdobywców medali na mistrzostwach Europy, uczestników igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata.

Bez końca można wspominać sukcesy krakowskich klubów Wisły, Korony, Hutnika czy zespołów akademickich, osiągnięcia Unii Tarnów czy Glińnika Gorlice. Zdaję sobie sprawę, że

nie doszłoby do tak spektakularnych wyników bez zaangażowania wybitnych działaczy, profesjonalizmu szkoleniowców oraz talentu i poświęcenia zawodników.

Niedawno miałem okazję, w imieniu Prezydenta RP, uhonorować pana Ludwika Mięttę – Mikołajewicza Krzyżem Komandorskim za całokształt pracy dla polskiego sportu, a dla koszykówki w szczególności. Lista nazwisk zasłużonych dla krakowskiej koszykówki jest długa i niejednokrotnie są to nazwiska ludzi, którzy poświęcili swej pasji całe życie.

Wierzę, że przyszłość dla krakowskiej i małopolskiej koszykówki okaże się równie obfita w sukcesy.

JERZY ADAMIK

Wojewoda Małopolski



W tym roku przypada jubileusz 75-lecia Krakowskiego Związku Koszykówki. Wszystkim zawodnikom i działaczom, którzy poświęcili swoją ogromną pasję i część życia tej wspaniałej dyscyplinie sportu, chciałbym dzisiaj złożyć wyrazy ogromnego szacunku oraz podziękowania za ich wkład w rozwój koszykówki nie tylko krakowskiej. Gdyby nie wiele pokoleń zawodników, trenerów, działaczy związanych z tym regionem, z pewnością nasza koszykówka byłaby zupełnie inna, uboższa.

Nie bez przyczyny Kraków uznawany jest powszechnie kolebką polskiego sportu. Wśród najbardziej popularnych dyscyplin swoje poczesne miejsce miała tu zawsze koszykówka. Wystarczy przypomnieć tytuł mistrza Polski z 1929 roku Cracovii, czy czasy hegemonii Wisły w latach 60-tych i późniejszych. Do dzisiaj, jako jedno z największych wydarzeń w historii polskiej koszykówki, wspomina się fakt, że „Wawelskie Smoki” w czasie Festiwalu FIBA w 1965 roku, pokonały Real Madryt i zwycięsko wyszły z rywalizacji z repre-

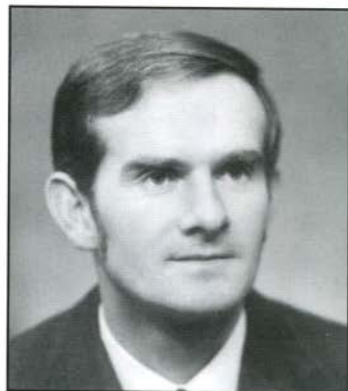
zentacją Europy! Także tytuły „Mięttöwek” - wicemistrzyń Europy - związane są nierozdzielnie z Krakowem przez osobę jednego z najwybitniejszych trenerów - Ludwika Miętty. Słowem - historia Krakowskiego Związku Koszykówki to wspaniała i bogata historia oraz tradycja polskiej koszykówki.

W historię 75-lecia OZKosz. wpisane są wspaniałe sukcesy i jak to w sporcie bywa porażki. Są lata „tłuste” i „chude”. Jestem przekonany, że dotychczasowe sukcesy tego środowiska będą solidną podstawą do następnych osiągnięć, które na kartach historii zostaną dopiero zapisane, a niepowodzenia i porażki będą tylko bodźcem do pokonywania kolejnych przeszkód, wyznaczania sobie i osiągnięcia następnych celów.

Składając życzenia z okazji doniesłego jubileuszu 75-lecia KOZKosz. chciałbym podziękować wszystkim, którzy nie szczędzili swoich sił, zapału, energii dla naszej ukochanej dyscypliny sportu. Koszykówka właśnie dzięki takim ludziom jak Wy, wrażliwym na historię i tradycję, a jednocześnie otwartym na wszelkie nowości i nieuniknione zmiany, jest silna i ciągle dynamicznie się rozwijająca.

MAREK PAŁUS

Prezes PZKosz.



Brylantowe gody krakowskiej koszykówki to imponujący i wspinały jubileusz. Czuję się ogromnie zaszczycony, iż to właśnie mnie działacze tej dziedziny sportu powierzyli kierowanie krakowskim Związkiem w okresie tego znakomitego święta. Jednocześnie mam pełną świadomość jak wielka ciężar na mnie odpowiedzialność, jak trudne zadania przede mną i przed całym zarządem, wszystkimi ludźmi związanymi z tą dziedziną sportu, nie tylko w samym Krakowie, ale przecież na całym terenie objętym naszą działalnością. A jest to obszar ogromny, część Polski w której koszykówka ma swoich licznych sympatyków i zwolenników.

Stworzyć im warunki do uprawiania sportu, zapewnić możliwość spełniania marzeń, systematycznego uczestnictwa w zawodach, stałego podnoszenia sportowych kwalifikacji, to bardzo dziś trudna i odpowiedzialna praca. Zdaję sobie sprawę, podobnie jak i wszyscy z którymi mam zaszczyt i przyjemność współpracować, iż w dobie kryzysu ekonomicznego w jakim znajduje się kraj, sprawy sportu nie są z całą pewnością najistot-

niejsze. Lecz jednocześnie przecież ogromnie ważne, bo to właśnie sport ma dawać naszej młodzieży szanse doskonalenia sprawności fizycznej, nabierania sił i zdrowia, potrzebnego nie tylko w okresie zawodniczej kariery.

Stąd nasze wysiłki, stąd podejmowane działania, ukierunkowane głównie na zachęcanie młodzieży do tej dziedziny sportu. Tworzenie jej, w miarę możliwości, optymalnych warunków szkoleniowych i rozgrywkowych. Opieka nad nimi od najmłodszych lat, od uprawiania mini-koszykówki, poprzez gry kadeckie, juniorskie, aż do wieku dojrzałego, gdy już sami mogą kierować swoją sportową karierą.

Staraliśmy się w tym wydawnictwie - stanowiącym kontynuację tego co ukazało się przed pięcioma laty - zawrzeć, uwypuklić, przypomnieć najważniejsze wydarzenia z minionych 75. lat. Zdaję sobie sprawę, iż nie wszyscy, którym się to należy, zostali należycie w pełni uhonorowani, imiennie wymienieni, że nie do wszystkich zasłużonych udało nam się dotrzeć, pomimo podejmowanych wysiłków w tym względzie. Proszę więc aby tą drogą przyjęli podziękowania, wyrazy szacunku i uznania dla ich pracy, działalności na rzecz krakowskiego basketu, sukcesów jakie za ich przyczyną stały się udziałem naszej dziedziny sportu.

Wyrażam jednocześnie głębokie przekonanie, że wszystko co dobre jest przed nami, że w oparciu o dotychczasowe dokonania, zdołamy niebawem nawiązać do chlubnej przeszłości.

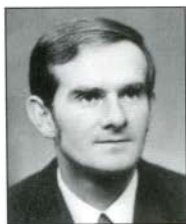
ZDZISŁAW KASSYK

Prezes KOZKosz.

Z A R Z Ä D K O Z K o s z .



Kazimierz GRUSZKA
wiceprezes



Zdzisław KASSYK
prezes



Jerzy WOLIŃSKI
wiceprezes



Marek GRZELAK
sekretarz



Ryszard STASZEK
skarbnik

C Z Ł O N K O W I E



Tomasz ARLET
Komisja Szkoleniowa



Jerzy BEDNARSKI
Wydział Gier i Dyscypliny



Andrzej BOGDAN
współpraca z terenem



Jerzy KNAPCZYK
doradca prawný



Zbigniew STANEK
sport wyczynowy



Janusz SYREK
marketing

Komisja Rewizyjna

Zbigniew MASŁEJ - przewodniczący
Wanda PACUŁOWA
Witold JODŁOWSKI

Wydział Gier i Dyscypliny

Jerzy BEDNARSKI - przewodniczący
Zdzisław BYCZEK
Maria GAĞOL
Bogusław KOŁAŚ
Piotr MALOTA

Kolegium Sędziów

Tadeusz KAMYK - przewodniczący
Marek CZERNEK
Maciej JACHER
Bogusław KOŁAŚ
Dariusz LENCZOWSKI
Jacek NOGA
Tomasz TROJANOWSKI
Andrzej WĄTOCKI

Komisja do spraw mediów

Dawid MAZUR
Jacek WASZAK
Arkadiusz WOJNA

NA CZELE

W 75-letniej historii Krakowskiego Okręgowego Związku Koszykówki (na początku swego istnienia noszącego miano Krakowskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych) ster rządów sprawowało dwudziestu prezesów (jeden dwukrotnie).

Oto honorowa lista szefów Związku i lata w których stali na jego czele:

1927	F. EYMAN
1928	S. ZAKRZEWSKI
1929	L. FRĄCZKIEWICZ
1930 - 32	L. FABRY
1933	M. FRANK
1934	A. KOSMAN
1935	B. PAWLIK
1936	W. KRÓLIKOWSKI
1937	A. KOSMAN
1938 - 39	H. PASCHAŁSKI
1945	M. PIOTROWSKI
1946 - 47	Z. PREUSSNER
1948 - 56	M. KOSSEK
1957 - 60	F. BUDZIASZEK
1960 - 64	J. SEIFERT
1965 - 70	E. WINNICKI
1971 - 73	M. PASZUCHA
1973 - 88	E. SURÓWKA
1989 - 96	S. MAŁOTA
1997 - 2001	A. NOWAK
2001 -	Z. KASSYK

Za datę powstania gry pod nazwą **Z**basketball przyjmuje się rok 1891 kiedy to, w amerykańskim Springfield College, zaczęto wprowadzać do programu zajęć z wychowania fizycznego, wymyśloną i opracowaną przez doktora Jamesa Naismithsa, grę w której przeciwstawne sobie zespoły rzucały piłkę do kosza. Początkowo były to kosze służące do noszenia brzoskwiń, przymocowane do ścian dwóch przeciwległych balkonów w sali gimnastycznej International YMCA Training School.

Mало kto przypuszczał wtedy, iż z czasem gra ta stanie się tak bardzo popularna w świecie, a w USA będzie sportem narodowym. Początkowo drużyna liczyła siedmiu zawodników, później dziewięciu, ośmiu, aż wreszcie pięciu i tak już pozostało do dziś. W 1906 roku wprowadzono obręcz metalowe z siatkami umieszczone na luźnej konstrukcji, a z czasem kosze mocowane na specjalnych tablicach.

Do Polski koszykówka trafiła dzięki, założonemu pod koniec 1904 roku we Lwowie – z inicjatywy dra Henryka Jordana – Towarzystwu Zabaw Ruchowych. Otóż dążąc do uatrakcyjnienia działalności, a także przygotowując się do uroczystego otwarcia własnego parku sportowego w mieście, Towarzystwo wysłało swoją instruktorkę – **Marię Germanówną** do Anglii, celem zapoznania się z tamtejszym systemem wychowania fizycznego młodzieży szkolnej. Działo się to w 1908 roku, a Germanówna wróciła z tej podróży bogatsza o „dokładną znajomość i opis reguł gry”, gry

która w Anglii uchodziła wówczas za sport typowo... kobiecy!

Na otwarcie Parku Towarzystwa Zabaw Ruchowych, w czerwcu 1909 r., rozegrano m. in. turniej „basket-ballu uczennic gimnazjalnych” w którym wzięło udział sześć zespołów. Tak więc oficjalny żywot polskiej koszykówki został zapoczątkowany przez lwowskie gimnazjalistki!

Zanim jednak gra stała się u nas na tyle popularna, iż powołano do życia związki sportowe dla jej organizacji i rozwoju, minęło sporo lat. W Krakowie, za datę powstania związku przyjęto rok 1927, choć oficjalnie Krakowski Okręgowy Związek Gier Sportowych (obejmujący koszykówkę, piłkę ręczną i siatkówkę) powołano do życia 28 czerwca 1928 r. Działacze sportowi przyjęli jako datę powstania jednak rok 1927 uznając, iż istnienie sekcji koszykówki w pięciu krakowskich klubach: Cracovii (która jako pierwsza pod Wawelem, powołała sekcję do życia, już w 1926 r.), ŻKS Jutrzence, RKS Legii, KS Podgórze i KS YMCA, było dobitnym dowodem na to, że gra ta weszła na dobre do programu życia sportowego miasta.

Początki były nawet wcześniejsze. Z kronik wiadomo, iż już w 1921 r., w Parku Jordana, rozgrywano pierwsze spotkania, a w cztery lata później, w szkolnych igrzyskach, uczestniczyło aż 25 drużyn koszykarskich. Nauczycielami nowej gry w mieście byli **Frank Eymann** (dyrektor działu wf YMCA), **Władysław Sikorski** i **Lucjan Frączkiewicz**, a wielkimi propagatorami nowej dyscypliny **Emil Wyrobek** i **Józef Figna**.

Podczas czerwcowego zebrania założycielskiego związku (który w 1937 r. zmienił nazwę na Krakowski Okręgowy Związek Piłki Ręcznej dalej skupiając pod swoją egidą koszykówkę, siatkówkę i piłkę ręczną) opracowano statut, załatwiono sprawy związane z uzyskaniem osobowości prawnej, dokonano wyboru prezesa (został nim kpt. **Stefan Zakrzewski**), powołano wydziały: spraw sędziowskich oraz gier i dyscypliny, a także ustalono wysokość wpisowego sekcji (10 złotych) i zawodników (20 groszy).

Dwa lata później zorganizowano pierwsze mistrzostwa Krakowa drużyn męskich, w których wzięło udział osiem zespołów: **Cracovia**, **Jutrzenka**, **Legia**, **Makkabi**, **Sokół**, **YMCA**, **Wawel**, **Wisła**, a prymat wywalczyli zawodnicy Cracovii. W tym samym roku Kraków stał się miejscem pierwszych turniejów o mistrzostwo Polski, tak w konkurencji pań jak i panów. Organizację zawodów powierzono Krakowowi jako... *ośrodkowi wysoko postawionemu zarówno pod względem sportowym jak też organizacyjnym*.

Turniej pań, rozegrany w sali YMCA przy ul. Krowoderskiej, wygrała **Cracovia** po zwycięstwach nad AZS Warszawa 22: 8, IKP Łódź 35: 14 i lokalnym rywalem – Sokółem 17: 14. Turniej mężczyzn, odbywający się na boisku Cracovii przy al. Focha, także przy udziale czterech drużyn, wygrała również **Cracovia** zwyciężając TG Sokół Macierz ze Lwowa 37: 10, KS Polonię Warszawa 27: 21 i, w decydującym o tytule pojedynku, HKS Czarną 13. z Poznania 31: 27 (po dogrywce).

Jak więc widać początki koszykówki w podwawelskim grodzie były bardzo

udane. Gra wymyślona w dalekiej Ameryce, trafiła tu na podatny grunt. Rozgrywki zyskiwały, z roku na rok, coraz szersze grono uczestników, rosła liczba młodzieży uprawiającej ten rodzaj sportu, przybywało drużyn i sekcji klubowych. Stworzyło to wszystko solidne podwaliny pod późniejszy rozwój, pasma sukcesów, szczególnie wiślackich zespołów, już w latach po II wojnie światowej.

Pisaliśmy o tym dość obszernie i szczegółowo w wydawnictwach ukazujących się na kolejne dziesięciolecia istnienia KOZKosz. Dziś, z okazji „brylantowych godów”, chcemy, kontynuując tę serię, przypomnieć ostatnie pięciolecie, okres który minął od chwili ukazania się wydawnictwa „70 lat krakowskiej koszykówki”, w 1997 roku.

W tabelarycznych zestawieniach, szczególnie tym przedstawiającym mistrzowskie tytuły, jawi się krakowska koszykówka jako bardzo silny okręg, wręcz potęga. Miasto będące jedną z kolebek tej gry w naszym kraju, które ma zapisaną w historii basketu swoją piękną kartę.

Największe sukcesy związane są z zespołami Wisły, która po II wojnie światowej, przez długie lata, była czołową potęgą koszykarską Polski. Szczególnie w konkurencji pań, bowiem nie ma w historii polskiego sportu zespołu, który by legitymował się tak wspaniałą serią osiągnięć w zdobywaniu mistrzowskich tytułów. Zasługa w tym zawodniczek, które talentem i pracą doszły do tych sukcesów, a także ludzi, którzy tym klubem, tą sekcją i drużyną kierowali, ciężko pracowali na to by zapewnić jej siłę, znaczenie i sławę.

Trzeba tu koniecznie wspomnieć o współtwórcy powojennych osiągnięć, nieżyjącym niestety profesorze **Janie Janowskim**, który od młodości związany z Wisłą, piastując w klubie wiele różnych funkcji, koszykowiec poświęcał najwięcej swego serca, społecznikowskiej pasji. Wybitny naukowiec, wieloletni rektor AGH w Krakowie, działacz polityczny, wicepremier w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, parlamentarzysta, mimo wielu poważnych obowiązków zawsze miał oczy i serce otwarte na sprawy koszykówki, szczególnie tej wiślackiej. Tworzył podwaliny pod potęgę „Białej Gwiazdy”, zawsze służył jej swoją osobą, pomocą i radą.

Ogromny wkład w to dzieło miał także, również nieżyjący już, trener **Jerzy Groyecki**, który z wielkim powodzeniem prowadził, w pierwszych powojennych latach, równocześnie tak kobiecy jak i męski zespół klubu, a potem przekazał drużynę pań w ręce **Ludwika Mięty-Mikołajewicza**. Ten zapisał się w historii basketu polskiego jako najwybitniejszy szkoleniowiec, człowiek przez kilkadziesiąt lat prowadzący z powodzeniem zespół klubowy, także reprezentację Polski, z którą dwukrotnie sięgał po wicemistrzostwo kontynentu. Powoływany do kierownia reprezentacją Europy w prestiżowych spotkaniach rozgrywanych pod egidą FIBA, członek Światowej Rady Trenerów, cieszący się poważaniem, szacunkiem i uznaniem w całym koszykarskim świecie, dziś jako prezes Wisły, nie stracił kontaktu z ukochaną dziedziną sportu, dalej się nią pasjonuje, dalej działa jako sportowy komisarz FIBA, człowiek o nickwestionowanym autorytecie w środowisku.

Obok wiślackich wspaniałych sukcesów, trzeba wspomnieć także o znaczących osiągnięciach koszykarek Wawelu, Korony czy Hutnika, drużyn toczących pasjonujące, zwycięskie mecze w ekstraklasowych szrankach, o mężczyznach: „*Wawelskich Smokach*” z Wisły, wielokrotnych mistrzach Polski, słynnym zespole „*Mścicieli*” – nowohuckiej Sparcie, o AZS, Cracovii, Hutniku, Koronie, Olszy, o mistrzostwskich tytułach junierek, juniorów, kadetów, wreszcie o całej plejadzie zawodniczek, zawodników, sędziów, działaczy, którzy wnieśli swój ogromny wkład w rozwój naszej koszykówki, by podać, dla przykładu, osiągnięcia gorlickiego Glinika czy tarnowskiej Unii.

Ostatnie lata są, niestety, nie tak bogate w sukcesy jak poprzednie dekady. Po roku 1990, kiedy głębokie zmiany dokonujące się w Polsce, dotknęły także i życia sportowego, wiele klubów nie potrafiło przystosować się do nowej sytuacji społeczno-ekonomicznej. Wiele ograniczyło mocno swoją działalność, zawiesiło lub zlikwidowało sekcje, szereg klubów wręcz zniknęło ze sportowej mapy kraju.

Po ostatniej reformie administracyjnej, Małopolska powróciła do roli jaką odgrywała, przed taką samą reformą wprowadzoną w 1975 roku, kiedy to utworzono w kraju aż 49 województw. Krakowski OZKosz. obejmuje dziś swoim zasięgiem tereny należące niedawno do województw: nowosądeckiego, tarnowskiego, bielsko-bialskiego czy katowickiego. Jest o tyle w niezłej sytuacji, że mimo dawnego podziału terytorialnego, Kraków, jego związek, był wiodącym ośrodkiem rozgrywek

koszykarskich, działacze ościennych województw ściśle współpracowali z Krakowem, ich drużyny występowały w zawodach organizowanych i prowadzonych przez KOZKosz. Wiązała się z tą współpracą zażyłość, znajomość ludzi, dobre rozeznanie w problemach środowiska, dlatego też teraz nie trzeba było zbyt wielu przedsięwzięć by scalić to w jedno, móc poświęcić się pracy mającej na celu wzmocnienie potencjału zawodniczego, podjąć próby rozwoju koszykówki, znajdowania dla niej materialnych podstaw.

Niestety bez spektakularnych sukcesów, w postaci mistrzowskich tytułów, czy awansów drużyn do ekstraklasy. Co prawda koszykarki Wisły, dorzuciły w tym pięcioleciu do swej kolekcji, wicemistrzowski tytuł wywalczony w sezonie 1999/2000, wprawdzie do ekstraklasy dotarli koszykarze tarnowskiej Unii Azotów, niemniej kibicom tej gry w naszym mieście i województwie, przyzwyczajonym do osiągnięć „Wawelskich Smoków”, do seryjnych mistrzostw zdobywanych przez wiślackie dziewczyny, trudno się pogodzić z tak wyraźnym obniżeniem lotów, z brakiem tych emocji, które towarzyszą zawsze walce o najwyższe trofea.

Sezon roku jubileuszowego przyniósł w wyczynowej koszykówce najwyższego szczebla mierne efekty. Dziewczeta Wisły z trudem utrzymały się w ekstraklasie, zajmując dziesiątą lokatę wśród dwunastu zespołów, prezentując formę chwilami wręcz katastrofalną, przegrywając mecze nawet z młodzietkami rywalkami ze Szkoły Mistrzostwa Sportowego. „Wawelskie Smoki”, z ogromnym trudem, dzięki dość szczęśliwemu zbiegowi okoliczności,

zajęły w sezonie zasadniczym ósme miejsce, co pozwoliło uniknąć walki o utrzymanie się w I lidze. Ostatnia faza gier, była dla krakowian równie nieudana jak cały sezon, zajęli ostatnie miejsce w play off pierwszej ósemki, prezentując grę mało ambitną, prymitywną i bardzo nierówną.

Na szczęście zdołali się utrzymać w najwyższej klasie rozgrykowej koszykarze Unii. Choć przez długi czas wydawało się, iż nic ich nie uratuje przed degradacją, powrót do zespołu trenera Ryszarda Żmudy i końcowy, bardzo ambitny, skuteczny finisz, pozwolił odnieść kilka cennych zwycięstw i prolongować ekstraklasowy byt. Także na niższych szczeblach rozgrywkowych małopolskie zespoły nie zanotowały większych sukcesów, dało się zauważyć raczej postępujący regres.

Na szczęście od paru lat można zaobserwować coraz lepszą, skuteczniejszą i efektywniejszą pracę z młodzieżą. Działania zarządu, który nie mając wpływu na grę wyczynowych klubów, na seniorskie zespoły, występujące w rozgrywkach prowadzonych przez Polską Ligę Koszykówki czy też PZKosz., podjął intensywną pracę na rzecz rozwoju koszykarskiej młodzieży. Szkoleniem objęto, do roku 1998, zawodniczki i zawodników z klubów województwa krakowskiego, a po wejściu w życie reformy administracyjnej, Małopolskę w jej obecnym kształcie. Organizacja i szkolenie kadr wojewódzkich ma na celu prawidłową selekcję młodzieży w wieku 13 – 14 lat, a następnie objęcie opieką najlepszych, najbardziej uzdolnionych i dalsze prowadzenie ich w ramach kadr makroregionalnych czy też narodowych.

Praca na tym odcinku polepsza się z roku na rok. Została dostrzeżona przez Małopolski Związek Stowarzyszeń Kultury Fizycznej, który widząc dobrą organizację i wysoki poziom szkolenia, systematycznie zwiększa dotacje dla Związku co umożliwiło, w ciągu pięciu lat, objęcie szkoleniem znacznie większej liczby zawodniczek i zawodników (1977 – 30 osób, 2001 – 80, 2002 – 110). Coraz lepsze są też sportowe efekty pracy naszej młodzieży, co sprawiło m. in., że w 2000 roku Małopolska uplasowała się na drugim miejscu w kraju we współzawodnictwie drużyn młodzieżowych. Złożyły się na to odnoszone w ostatnich latach sukcesy tarnowskiej Unii (kadeci dwukrotnie mistrzostwo Polski, juniorzy – wicemistrzostwo, juniorzy starsi – drugie i czwarte miejsca), Korony (juniorki – trzecie i drugie miejsce, kadetki – trzecia lokata, kadeci czwarte miejsce), Glinika/GTK Gorlice (kadetki – wicemistrzostwo), Wisły (juniorzy starsi – wicemistrzostwo), MKS Glimar Gorlice (kadeci – trzecia lokata), LKS Skawa Wadowice (juniorzy – czwarte miejsce). W ogólnopolskiej rywalizacji klubowej młodzieży Unia uplasowała się na drugiej pozycji (za MKS Start Lublin) wśród chłopców, a Korona na piątym miejscu pośród zespołów dziewczęcych.

Sukcesy te były możliwe dzięki wsparciu władz wojewódzkich, a także klubowych i bardzo ofiarnej pracy szkoleniowców wśród których wyróżniająca się grupa to: Elżbieta Kąsek, Krystyna Kuczma, Jerzy Bednarski, Witold Chamuczyński, Jerzy Chwojka, Jan

Długosz, Maciej Dubiel, Jacek Falkowski, Krzysztof Hajduk, Krzysztof Herbaciński, Robert Kalita, Artur Karlik, Adam Kunowski, Paweł Michalik, Jerzy Michałkiewicz, Piotr Mulik, Jarosław Pasieczny, Piotr Piecuch, Janusz Seweryn, Mariusz Siedlik, Janusz Stawarz, Jerzy Szambelan, Jerzy Włodarczyk, Andrzej Włodarz, Ryszard Żmuda oraz koordynujący szkolenie kadr wojewódzkich: Kazimierz Gruszka i Zdzisław Kassyk.

To m. in. dzięki ich pracy nominacje do kadry narodowej kadetek i kadetów otrzymali: Anna Dziadkowiec, Monika Flądro, Katarzyna Krężel, Elżbieta Międzik, Katarzyna Suknarowska z Korony, Agnieszka Kułaga, Marta Micuła z MKS PM Tarnów, Agnieszka Wilk z Wisły, Tomasz Gębarowski, Krzysztof Malik, Paweł Mróz, Tomasz Witek z Unii Tarnów, Paweł Adamczyk i Łukasz Puścizna z Glimaru Gorlice, Piotr Kusper z Korony, Wojciech Stanisław z Wisły.

Jest więc się z czego cieszyć, jest nadzieja, że z tej młodzieży wyrosną zawodniczki i zawodnicy reprezentacyjnego formatu, którzy pozwolą z czasem odbudować dawną potęgę małopolskiego basketu. A potwierdzeniem słuszności obranej drogi niech będą tegoroczne turnieje kadr wojewódzkich junierek i juniorów, wygrane przez ekipy Małopolski. Juniorki pokonały w Siedlcach reprezentację lubuskiego 72:33, mazowieckiego 64:52, kujawsko-pomorskiego 85:63 i pomorskiego 59:48, a juniorzy, w Zamościu, zwyciężyli lubuskie 74:55, śląskie 72:60, mazowieckie 94:80 i zachodnio-pomorskie 71:69.

K O S Z Y K A R S K I E

K L A N Y

Tytuł może jest trochę na wyrost. Klany rodzinne w krakowskiej koszykówce które prezentujemy, to nie wielowiekowe rody, mające swych protoplastów w dalekiej przeszłości. To dwu, a w jednym przypadku, trzypokoleniowe rodziny, w których tak rodzice jak i dzieci grały i grają w koszykówkę. Wybraliśmy te, w których matki i ojcowie - czyli generalnie mówiąc starsze pokolenie - osiągnęły w sporcie, w koszykówce właśnie, spektakularne sukcesy. Mają za sobą długą i piękną karierę zawodniczą, a także udanych następców - córki, synów - którzy poszli w ich ślady i uprawiają tę dziedzinę sportu w wyczynowej formie. Notując, mimo młodego czy nawet bardzo młodego wieku, pierwsze sukcesy.

Odeszliśmy od przypominania dziejów poszczególnych sekcji czy klubów, jako że dość dokładnie zostały one przedstawione w poprzednich tego typu naszych publikacjach. W ostatnim pięcioleciu zmieniło się niewiele w ich działalności. Kłopoty towarzyszące przemianom w naszym kraju, dotyczące również ruchu sportowego, są znane i trwają już od kilkunastu lat. Stąd próba, w roku „brylantowych godów” KOZKosz., zaprezentowania czegoś innego, pokazania dorobku podwawelskiego basketu przez pryzmat kilku rodzin koszykarskich, tych najwybitniejszych, najbardziej znanych, w których dzieci idą śladami rodziców.

Sławę i największe sukcesy zanotowała **Halina Kaluta-Krężel** jako koszykarka Wisły. Droga na sportowy Parnas prowadziła jednak dość odległymi od basketu ścieżkami. W szkole podstawowej w Plakowicach uprawiała lekkoatletykę i piłkę ręczną, w których to dziedzinach, zwinna, szybka, bojowa dziewczynka znajdowała ujście dla swoich młodzieńczych pasji, drogę do wyżycia się, przyjemnego spędzania czasu lekcyjnego, a także sporej ilości zajęć pozaszkolnych. Nauczyciel wychowania fizycznego był bowiem pasjonatem swojej pracy, a przy tym entuzjastą piłki ręcznej. Szkolił więc dzieci, uczył reguł tej gry, techniki poruszania się z piłką i bez niej, celnych strzałów na bramkę, organizacji gry w obronie. Zajęcia były ciekawe, urozmaicone, tak że uczennice z wielkim zaangażowaniem uczestniczyły w treningach.

Halina, urodzona w Szklarskiej Porębie, mieszkała w Plakowicach, w wielkim kompleksie Domu Dziecka, w którym jej rodzice pracowali. Był to okres – jak wspomina – bardzo szczęśliwy i atrakcyjny. Miała mnóstwo koleżanek, duże tereny do zabawy, nawet ruiny starego zamku czy pałacyku, w którym pełno było zagadek, miejsc do spenetrowania przez młodych odkrywców skarbów. Tak się mocno identyfikowała z rówieśnikami, iż nie przyznawała się, że nie jest wychowanką Domu Dziecka, chciała być traktowaną tak jak inni z jej otoczenia. Gdy podczas Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej zdobyła wraz z kole-

żankami złoty medal w turnieju piłki ręcznej, była niesłychanie dumna gdy ogłaszano, że prymat wywalczyła ekipa Domu Dziecka z Plakowic.

Po skończeniu szkoły podstawowej rozpoczęła naukę w Liceum Wychowawczyń Przedszkoli w Bolesławcu. Tam nauczyciel wychowania fizycznego – **Eugeniusz Jankowski** – zachęcił dziewczynę do koszykówki. Był on z kolei wielkim animatorem tej gry i poza lekką atletyką, którą traktował jako sport uzupełniający, ogólnorozwojowy, preferował dla młodzieży uprawianie basketu. Czyniąca bardzo szybkie postępy, sprawna, dynamiczna licealistka, szybko została zauważona przez działacza miejscowego klubu – BKS Bolesławiec – i wciągnięta w jego szeregi. Tak zaczęła się sportowa kariera jednej z najlepszych polskich koszykarek.

Powolowana na obozy kadry narodowej junierek, wpadła w oko lowcom talentów z krakowskiej Wisły, którzy ściągnęli ją pod Wawel, gdzie osiadła na stałe. Był rok 1972 i „*Kalutka*” – bo tak ją powszechnie w środowisku sportowym nazywano – podjęła w krakowskiej AWF studia oraz zaczęła grać w Wiśle. To była wówczas pierwsza potęga kobiecego basketu w kraju, drużyna prowadzona przez świetnego szkoleniowca – **Ludwika Mięttę-Mikołajewicza**, sięgająca całymi seriami po krajowy prymat. Nowa zawodniczka bardzo szybko znalazła miejsce w podstawowej piątce drużyny i wraz z „*Saman-tą*” – **Haliną Wyką-Iwaniec** – stworzyły znakomity duet rozgrywających.



„Kalutka” w akcji, podczas meczu z Francją w poznańskich mistrzostwach Europy 1978 roku

Wyka imponowała spokojem, doskonałym przeglądem sytuacji na boisku, roztropnością w prowadzeniu akcji, Kaluta natomiast była jak żywe srebro: dynamiczna, szybka, zaskakująca rywalki nieszablonowymi akcjami. Razem stanowiły tandem ogromnie groźny dla rywalek, parę świetnie się na boisku rozumiejącą i uzupełniającą.

Sześciokrotnie „Kalutka” zdobywała z koleżankami krajowy prymat, trzykrotnie brała udział w mistrzostwach Europy, podziwiana i oklaskiwana za swoją pełną życia i pasji walkę na parkiecie. A poza boiskiem skończyła studia, obroniła pracę magisterską z dziedziny koszykówki i otrzymała dyplom trenerski, wyszła za mąż, za Krzysztofa Krężela, wielkiego entuzjastę sportu, kibica, który sam jednak wycynowo nie uprawiał żadnej dziedziny.

Po ośmiu latach występów w Krakowie, na koniec sezonu 1980/1981 rozstała się z Wisłą – bo jak stwierdziła –

pojawiły się w drużynie młode, utalentowane zawodniczki – Grażyna Jaworska, Marta Jodłowska – i trzeba było ustąpić im miejsca, dać szansę pokazania swoich walorów. Zbiegło się to z wyjazdem do Austrii. Bowiem podczas jednego z turniejów w których Wisła uczestniczyła, rozgrywanego w Linzu, działacze tamtejszego klubu zwrócili się do Haliny z propozycją gry w ich zespole. Potrzebowali właśnie dynamicznej, szybkiej rozgrywającej i „Kalutka” wpadła im w oko, spełniała znakomicie ich potrzeby. Wyraziła ochotę na ten transfer, dostała zgodę władz klubowych i na dwa sezony przeniosła się do drużyny Allgemainer Turnverein.

Po występach w Linzu, w 1983 roku, wróciła do Krakowa, by podjąć pracę szkoleniową w Wiśle. Gdy na początku lat dziewięćdziesiątych kilku koszykarom, pracującym wówczas w klubie w roli trenerów, ale na etatach policyj-

nych, dano do wyboru – dalsza praca w klubie na kontrakcie sportowym, albo zatrzymanie etatu policyjnego, z tym że już w roli funkcjonariuszki, wybrała to drugie, pragnąc zapewnić sobie i córce pewniejszą stabilizację życiową.

– *Pracuję nadal w policji i jestem z tej pracy zadowolona – mówi „Kalutka”. Szereg koleżanek z drużyny postąpiło podobnie i także nie żałują wyboru. Mamy dobre warunki, kierownictwo docenia naszą pracę, czujemy się potrzebne. Ponieważ mój związek małżeński nie przetrwał próby czasu, koncentruję się teraz na pracy i wychowywaniu córki.*

Kasia urodziła się w 1985 roku i od chwili przyjścia na świat była dzieckiem niezwykle żywym. – *Cały czas biegala – wspomina mama – podskakiwała, wszędzie jej było pełno. Jako małe dziecko spędzała wiele czasu w hali Wisły. Pracowałam wówczas w klubie, więc siłą rzeczy, zabierałam córkę z sobą na treningi. Podobnie jak „Samantha”, która także ze swoją córeczką – Izą, przychodziła do pracy. Dziewczynki razem biegały, bawiły się piłką, nasiąkały atmosferą sportu.*

Gdy Kasia podrosła, zaczęła uczęszczać na treningi siatkówki, zachęcona do tej dziedziny przez swoją chrestną matkę, żonę znanego piłkarza **Adama Musiala – Ewę**. Przez jeden sezon chodziła na zajęcia, twierdziła że się jej to podoba, ale pewnego dnia oznajmiła, że ona jednak woli koszykówkę.

Pierwsze kroki stawiała pod kierunkiem **Jarosława Pasiecznego**, który prowadził treningi mini-koszykówki z grupą dziewczynek. Gra zafascynowała Kasię. Ćwiczyła regularnie, z zapalem i robiła bardzo szybkie postępy. Tak, że niebawem, główny animator i trener krakowskiej mini-koszykówki – **Krzysztof Książek**, wziął ją do reprezentacji Krakowa. Był to dodatkowy bodziec do pracy, wielka satysfakcja i atrakcja, bowiem zaczęły się starty w zawodach, udział w zagranicznych wyprawach, w obozie międzynarodowym – jamboree – w którym uczestniczyły reprezentacyjne grupy dzieci z wielu krajów Europy. Gdy miała 12 lat i skończyła wiek w którym



*Halina z córką, a na ścianie wielka mapa świata.
Czy Kasia pójdzie w ślady matki i także ruszy na sportowe wędrowki po naszym globie?*

można grać w mini-koszykówkę, pojawił się dylemat – co dalej? Gdzie się zapisać, do którego klubu pójść?

Możliwości były co prawda niewielkie, dokładnie dwie, ale przecież dziewczynka musiała sama podjąć decyzję – Korona czy Wisła, bo tylko w tych klubach prowadzono szkolenie młodzieży. Trener Pasieczny pracował w Koronie i większość dziewczynek z jego grupy poszła do tego klubu. Kasia także. Ćwiczyła w klubie podgórskim, grała coraz pewniej, coraz lepiej i w efekcie otrzymała powołanie do kadry narodowej kadetek. To było wielkie wyróżnienie, kolejny ostry bodziec do pracy nad podnoszeniem sportowych umiejętności.

Występy w reprezentacji Polski tej grupy wiekowej, obozy kadry w trakcie których zawierała nowe przyjaźnie z dziewczynkami z całej Polski, nowi trenerzy, nowe formy rozwiązywania boiskowych akcji. To wszystko cieszyło, imponowało, powodowało, iż dziewczyna ćwiczyła z ogromnym zapalem.

Dla mamy był to trudny moment. Czy kierować córkę swoimi śladami, do wyczynowego sportu, czy intensywnie treningi, częste obozy, wyjazdy, nie pogorszą intelektualnego rozwoju dziewczynki, nie wpłyną negatywnie na naukę, wyniki szkolne. Na szczęście obawy okazały się płonne. Kasia świetnie umiała godzić szkołę i sport. Gdy skończyła „podstawówkę” zdała egzamin do liceum w Krakowie bez najmniejszych kłopotów. Ale pojawił się kolejny problem. Otrzymała bowiem propozycję podjęcia nauki w warszawskiej Szkole Mistrzostwa Sportowego i gry w reprezentacji Polski junio-

rek oraz występów w najwyższej klasie rozgrywkowej kraju. To było ogromne wyzwanie, tak dla córki jak i matki.

– Długo się wahałam – wspomina pani Halina – czy posłać córkę do stolicy. Zdawałam sobie sprawę, iż jest to dla niej szansa, jednocześnie bałam się jak sobie będzie radzić beze mnie, sama, daleko od domu. W końcu jednak zostawiłam jej prawo decyzji. Kasia także miała poważne rozterki. Jesteśmy do siebie bardzo przywiązane, świetnie, jak dotąd, się rozumiemy, kochamy. Nigdy nie byliśmy od siebie daleko na dłuższy czas. Teraz to się miało zmienić. Co prawda Warszawa to nie koniec świata, niespełna trzy godziny jazdy pociągiem, niemniej jasnym było, iż nie będziemy się mogły często widywać, bo jej szkoła, treningi, mecze i moja praca na to nie pozwolą.

Sportowe zamiłowania, koszykarska pasja, przeważyły jednak szalę. Krężelówna pojechała do stolicy i została uczennicą Szkoły Mistrzostwa Sportowego. Początki były trudne, ciężkie, ale się przemogła, nadal świetnie się uczy (jest już w trzeciej klasie liceum), nadal z zamiłowaniem i pasją ćwiczy. Nabiera doświadczenia w trudnych walkach liguowych, rywalizując na boiskach ze starszymi, bardziej doświadczonymi, mocniejszymi fizycznie zawodniczkami. To wysokie progi na sportowej ścieżce młodej „Kalutki”, pokonywane jednak z powodzeniem. Przed Kasią rysuje się perspektywa udanej sportowej kariery, otwiera droga do koszykarskiej sławy. Jak daleko zajdzie, czy i kiedy dotrze na szczyty – to dylematy stojące przed córką, a także i matką, która jest najwierniejszym, największym kibicem swojej latorośli.

Koszykówka w domu państwa Międzików jest wszechobecna. Nie może jednak być inaczej skoro cała rodzina uprawia lub też uprawiała tę dziedzinę sportu. **Anna, Jacek** i ich dzieci - **Bartłomiej** oraz **Elżbieta**. Może i trzecie pokolenie stanie w koszykarskie szranki, bowiem Bartek ma już syna - **Oskara**. Czy pójdzie on w ślady przodków? Trudno dziś, w stosunku do rocznego zaledwie chłopczyka, snuć jakieś sportowe plany, prorokować przyszłość. Czy z najmłodszego obecnie Międzika wyrośnie koszykarz dopiero czas pokaże.

Anna trafiła do koszykówki dość przypadkowo. W szkole podstawowej, w Nowej Hucie, nauczycielem wychowania fizycznego był znany szkoleniowiec piłki ręcznej - **Andrzej Wiśniewski**, który oczywiście w trakcie lekcji uczył dzieci podstaw handballu. **Annie**, żywej, sprawnej dziewczynie, podobała się ta gra, ćwiczyła z zapalem i czyniła szybkie postępy. W trakcie jednej z lekcji, w szkole pojawił się **Jan Muszak**, wybitny koszykarz nowohuckiej Sparty, który parął się także pracą szkoleniową w MKS Krakus. Tworzył w klubie drużynę koszykarek i szukał po szkołach zdolnych dziewcząt do zespołu. Jedną znalazł w osobie **Ani**. Treningi z Muszakiem okazały się świetną zabawą, były urozmaicone, ciekawe, dawały okazję do wyżycia się, wybiegania, walki o piłkę. Mając bardzo dobrą koordynację ruchową, szybko przyswoiła sobie podstawowe reguły gry i na poważnie wzięła się za ćwiczenie basketu.

Chciała potem grać w Wiśle, klubie znanym, czołowym w kraju, prowadzącym szeroko zakrojoną akcję szkolenia młodzieży. Treningi miały się odbywać w poniedziałki. W oznaczonym dniu pojechała z Huty na ul. Reymonta i tam dowiedziała się, iż zajęć nie będzie bo jest jakieś zebranie. W tydzień później historia się powtórzyła. Znowu, z jakiejś innej przyczyny, nie było treningu. Rozgoryczona wróciła do domu i gdy MKS Krakus przekazywał całą drużynę do Hutnika, poszła razem z koleżankami do klubu z Suchych Stawów. Dostała się tam pod



Anna Pirowska ze srebrnym medalem mistrzostw Europy kadetek zdobytym podczas turnieju w hiszpańskim Vigo.

trenerską rękę wytrawnego szkoleniowca - **Eugeniusza Hajty** - i zadomowila na dobre. Przez cały czas nauki w liceum reprezentowała barwy hutniczego klubu.

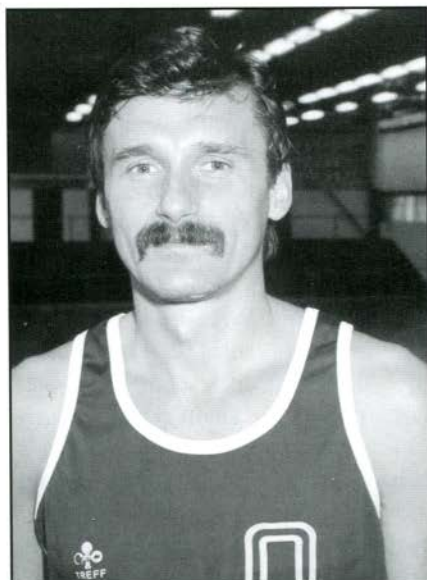
Dwukrotnie w tym czasie, wywalczyła wraz z reprezentacją Krakowa, udział w Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży. Były to udane występy, drużyna zdobywała medale - srebrny i brązowy - a Anna, w 1974 roku, dostała nominację do kadry narodowej junierek. Prowadzona przez **Janusza Mroza** polska drużyna zakwalifikowała się do mistrzostw Europy, rozgrywanych w hiszpańskiej miejscowości - Vigo i spisala się świetnie, sięgając po wicemistrzostwo kontynentu. W walce o złoty medal Polki uległy wtedy Czechosłowacji, niemniej zdobycie srebrnych medali było bardzo poważnym sukcesem młodej ekipy.

Po maturze i rozpoczęciu studiów wyższych, w krakowskiej AWF, przeniosła się do zespołu AZS-u i grała tam przez jeden sezon. - *W tym czasie wyszłam za mąż, urodziłam syna i skończyłam wyczynowe uprawianie sportu* - wspomina - *Zajęłam się domem, rodziną i prowadzeniem kroniki sportowej rodu Międzików.*

Robi to do dziś z doprawdy imponującym efektem. Wycinki prasowe, zdjęcia, biuletyny, statystyki, programy zawodów wypełniają szereg okazałych objętościowo tomów. Wszystko dokładnie opisane, skatalogowane, zilustrowane.

Jacek, jeden z najwybitniejszych polskich koszykarzy, sportową przygodę rozpoczął od gry w... hokeja! Przez dwa sezony występował w młodzieżowej drużynie Cracovii. Potem wziął się za koszykówkę, idąc w ślady starszego brata - Leszka chodzącego do klasy ra-

zem z **Andrzejem Sewerynem**, który już w bardzo młodym wieku zapowiadał się na koszykarza wielkiego formatu. Jak to często bywa starszy namówił młodszego by spróbował swych sił w tej grze. Początkowo chodził na treningi dwa razy w tygodniu, bez specjalnego entuzjazmu. Z czasem jednak szybka, dynamiczna i ciekawa gra wciągnęła go na całego. Pod kierunkiem **Andrzeja Węza** zaczął w Koronie systematycznie ćwiczyć. W krótkim czasie okazało się, iż koszykówka, to dziedzina sportu jakby dla niego stworzona. Szybki, skoczny, dynamiczny zawodnik umiał prowadzić grę zespołu, znakomicie rzucał z dystansu, imponował błyskawicznymi wejściami pod kosz kończonymi celnymi strzałami. Wkrótce stał się podstawowym zawodnikiem zespołu seniorów.



Wychowanek Korony - Jacek Międzik - wyrósł na jednego z najlepszych rozgrywających zawodników w historii polskiej koszykówki.

Jego talent rzucił się wprost w oczy. Normalną w Krakowie koleją rzeczy, został, w 1974 roku, ściągnięty do Wisły, gdzie wkrótce także okazał się pierwszoplanową postacią. Początkowo występował w parze z **Andrzejem Sewerynem**, potem z **Adamem Gardziną**, by wreszcie, w duecie z młodszym z braci Sewerynow - **Januszem** stworzyć niezwykle groźną parę rozgrywających.

Po dwóch latach występów w zespole „Wawelskich Smoków” wywalczył mistrzostwo Polski (1976), potem dwukrotnie sięgał po srebrne medale w ekstraklasie (1978 i 1985). Ten drugi raz miał miejsce na zakończenie wiślackiej kariery, został bowiem przez PZKosz. wystawiony na listę transferową i kupiony na Węgry (wraz z **Leszkiem Chudeuszem** z wrocławskiego Śląska) do pierwszoligowego klubu Dombovari. Zanim jednak do tego doszło zdążył w reprezentacji Polski wystąpić z górą sto razy w oficjalnych meczach międzypaństwowych.

- *W niewielkiej miejscowości Dombovar, leżącej między Balatonem a Peczem i szczytującej się posiadaniem pierwszoligowego zespołu, byłem przez sześć lat - opowiada. To długo, tym bardziej, że na świat przyszła córka i trzeba było jakoś godzić grę, życie rodzinne, Kraków, Dombovar. Żona została w Krakowie, ale tak sobie załatwiła zajęcia, że miesiąc pracowała, a miesiąc była ze mną na Węgrzech. Jednak nie zawsze się to udawało w pełni zrealizować, był taki czas kiedy ja sam zostałem z córką w obcym mieście, a przecież musiałem trenować, grać. Pomagali mi Chudeuszowie, którzy także byli tam całą rodziną, z dwoma synami, z którymi Ela dużo przebywała, zacięcie rywalizując*

w dziecięcych grach. Potem wróciłem do Krakowa, na rok do Wisły, jeszcze kolejny sezon grałem w Koronie i w wieku czterdziestu lat, skończyłem zawodniczą karierę.

Lecz nie odszedł całkowicie.

- *Próbowałem, przez dwa lata, działać w Koronie, stworzyć silną drużynę klubową, znaleźć oparcie finansowe dla niej. Były szanse awansu do ekstraklasy. Ściągnąłem w tym celu do zespołu nawet Murzyna, lecz natrafiłem na obojętność, często podstawiano mi przysłowiową nogę, by przeszkodzić w realizacji przedsięwzięcia. Gdy zobaczyłem, że nikt nie chce mi pomóc, gdy przekonałem się, iż nie znajdę sojuszników, zrezygnowałem. Choć, szczerze mówiąc, z wielkim żalem.*

Państwo Międzikowie poznali się oczywiście w hali, w trakcie rozmaitych gier, gdy bowiem zaczynali swoją koszykarską przygodę, w Krakowie, pełno było zespołów, od najniższych klas toczyły się zacięte zmagania dziesiątków drużyn dziewcząt i chłopców. Działały kadry grupujące najzdolniejszą młodzież z poszczególnych roczników, tworząc z nich zespoły, które rywalizowały o prawo udziału w Ogólnopolskich Spartakiadach Młodzieży, imprezach prowadzonych z rozmachem, w których startowały tysiące młodzieży z całego kraju, we wszystkich niemal dziedzinach sportu.

W trakcie przedspartakiadowego zgrupowania kadry krakowskich dziewcząt w Bielsku, zjawili się tam także młodzi koszykarze. Po nieudanym występie w półfinałach OSM w Kielcach, kiedy to nie zdołali wywalczyć awansu do decydujących gier, wybrali się w kilku do Bielska by zobaczyć jak trenują i grają ich koleżanki „po fachu”. W kadrze dziewcząt występowała **Anna Pirowska**, a jednym

z chłopców którzy przyjechali był **Jacek Międzik**. Bliższy związek obojga nawiązany został jednak dopiero w Krakowie. Po jednym z meczów w hali Korony dziewczyny poszły na przystanek autobusowy by pojechać do domu. Spóźniły się, autobus odjechał, a następny miał się pojawić dopiero po dłuższym czasie. Wrócili więc do hali popatrzeć jak grają chłopcy, którzy po ich zawodach wyszli na parkiet. Zostały do końca gry, a Jacek odprowadził potem Anię do autobusu. Tak się zaczął flirt, który w 1976 roku doprowadził oboje do stóp ołtarza w mogiłskim opactwie oo. Cystersów.

Anna była po I roku studiów, miała 20 lat, Jacek 23. W piątek świętował zakończenie sezonu ligowego w którym „Wawelskie Smoki” zdobyły mistrzostwo Polski, w sobotę miał ślub. Można więc śmiało stwierdzić, iż wieczór kawalerski minął w szampańskim nastroju.

W 1977 roku urodził się **Bartłomiej**. Rósł w koszykarskiej atmosferze, często spędzał długie godziny w halach sportowych, bawił się, od najmłodszych lat, piłką, a gdy podrośł zaczął - wzorem mamy i ojca - rzucać do kosza. Pierwsze kroki na sportowej ścieżce stawiał w MKS Podgórze i wydawało się, iż będzie dobrym zawodnikiem. Po krótkim okresie przeniósł się do Korony, ale przez cały rok nie mógł uczestniczyć w zawodach, gdyż obowiązywała go tzw. karencja, związana ze zmianą klubu. Ponadto okazało się, iż ma uraz kręgosłupa i lekarze orzekli, że nie powinien uprawiać sportu wyczynowo. Chłopiec przyjął to z dużym smutkiem i rozczarowaniem, niemniej jednak musiał się kierować tym co doktorzy radzili.

Koszykarski talent odziedziczyła także córka - **Elżbieta**. Urodziła się 5 czerwca 1983 roku, dokładnie w dniu siódmej rocznicy ślubu rodziców. Po dzieciństwie spędzonym na przemian w Polsce i na Węgrzech, zaczynała życie sportowe od gimnastyki, w której szybko zdobyła pierwszą klasę, by potem, dość nagle, przerzucić się na pływanie. Po roku treningów czuła się w wodzie jak ryba, w zawodach z rówieśnikami, zostawiała ich w połowie długości basenu. Nic więc dziwnego, że gdy stwierdziła, że ma dość wody i chce grać w koszykówkę, trenerzy pływacy nie chcieli jej wypuścić z rąk.

Postawiła jednak na swoim. Poszła śladami brata i zapisała się do MKS Podgórze, gdzie trzy lata, prowadzona przez **Barbarę Dobosz**, trenowała i grała. Choć o rok młodsza od koleżanek z drużyny, dotrzymywała im kroku, często była od nich lepsza i po tym okresie, znowu idąc w ślady Bartka, przeniosła się do Korony. Tu jej talent w pełni się rozwinął. Mając 14 lat, w siódmej klasie szkoły podstawowej, dostała się do kadry narodowej kadetek.

Pierwsze wyjazdy zagraniczne - do Włoch i Belgii - z ekipą krakowskiej mini-koszykówki, powołanie do kadry, stanowiący dla Międzikówny wielką przygodę, wyzwanie, a zarazem potwierdzenie, iż wybór gry w koszykówkę był słuszny. Z kadetkami uczestniczyła w mistrzostwach Europy w Rumunii i w Turcji, jednocześnie występowała w reprezentacji kraju junierek. Grała w Cetniewie, w 2000 roku, gdzie Polki zdobyły srebrne medale i w mistrzostwach świata junierek w 2001 r. w Brnie. Ma także po-



Od najmłodszych lat Elżbieta Międzikówna zdradzała nieprzeciętny talent do koszykówki. Jeszcze przed maturą, po bardzo udanych występach ligowych w zespole Szkoły Mistrzostwa Sportowego, otrzymała nominację do kadry narodowej senierek

każny dorobek medalowy w klubowych grach: brązowy medal mistrzostw kadetek z 1998 r. oraz cztery medale juniorskie: złoty z 1996 r., srebrny z 2001 r. i dwa brązowe - z 1997 i 2000 roku.

Po skończeniu „podstawówki”, rozpoczęła naukę w warszawskiej Szkole Mistrzostwa Sportowego i grę, wraz z drużyną SMS, w ligowych rozgrywkach seniorskich.

- To początkowo był dla mnie bardzo trudny okres. Zostałam sama, z dala od rodziny, domu, środowiska w którym wyrosłam. Warszawska szkoła to ciężka praca. Od wczesnego rana, do późnych godzin wieczornych. Miałyśmy wprawdzie tok nauki dostosowany do programu szkolenia sportowego, niemniej nie było dla nas tary-

fy ulgowej - opowiada Ela. Wstawaliśmy o 7. rano i do 23. byliśmy w ruchu. Na przemian treningi i lekcje. Do tego wyjazdy na mecze ligowe, walka ze starszymi, fizycznie mocniejszymi, bardziej doświadczonymi dziewczynami. Ale po jakimś czasie przywykłam. Zaaklimatyzowałam się, zadomowiłam na Bielanach i cieszyło mnie to co robię.

Było rzeczywiście z czego się cieszyć. Ela uczyła się bardzo dobrze, przechodziła z klasy do klasy, zdała maturę bez żadnych kłopotów, a w ligowych występach, czy też grach reprezentacji juniorskiej, prezentowała się doskonale, zdobywała masę punktów, należała do wybijających się zawodniczek. Uczestniczący w rozgrywkach ekstraklasy team SMS nabierał doświadczenia, krzepł, z czasem zaczął toczyć coraz bardziej wyrównane, niekiedy nawet zwycięskie, walki z ligowymi przeciwnikami. Międzikówna, w 2001 roku, została powołana do kadry senierek. Jeszcze nie ma za sobą debiutu w pierwszej reprezentacji, jeszcze czeka na tę chwilę, lecz fachowcy już wróżą jej świetną przyszłość, dostrzegają wielki talent, sportowe walory.

Nic więc dziwnego, że o młodą koszykarkę, kończącą grę w SMS, zabiegali działacze wielu renomowanych klubów. Wybrała Wrocław - tamtejszą Słężę-Toyę i podpisała kontrakt na trzy lata. Będzie studiować w dolnośląskiej AWF i grać w zespole, który zdobył ostatnio trzecie miejsce w lidze, a ma aspiracje jeszcze wyższe. Podobnie jak Elżbieta, która z pewnym niepokojem, ale i wielkimi nadziejami wkracza w swoje dorosłe koszykarskie życie.

*W związku małżeńskim
Tadka Pacuły i Wandy Dudkówny
Szybki przyrost kadry
cel niech będzie główny.
I wystarczy sama chęć ku temu szczerą
I to bez treningu, nawet bez trenera!
Jako pierwszy projektant nie będę od tego
By we właściwym czasie służył
za chrzestnego!*

Taką depeszę, na ręce państwa młodych, nadesłał 22 kwietnia 1957 roku, trener kadry narodowej koszykarzy - **Władysław Maleszewski**. Ślub był wydarzeniem w krakowskim światku sportowym, jako że wstępowała w związek małżeński para znanych doskonale, świetnych sportowców, cieszących się popularnością tak w kręgach zawodniczych jak i kibicowskich. Nic więc dziwnego, że w kościele Na Skalce były tłumy, dom weselny przy ul. Dietla (tam przeprowadzili się z Oleandrów rodzice Tadeusza) pękał w szwach, popularny dziennikarz radio-



Wielkanoc 1957 roku. Wanda i Tadeusz po wypowiedzeniu sakramentalnego "tak" w kościele Na Skalce

wy - **Tadeusz Oszast**, robił na antenie relację na żywo z tego wieczoru, a gratulacje, życzenia pomyślności i wyrazy sympatii płynęły z całej Polski.

Pacułowic poznali się bliżej w marcu 1950 roku podczas posezonowego obozu koszykarskiego w Zakopanem. Wcześniej widywali się w słynnym Sokole, ówczesnej Mekce krakowskich sportowców, na dobrą sprawę jedynej sali w której toczyły się wtedy mecze siatkówki czy koszykówki, gdzie - od jesieni do wiosny - ćwiczyli wszyscy uprawiający gry zespołowe, z piłkarzami włącznie. Mała salka, ciasne zaplecze, tłumy młodzieży wypełniające obiekt, od bardzo wczesnego rana do późnego wieczoru, trudno więc było się nie znać, nie widywać, nie spotykać.

Ale dopiero w Zakopanem Tadeusz zaczął zwracać baczniejszą uwagę, "podrywać" Wandę. Wieczorami grali w pingponga - mecze o ciastko czy czekoladę - chodzili na spacer, opowiadali o sobie. To był początek sześcioletniego flirtu, który miał okresy bardziej i mniej intensywne, ale w efekcie doprowadził tę parę do ołtarza. Najpierw, 19 października 1956 roku, wzięli ślub cywilny i w trakcie nadchodzących świąt Bożego Narodzenia mieli przypieczętować związek w kościele. Lecz nowożeńiec został wyznaczony do kadry, która jechała w okresie świątecznym na zagraniczny turniej, panna młoda też pojechała na tournée na Węgry i dopiero w następnym roku - na Wielkanoc - stanęli przed ołtarzem.



Rodzinny tercet (od prawej): Wanda, Marek i Tadeusz, oczywiście „w towarzystwie” piłki do koszykówki

Wanda zaczynała swoją sportową przygodę już w szkole podstawowej. Uprawiała w Kolejarzu lekkoatletykę, szczególnie dobrze jej szły biegi i skok w dal, także rzut oszczepem, w której to konkurencji zdobyła nawet mistrzostwo Polski junierek. Zimą ściagała się na łyżwach i w Spartakiadzie Wojska Polskiego (już jako zawodniczka Wawelu) wywalczyła cztery medale: dwa srebrne i dwa brązowe na dystansach od 500 do 3000 metrów. Była także utalentowaną pingpongistką i piłkarką ręczną, grając w zespole Cracovii z tak dobrymi efektami, iż powołano ją do kadry narodowej. Zaczęła w tym czasie grać również w koszykówkę, gdyż ówczesny trener „pasów”, przedwojenny olimpijczyk z Berlina - **Jakub „Kuba” Kopowski** - miał braki kadrowe w prowadzonej przez siebie drużynie i zachęcił spraw-

na, szybką i skoczną dziewczynę aby spróbowała sił także w tej dziedzinie.

Gra spodobała się Dudkównej. Z dużym zapalem wzięła się za treningi i gdy w roku 1951 „Kuba” objął drużynę chłopców, a w zespole żeńskim nastąpił chwilowy kryzys organizacyjny, Wanda przeniosła się do Wawelu, który wtedy, prowadzony przez **Michała Mochnackiego**, kompletował silną ekipę koszykarek. To był zwrotny punkt w karierze. Koszykówka stała się sportem numer jeden, któremu poświęciła się całkowicie. Grała z dużym powodzeniem do 1963 roku, stanowiąc fundament defensywy drużyny, pełniąc rolę kapitana. Przy sporym jej udziale Wawel został czołowym zespołem ekstraklasy, wywalczył, w 1959 roku, mistrzostwo Polski, czterokrotnie był wicemistrzem i trzy razy sięgał po brązowe medale ligi.

W międzyczasie wyszła za mąż, urodziła syna - Marka (1959), a gdy rozstała się z czynnym uprawianiem sportu wzięła się za pracę szkoleniową i przez blisko czterdzieści lat prowadziła zespoły młodzieżowe.

Szkoleniem junierek zajmowała się już pod koniec boiskowej kariery w Wawelu. Wraz z **Jerzym Michalkiewiczem**, doprowadziła wychowanki, do mistrzostwa Polski junierek (1963). Potem, gdy Wawel, decyzją wojskowych władz w Warszawie, musiał rozwiązać sekcję dziewcząt, przeszła wraz z podopiecznymi do Korony i tam pracowała przez pięć lat w roli trenerki, spod której ręki wyszło wiele późniejszych doskonałych koszykarek, reprezentantek Polski. W 1972 roku zaproponowano jej przejście do Wisły i z tym klubem związała się na ćwierć wieku, prowadząc aż do 1997 roku, zespoły junierek.

Ostatnią pracą była, przez jeden sezon, przygoda z młodzieżą Cracovii. Inicjatorką odrodzenia sekcji tego klubu **Grażyna Rouppert-Urbanowicz**, namówiła ją do wyjazdu na obóz w Polańcu, gdyż nie miała trenera dla grupy chłopców. Miał to być tylko okres zgrupowania, na prośbę jednak zawodników i ich rodziców, którym treningi prowadzone przez Wandę, bardzo przypadły do gustu, zgodziła się opiekować nimi przez cały sezon rozgrywkowy. Ostatni na swojej sportowej drodze, bowiem nie starczyło już sił i zdrowia by móc dalej podolać ciężkim obowiązkom, z takim zaangażowaniem, poświęceniem, energią jak to robiła zawsze dotąd. Skończyła więc sportową przygodę życia w Cracovii, klubie w którym blisko pół wieku wcześniej stawiła pierwsze kroki na koszykarskiej drodze.

Tadeusz, legenda krakowskiego basketu, był także wszechstronnie utalentowanym sportowo chłopcem. Mieszkał z rodziną na Oleandrach, o przysłowiowy krok od Błoń. I od najmłodszych lat spędzał na nich wiele czasu, głównie uganiając za piłką, tocząc, w przeróżnych grupkach młodzieżowych, zacięte mecze piłkarskie. Sprawnego, wysokiego na swój wiek chłopca, wypatrzył tam znany trener lekkoatletyczny - **Emil Dudziński** i zachęcił do spróbowania sił w „*królowej sportu*”. Rychło okazało się, iż Tadeusz ma spory talent. Świetnie biegał, skakał. W trójskoku, po paru zaledwie treningach, uzyskał wynik o metr lepszy, niż osiągnęli wtedy czolowi seniorzy, specjaliści tej konkurencji



Przyjazd do Krakowa słynnego zawodowego zespołu Harlem Globetrotters (grał na specjalnie zrobionym podium na stadionie piłkarskim Wisły, w obecności kilkunastu tysięcy widzów) był ogromnym wydarzeniem i przyczynem dla kibiców koszykówki. Także dla zawodników, w tym Tadeusza Pacuły, który nie odmówił sobie frajdy ubrania się w strój „Czarodziejów z Harlemu”

w Krakowie! Nie więc dziwnego, że Dudziński z ogromnym żalem przyjął oświadczenie Pacuły, iż rezygnuje z lekkiej atletyki na rzecz koszykówki. Trener próbował przekonywać, namawiać, obiecywał sukcesy, lecz chłopak twardo obstawał przy swoim. Duży wpływ na tę decyzję miał gimnazjalny nauczyciel - **Michał Mochnacki**, który był nie tylko „wuefistą” w liceum u Witkowskiego, lecz także cieszącym się wysokim uznaniem szkoleniowcem Cracovii. To on dostrzegł znakomite predyspozycje swego ucznia do koszykówki, zaczął uczyć go podstaw gry. Podopieczny okazał się niezwykle pojętny, błyskawicznie przyswajał arkana basketu i niebawem znalazł się w drużynie Cracovii, jednej z silniejszych wówczas koszykarskich ekip w Polsce.

Zetknął się tam z olimpijczykami z Berlina - **Jakubem Kopowskim** i **Zdzisławem Filipkiewiczem**, a także **Maksymilianem Więckiem**, braćmi - **Romanem** i **Jerzym Ciesielskimi**, **Jerzym Bętkowskim**, **Stanisławem Laską**, **Jerzym Łudzikiem**, zawodnikami, od których mógł do woli czerpać dobre wzory. Czynił to niemal z dnia na dzień i wkrótce trafił, wraz z **Jerzym „Bonusem” Bętkowskim**, do reprezentacji Polski. Występował w kadrze przez wiele lat, był podstawowym jej graczem, kapitanem zespołu, cieszącym się sympatią i niekwestionowanym autorytetem.

Największe sukcesy klubowe osiągnął jako zawodnik Wisły, do której, znowu wraz z Bętkowskim, przeszli w 1951 roku. Tuż po zmianie barw klubowych walczył z Wisłą-Gwardią mistrzostwo

Ogólnopolskiej Spartakiady Sportowej i aż do końca boiskowej przygody - w 1964 roku - występował w zespole „*Wawelskich Smoków*”. Trzykrotnie sięgał z kolegami po krajowy prymat w lidze. Skończył grać, po zdobyciu mistrzostwa Polski w 1964 roku. Rozstał się z boiskiem w pełni chwały, mając za sobą 133 występy w reprezentacji Polski, uczestnictwo w rzymskiej Olimpiadzie oraz w mistrzostwach kontynentu w Budapeszcie, Sofii i Istambule.

Po skończeniu kariery zawodniczej, absolwent krakowskiej AWF, parął się pracą trenerską. Pierwsze kroki na tej drodze stawiał, wraz ze swym przyjacielem „*Bonusem*”, w roli szkoleniowca w Przemysłu. Jeździli obaj z Krakowa do miasta nad Sanem, gdzie Bętkowski prowadził Polonię, a Pacuła - Czuwaj. W 1967 roku przeniósł się do Korony, obejmując schedę po kolejnym koledze z Wisły - **Janie „Asiu” Mikułowskim**, który wyjechał do Szwecji. Pracował z dobrym skutkiem, bowiem wprowadził ten zespół do I ligi.

Cały czas jednak był związany z Wisłą i gdy zarząd klubu zaproponował mu rolę kierownika ligowej drużyny piłkarskiej, postanowił spróbować swych sił i na tym polu. Sekcja futbolowa znalazła się w trudnej sytuacji, piłkarze spadli z ekstraklasy, zapanowało przygnębienie, marazm. Cieszący się wielkim autorytetem, bardzo lubiany, umiejący szybko nawiązywać kontakt z ludźmi, otwarty na sprawy innych, Tadeusz, znakomicie spełnił pokładane w nim nadzieje. Potrafił stworzyć świetną atmosferę w drużynie, wyzwolić zawodników z przygnębienia, natchnąć ich wiarą w odzyskanie niezależnego miejsca w polskim piłkarstwie.

I po jednorocznej banicji Wisła awansowała na powrót do ekstraklasy aby w pierwszym, po powrocie, sezonie wywalczyć wicemistrzostwo Polski!

O Tadeusza upomniwała się wtedy jednak sekcja koszykówki. Tu także powstała luka, spowodowana wyjazdem trenera Bętkowskiego do Francji. Został więc szkoleniowcem „Wawelskich Smoków” i także na tym polu radził sobie z właściwym talentem, przekazując następcom, wyniesione z własnych boiskowych doświadczeń, umiejętności.

Lata gry, dużych napięć emocjonalnych, nadwyrężyły jednak zdrowie Pacuły. Serce odmówiło posłuszeństwa. Przyśzedł pierwszy zawał, po którym szybko jednak doszedł do sił by wrócić do bardzo aktywnego trybu życia. Gdy w 1984 roku, wracał z klubu do domu, zasłabł nagle na ulicy i mimo lekarskiej pomocy zmarł. To był bardzo bolesny wstrząs dla całego sportowego środowiska. Był bowiem ogromnie cenionym i lubianym człowiekiem, otwartym, pomocnym ludziom, wesołym, dowcipnym i dobrym. Odszedł bardzo młodo, stanowczo za wcześnie, mając zaledwie 52 lata. Pozostawił po sobie żal nie tylko wśród najbliższych, lecz dużej grupy ludzi, którzy odprowadzając Go na miejsce wiecznego spoczynku, nie wstydzili się łez.

Ojcowską tradycję, zgodnie z cytowanym na wstępie wierszem Władysława Maleszewskiego, usiłował kontynuować syn. **Marek** urodził się 18 sierpnia 1959 r. w dysponującym wówczas świetnym oddziałem położniczym, krakowskim szpitalu wojskowym, gdzie miejsce załatwił Wandzie kierownik koszykarskiej sekcji Wawelu - **Jan** „Niunius”

Szuster, człowiek ogromnie życzliwy i oddany swoim podopiecznym. Ponieważ mama wróciła do gry, a tata, z racji swoich sportowych obowiązków, także więcej przebywał poza domem, wychowywanie dziecka wzięła na swe barki babcia. Gdy Marek trochę podrośł, Wanda, prowadząca treningi w Koronie, zabierała go ze sobą do hali, a gdy tylko się dało także na szkoleniowe obozy. Syn miał więc od najmłodszych lat niemal codzienny kontakt z koszykówką. Zabawy z piłką cieszyły latorośl Pacułów, z czasem wziął się za ćwiczenie rzutów do kosza, spodobała mu się gra i zaczął trenować, już na poważnie, z wielkim zapalem. Początkowo w Koronie, ale gdy w Wiśle przeprowadzano nabór do grup młodzieżowych, przeniósł się na ul. Reymonta. Rósł, męźniał, po rodzicach zdradzał duży talent do koszykówki, został wkrótce zaliczony do wiślackiego zespołu juniorów, z którym, w 1977 roku, sięgnął po wicemistrzostwo Polski.

„Przebil” ojca wzrostem osiągając 190 cm, nie zdołał jednak uzyskać jego klasy koszykarskiej, pozycji jaką w historii tej dziedziny sportu miał Tadeusz Pacuła i o której marzył dla swego, bardzo kochanego, jedynaka. Zabrakło Markowi może wytrwałości, może uporu w dążeniu do celu, może nie miał takiego talentu jak rodzice. Grał co prawda przez kilka sezonów w ligowym zespole Hutnika, potem przeniósł się na Śląsk, gdzie próbował sił w paru klubach, jednak bez spektakularnych osiągnięć. Wrócił więc do Krakowa, założył rodzinę i już tylko dla przyjemności występował w ekipie oldboyów.

Dwójka synów Marka też uprawia sport. Młodszy - **Jaś** - ćwiczy w szkółce piłkarskiej Wisły, starszy - **Michał** - wysoki, ma predyspozycje do koszykówki. Zaczął trenować w Koronie, ale operacja wyrostka robaczkowego, zmusiła go

do przerywania zajęć. Wrócił do klubu, lecz jakoś się zraził i przestał chodzić. Gra nadal w koszykówkę, ale tylko w szkolnych zawodach. Czy zmieni decyzję i pójdzie w ślady dziadka i ojca - czas pokaże.

„ZASŁUŻENI DLA POLSKIEJ KOSZYKÓWKI”

Wśród osób i instytucji wyróżnionych najwyższym odznaczeniem Polskiego Związku Koszykówki, przyznawanym za wybitne zasługi dla tej dziedziny sportu w naszym kraju, znalazło się także pokaźne grono krakowian.

Oto honorowa lista, na której oprócz KOZKosz. widnieją nazwiska osiemnastorga znakomitych zawodniczek, zawodników, trenerów i działaczy.

Krakowski Okręgowy Związek Koszykówki

Stefan Berwid
Jerzy Bętkowski
Kazimierz Gruszka
Eugeniusz Hajto
Halina Wyka-Iwaniec
Jan Janowski
Zdzisław Kassyk
Krzysztof Książek
Bohdan Likszo

Ludwik Miętta-Mikołajewicz
Halina Łaptaś-Oszastowa
Marek Paszucha
Jan Seifert
Grażyna Jaworska-Seweryn
Andrzej Seweryn
Ryszard Staszek
Czesław Stawarz
Edward Surówka

Bylaam ruchliwą dziewczynką, lubiłam biegać, skakać, gonić ze skanką, z piłką, słowem robić wszystko co w dzieciństwie fascynuje, sprawia radość, pozwala się wyżyć. Nic więc dziwnego - opowiada Grażyna Jaworska-Seweryn - iż już w szkole podstawowej, gdzie mieliśmy nauczyciela wychowania fizycznego, który organizował nam przeróżne ciekawe zajęcia w trakcie lekcji z tego przedmiotu, uprawiałam lekkoatletykę, głównie skok w dal i biegi sprinterskie, w czym byłam najlepsza. Od siódmej klasy zaczęłam grać w koszykówkę. Także za sprawą pana od wf, który pokazywał nam arkana tej gry, uczył podstawowych ruchów, kroków, rzutów do kosza.

Spodobala jej się ta gra. Zaczęła systematycznie ćwiczyć w zespole Szprotawii robiąc bardzo szybkie postępy. Wkrótce nazwisko Grażyny Jaworskiej znalazło się w notesach szkoleniowców, przyszły powołania na konsultacje, zgrupowania kadry, potem wyznaczano ją do reprezentacji Polski. Pierwsze wielkie w życiu zawody to mistrzostwa Europy kadetek w Szczecinie, a w niedługi czas potem udział w bułgarskich mistrzostwach Europy junierek, gdzie Polki zdobyły srebrne medale.

Wielce utalentowaną zawodniczką zainteresowali się działacze krakowskiej Wisły, wówczas zespołu najsilniejszego w kraju i gdy Grażyna zdała z powodzeniem maturę, przeniosła się, w 1978 roku, pod Wawel. Wkrótce, bardzo intensywnie pracując, zdobyła stałe miejsce w podstawowym składzie drużyny, stała się jej liderką, gwiazdą podziwianą i oklaskiwaną przez kibiców wypełniają-

cych szczelnie halę przy ul. Reymonta.

Znakomita rozgrywająca, obdarzona wielką „smykalką” rzutową, umiała praktycznie wszystko - bronić, atakować, zdobywać punkty, organizować i prowadzić grę zespołu. Tak w drużynie klubowej jak i w kadrze narodowej, w której rozegrała aż 250 spotkań. Wielokrotna mistrzyni Polski, uczestniczka pięciu europejskich championatów, w tym dwóch zakończonych zdobyciem srebrnych medali, jest jedną z najwybitniejszych postaci kobiecego basketu w naszym kraju.

Klubową karierę w zespole Wisły przerwała na dwa sezony, wyjeżdżając do Francji, gdzie występowała w zespole CSB (Klub Świętej Bernadetty) w Dijon.

- *To była wielka przygoda. Pojechaliśmy całą rodziną, z Januszem i Łukaszem, sprowadzeni do zespołu beniaminka francuskiej ekstraklasy, przez wrocławiankę z urodzenia, trenerkę tej drużyny - Danutę Burtin. Poszukiwała ona rozgrywającej dla swojego zespołu i bardzo chciała mieć właśnie mnie w Dijon. Jako druga polska koszykarka (po Bożenie Sędzickiej z Łodzi) otrzymałam zgodę władz na wyjazd do zagranicznego klubu. Było ciężko ale ciekawie. Janusz początkowo grał w takim amatorskim zespole trzecioliigowym, potem zajął się trenowaniem junierek w klubie. Łukasz chodził najpierw do przedszkola, a następnie do pierwszej klasy. Po dwóch sezonach wróciliśmy do Krakowa i aż do końca kariery, w 1992 roku, grałam w Wiśle, zdobywając w tym ostatnim dla mnie sezonie ligowym wicemistrzostwo Polski. W międzyczasie skończyłam kurs komputerowy i gdy redaktor Ryszard Niemiec zaproponował mi abym spróbowała swych sił w dziennikarstwie chętnie*

się zgodziłam i zaczęłam w „Tempie” publikować rozmówki z gwiazdami sportu. Jednak nie czułam się w tej roli swobodnie, dobrze. Natomiast bardzo pociągala mnie praca przy komputerze. Po skończeniu odpowiedniego kursu szybko, coraz lepiej opanowywałam arkana tej nowej formy prasowej produkcji i z czasem poświęciłam się całkowicie pracy przy tzw. „lamaniu” gazety. Robię to do dziś z dużą satysfakcją.

Poza grą i pracą Grażyna, siłą rzeczy, zajmowała się domem, dzieckiem. Z Januszem zetknęli się oczywiście w klubie. Najpierw trochę się sobie przyglądali, ot jak to zwykle bywa gdy się wspólnie trenuje. Dziewczyny miały zajęcia przed chłopcami, oni przychodzili na treningi nieco wcześniej i oglądali ćwiczące koleżanki. Z kolei koszykarki siadywały w hali po swoich treningach i przypatrywały się grze kolegów.

- „Kukałam” na Janusza - wspomina Grażyna - *on na mnie początkowo nie bardzo zwracał uwagę, ale z czasem jakoś się zeszliliśmy, były pierwsze randki, kawy wypijane w klubowej restauracji po treningach, potem już częstsze i dłuższe spotkania, aż do decyzji iż chcemy być razem, którą to decyzję przypieczętowaliśmy ślubem.*

Janusz miał w rodzinie koszykarski wzór. Starszy brat - Andrzej był już bardzo znanym zawodnikiem, gdy młodszy, jeszcze w rodzinnym ogrodzie, wraz z innymi dziećmi, skakał, biegał, grał w piłkę, a w zimie w hokeja. Z czasem w ogrodzie pojawił się kosz i zaczęło się rzucanie piłki do niego. Wzór był godny naśladowania, Andrzej bowiem to jeden z najlepszych, najsłynniejszych polskich koszykarzy. Wielokrotny reprezentant Polski, uczestnik mistrzostw



Janusz - mąż i trener, Grażyna - żona i zawodniczka. Wielki duet, wielkiej Wisły. Na zdjęciu przerwa techniczna ("czas") w meczu z LKS-em i mobilizujące słowa szkoleniowca do drużyny. Efekt rodzinnej współpracy na boisku - wicemistrzostwo ekstraklasy.

kontynentu, monachijskiej olimpiady, nominowany do reprezentacji Europy po turnieju w Hiszpanii, lider Wisły i drużyny narodowej. Był przykładem koszykarza doskonałego nie tylko dla brata, ale dla wielu rozgrywających zawodników, nie tylko w Polsce.

W 1972 roku, w Wiśle, przeprowadzono nabór do sekcji koszykarskiej. Janusz wziął udział w testach i został zakwalifikowany do jednej z grup. Pod okiem **Zdzisława Kassyka** robił szybkie postępy. Gdy miał niespełna 15 lat dostał się do kadry kadetów, a w następnym sezonie pojechał już na mistrzostwa Europy juniorów z chłopcami starszymi o rok od siebie. Obdarzony świetnym rzutem do kosza, szybki, zwinny, skoczny pracował z niezwykłym zaangażowaniem, pilnością, czyniąc niemal

blyskawiczne postępy. Jako junior zdobył z Wisłą wicemistrzostwo Polski, a wkrótce potem trener **Jerzy Bętkowski** włączył go do składu ligowego zespołu.

- Więcej w tym czasie siedziałem na ławce rezerwowych, aniżeli przebywałem na boisku - wspomina dziś Janusz - lecz już sam fakt, iż znalazłem się w ligowej drużynie, u boku znakomitych kolegów, sław polskiego basketu, był dla mnie wielkim przeżyciem i ogromnym wyróżnieniem. Pierwszy większy sukces tamtego okresu zanotowałem na koncie w trakcie ligowego meczu w Poznaniu. Graliśmy z Lechem. Pojedynek był wyrównany i zażarty. W normalnym czasie przyniósł remis. Pierwsza dogrywka - to samo. Druga także. Walka szła na całego, obie strony dokładały maksimum wysiłku by mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Musieli opuścić plac gry, za pięć przewinień osobistych, gracze pierwszej piątki. Siłą rzeczy zrobiło się miejsce dla rezerwowych, także dla mnie. Walczyliśmy z przejęciem, skoncentrowani, jak się to mówi - gryzący parkiet - i w trzeciej dogrywce udało się nam uzyskać punktową przewagę, zakończyć mecz zwycięstwem. To było wielkie, wspaniałe przeżycie.

Z czasem Janusz, którego talent rozwijał się systematycznie, stał się podstawowym graczem „Wawelskich Smoków”, wraz z **Jackiem Międzykiem** stworzyli duet rozgrywających, którego bali się wszyscy rywale. Przy dobrym rzutowo dniu potrafili bowiem, praktycznie we dwojkę, zapewnić drużynie zwycięstwo.

Po pobycie we Francji „Sewer” wrócił do Wisły i występował w niej do końca kariery. Potem wziął się za pracę szkoleniową. Absolwent krakowskiej AWF, prowadził ligowe zespoły koszykarek Wisły (wicemistrzostwo Polski w 1992 roku) i Koro-

ny. Dziś pracuje jako nauczyciel wychowania fizycznego w szkole i jednocześnie trenuje młodzież koszykarską. Oczywiście kibicuje synowi, który z powodzeniem kontynuuje rodzinną sportową pasję.

Trudno aby było inaczej, kiedy **Łukasz**, urodzony w październiku 1982 roku, od wczesnego dzieciństwa obracał się w kręgu sportu. Ledwie zaczął chodzić gdy rodzice zabierali go ze sobą do hali przy ul. Reymonta, trenowali bowiem oboje, a zajęcia były jedne po drugich, więc syn bawił się piłką, patrzył jak mama i tata ćwiczą. Z czasem Grażyna, gdy dostawała powołanie na zgrupowania reprezentacji (trwające niczaz bardzo długo), zaczęła zabierać Łukasza ze sobą. Ponieważ nie była jedyną mamą w zespole, kierownictwo związku, chcąc by kadrowicz-



Łukasz - dynamiką, skocznością i wzrostem „przebił” Grażynę i Janusza. Ma już także za sobą debiut w kadrze narodowej. Czy w sportowych osiągnięciach także „przebijie” sławnych rodziców?

ki mogły uczestniczyć spokojnie w zajęciach, organizowało, w trakcie tych zgrupowań, koszykarskie przedszkola, w których dziećmi zajmowały się fachowe opiekunki. Potem była Francja gdzie Łukasz chodził do francuskiego przedszkola i do I klasy szkoły podstawowej, a następnie powrót do Krakowa i znowu sporo czasu spędzanego w wiślackiej hali.

Mając 11 lat, w trakcie wakacyjnego obozu dzieci na którym przebywała młodzież polska i francuska, Łukasz poznał chłopca, o trzy lata starszego, który namiętnie grał w tenisa. Młody Seweryn zafascynowany tym sportem, wymógł na rodzicach by i jego zapisali na tenisowe zajęcia. Dostał się w ręce wybitnej trenerki - **Barbary Draczowej**, która wkrótce stwierdziła, iż chłopiec jest bardzo utalentowany i robi szybkie postępy. Startował nawet w kilku tenisowych turniejach i choć ich nie wygrał, to swoją postawą na korcie zyskał uznanie szkoleniowców.

W tym czasie Janusz rozpoczął pracę trenerską w Koronie i Łukasz wziął się także za tę grę. Uprawiał obie dziedziny, z czasem jednak musiał dokonać wyboru, gdyż nie dało się pogodzić intensywnych zajęć tenisowych i koszykarskich. Zdecydował się, zgodnie z rodzinną tradycją, na koszykówkę. I dokonał właściwego wyboru bo w niedługim czasie poczynił takie postępy, iż otrzymał powołanie do młodzieżowej kadry Krakowa i makroregionu. Początki miał ciężkie, odbiegał od kolegów fizycznym rozwojem. Szczupły, niewysoki. Był - jak mówi ojciec - „chuchrakiem”. Lecz przy tym bardzo upartym, dążącym konsekwentnie do wyznaczonego celu. Janusz widząc zapał syna brał go ze sobą na

szkolne boisko i prowadził indywidualne treningi, pokazywał poszczególne elementy, radził jak je najlepiej stosować w praktyce. Łukasz zawiązał się, pracował z ogromnym zacięciem. Z czasem podrośł, rozwinął się fizycznie, nabrał masy ciała i zaczął grać coraz lepiej.

W trakcie finałów mistrzostw Polski juniorów w Szczecinie, zobaczył go trener **Arkadiusz Koniecki** i stwierdził, iż chłopak ma talent. Zaproponował aby przeniósł się do Sosnowca, do klubu który wtedy ten doświadczony szkoleniowiec prowadził. Dylemat był poważny, na karku matura, a tu taka oferta. Po naradach z rodzicami, pojechał jednak do Sosnowca, grał w Zagłębiu i przygotowywał się do matury, którą zdał z powodzeniem. Po sezonie w pierwszej lidze, przeszedł do Tarnowa, do Azotów-Unii, a więc do ekstraklasy. Jednocześnie rozpoczął studia w Wyższej Szkole Ekonomicznej w tym mieście.

Gra dużo, coraz pewniej, skuteczniej, coraz lepiej. Efektem tej postawy jest nominacja do kadry narodowej seniorów. Trener **Dariusz Szczubiał** w obliczu jesiennych eliminacji do mistrzostw Europy 2003 roku postanowił, w towarzyskich turniejach, wypróbować potencjalnych zmienników obecnych reprezentantów. Łukasz zagrał więc w Kołobrzegu i w Pardubicach, a szkoleniowiec kadry stwierdził, iż był to udany debiut młodego Seweryna.

Nic więc dziwnego, że rodzice z dumą patrzą na postępy swej latorośli i marzą aby osiągnął na sportowej drodze, równe im, a najlepiej jeszcze większe, sukcesy. Miejmy nadzieję, że syn potrafi spełnić te oczekiwania.

Historia tego klanu koszykarskiego zaczęła się od... bankietu. Po meczu koszykarek Wawelu z budepesteńskim zespołem Poetefi w Krakowie, w 1957 roku, obydwie drużyny spotkały się na kolacji w krakowskim Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką”. Kolacja była uroczysta, zaproszono na nią wiele osób - oficjeli, sędziów, działaczy. Po paru godzinach uctowania towarzystwo zaczęło się rozchodzić. Grupkami, parami. Młody redaktor - **Kazimierz Starowicz** odprowadzał **Wandę Pacułową**, a drugi trener Wawelu - **Jerzy Michałkiewicz**, zaproponował najmłodszemu dziewczynom, mieszkającym razem przyjaciółkom - **Joannie Gracz-Wrońskiej** i **Wandzie Paletko**, że potowarzyszy im do domu na ul. Urzędniczą, gdzie razem mieszkały. On bowiem mieszkał tuż obok, na ówczesnej 18 Stycznia (dziś Królewskiej). Joanna, której w oko wpadł Starowicz, przekonała jednak trenera i koleżankę aby poszli razem z Wandą i Kazikiem, najpierw na Olszę, gdzie Pacułowa mieszkała. Poszli. W drodze powrotnej, a była to długa dla idących pieszo trasa, Joanna dopięła swego i umówiła się na randkę ze Starowiczem.

JOANNA

Zetknęła się z koszykówką w VI Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Krakowie, które mieściło się przy ul. Starowiślnej (wtedy Bohaterów Stalingradu). W arkana tej dziedziny sportu wprowadzała ją, na lekcjach wychowania fizycznego, profesor Gry-

glewska, która często organizowała zajęcia właśnie z piłką do koszykówki. W tym czasie kluby sportowe patronowały szkołom i z tych podopiecznych placówek czerpały zawodników i zawodniczki do swoich sekcji. Tak było i w tym przypadku. „Mickiewiczem” opiekował się WKS Wawel, który wśród licznych sekcji miał i koszykarską. Na pozalekcyjne zajęcia sportowe przychodzili trenerzy klubowi - **Leszek Hradecki** i **Jerzy Michałkiewicz** - prowadząc koszykarskie treningi. Latem dziewczęta wyjeżdżały na, organizowane przez klub, obozy szkoleniowe, do wojskowego ośrodka sportowego w Groniku, a po pewnym czasie, najzdolniejsze wciągano do zespołów juniorskich. Z klasy Joanny, poza nią, trafiły do Wawelu także: **Wanda Paletko**, **Danusia Kuczek**, **Ela Dąbrowska**, **Ela Czubała**.

W klubie zajęcia były już bardzo profesjonalne. Wawel należał wtedy do najsilniejszych klubów w polskiej kobiecej koszykówce, szefem i pierwszym trenerem był **Michał Mochnacki**, a jego prawą ręką, szkoleniowcem młodzieży wspomniany już **Jerzy Michałkiewicz**. Ćwiczone regularnie w hali przy ul. Zwierzynieckiej. Drużyny klubowe występowały w ekstraklasie, a także zawodniczkami miały dobre wzory bo w seniorskiej drużynie występowały doświadczone, świetne koszykarki, m.in. **Danuta Lipowska**, **Wanda Pacułowa**, **Alina Szostak**, **Irena Rospądek**, **Janina Kosiba**,

Krystyna Pabiańczyk, Irena Kowalska.

Michał Mochnacki był wytrawnym, patrzącym daleko w przyszłość szkoleniowcem, stąd często wprowadzał do gry młode dziewczyny, dawał im szansę nabierania boiskowego doświadczenia, rozwijania talentu, wyjazdów na mecze w kraju i poza jego granicami (a była to w owych latach doprawdy ogromna atrakcja, niedostępna dla zwykłych ludzi), mobilizując je w ten sposób do ciężkiej pracy treningowej.

Joanna Gracz-Wrońska należała do grupki talentów i trener często wyznaczał ją do składu pierwszej drużyny. Stąd jej gry z Węgierkami i udział w krakowskim, pomieczowym, bankiecie, w klubie „Pod Gruszką”.

Kazik - wspomina Joanna - *w trakcie powrotu z Klubu Dziennikarzy zaproponował abysmy się znowu spotkali. To był przełomowy moment w moim życiu. Wcześniej podobało mi się wielu chłopaków, chodziłam na różne randki, od tego jednak wieczoru już nie patrzyłam na innych. Starowicz, jak się to górnołotnie mówi, „przyśtonił mi świat”. Niebawem byliśmy po ślubie. Rodziny przyjęły naszą decyzję bez zachwyty. Ja studiowałam, a on dopiero rozpoczynał dziennikarską praktykę, nie bardzo mieliśmy z czego żyć i gdzie mieszkać. Nam jednak nic nie przeszkadzało. Wkrótce rozstałam się z koszykówką, bo nie mogłam pogodzić obowiązków zawodniczek i jednocześnie studentki, żony i matki, na świat bowiem przyszedł Maciek.*

Po pewnym czasie, udało się nam, dzięki pomocy przyjaciół, zamieszkać w pokoiku, w domu przy Białej Drodze, na Dębnikach. Drzwi w drzwi ze świetnym koszykarzem Cracovii (potem Wisły) Jackiem Czerni-

chowskim i jego mamą. Choć mieliśmy kawalerkę bez łazienki i kuchni, ale za to z umywalką w pokoju i osobnym wc, byliśmy szczęśliwi.

KAZIMIERZ

Uczeń II LO Sobieskiego, gdzie, jak wielu, zetknął się z dobrą koszykówką (która to dziedzina, była bardzo popularna i mocna w „Sobku”, bo uczyli się tu i grali w szkolnej reprezentacji m.in. Z. Dąbrowski, S. Wójcik, K. Gruszka, A. Krupa, A. Jabłoński, J. Jedliński, W. Wawro) był także zawodnikiem TS Krowodrza, do którego zapisał się, jako uczeń, wraz z kolegami z klasy - J. Michałkiewiczem, M. Paszuchą, J. Pachem, A. Wąsikiem. Mieszkał w Dębnikach, tuż za mostem, przy ul. Madalińskiego, inne kluby miał bliżej od domu, lecz koleżeńskie więzi klasowe sprawiły, że znalazł się w Krowodrzy.

Z klubem tym wywalczył cenny sukces w postaci Pucharu Polski dla drużyn nieligowych (w finale Krowodrza zwyciężyła przemyską Polonię w której występował znany już zawodnik, znakomity snajper - Wiesław Langiewicz), grał przez szereg sezonów w pierwszym zespole, w III lidze, tocząc boje z drużynami ościennych województw: kieleckiego, śląskiego, rzeszowskiego, o awans do II ligi. Jednego roku Krowodrza była o krok od osiągnięcia celu, przegrała jednak decydujący o awansie mecz z Górnikiem w Zabrze, jednym punktem, na skutek bardzo stronniczego sędziowania zawodów na korzyść górników, przez... arbitra krakowskiego!

Dzięki koszykowiec Starowicz zetknął się z **Janem Frandofertem**, pracownikiem redakcji „*Echa Krakowa*”. Wciągnął on Kazika do współpracy w dziale sportowym gazety, zapoczątkowując w ten sposób jego dziennikarską karierę. Znalazł on w tym zawodzie swoją drogę życiową, pracuje do dziś, pełniąc w trakcie kilkudziesięciu lat zawodowej działalności wiele odpowiedzialnych funkcji.

Po paroletnim stażu w „*Echu*”, przeniósł się do prowadzonego przez **Jana Rottera** krakowskiego „*Tempa*”, gazety, która rozwijała się dynamicznie, rywalizując, z dobrym skutkiem, ze stołecznym „*Przeglądem Sportowym*” i katowickim „*Sportem*” na rynku polskiej prasy sportowej. Z czasem los rzucił Starowiczów do Kielc, gdzie Kazimierz dostał pracę w „*Słowie Ludu*”, kierowanym przez, także krakowianina, **Mariana Skarbka** (wcześniej zastępcę naczelnego redaktora „*Gazety Krakowskiej*”). Po niespełna roku mieszkania w hotelu, otrzymał przydział na dwupokojowe lokum, do którego mógł sprowadzić rodzinę z Dębniak. Joanna podjęła w Kielcach pracę nauczycielki w szkole podstawowej na Czarnowie, a po roku znalazła się w III Liceum Ogólnokształcącym im. Cypriana Norwida, gdzie spędziła jedenaście lat. Mąż zaś z powodzeniem pracował w „*Słowie*”, a potem współtworzył kielecką popołudniówkę „*Echo Dnia*”, zyskując swoją rzetelnością, fachowością i spokojem w nerwowej atmosferze towarzyszącej zazwyczaj wydawaniu codziennej gazety, uznanie tak kierownictwa redakcji jak też całego zespołu.

MACIEJ

Urodził się w Krakowie w 1959 roku. Tu zaczął chodzić do dębnickiej podstawówki. Jednak po roku, wraz z rodzicami, wyemigrował do Kielc i tam zetknął się, za sprawą znakomitego nauczyciela wf - **Stanisława Reicha**, z koszykówką, sportem w którym profesor był zakochany i tę swoją miłość potrafił wszczepić wychowankom. Młodemu Starowiczowi nie musiał, bo ten wyniósł koszykarskie predyspozycje z domu rodzinnego. Wysoki, sprawny, odziedziczył po rodzicach zamiłowanie do sportu. Już w szkole podstawowej zaczął ćwiczyć w klubie Korona, a gdy znalazł się potem w liceum im. księdza Ściegiennego, od drugiej klasy do matury występował w zespole Tęczy (przez dwa sezony w II, a przez jeden w III lidze).

W 1974 roku został wyznaczony do reprezentacji województwa na Ogólnopolską Spartakiadę Sportową. Wygranie rywalizacji w Świętokrzyskiem, udział w rzeszowskich finałach OSM i czwarte miejsce drużyny były pierwszym poważnym sukcesem młodego koszykarza. Druga klasa sportowa przyznana za boiskowe osiągnięcia, umożliwiła, po maturze, walkę o indeks w krakowskiej AWF na kierunku trenerskim. Walkę udaną, wygraną. Zamieszkał u dziadka, przy Madalińskiego, zaczął z zapalem studiować i grać w uczelnianym AZS-ie, w którym występował przez cztery sezony. Już w pierwszym roku drużyna, prowadzona wówczas przez **Marcina Kasperca**, uyskała awans do II ligi.

Rodzice postanowili ruszyć w ślady syna i wrócić do rodzinnego Krakowa.

Kazimierz dostał posadę w „*Dzienniku Polskim*”, Joanna w Studium Wychowania Przedszkolnego przy ul. Szlak, przemianowanym potem na Studium Nauczycielskie. Szkołę z czasem rozwiązano, a w to miejsce otwarto XX Liceum Ogólnokształcące, w którym polonistka Starowiczowa pracuje do dziś.

Maciej już w trakcie studiów, za namową pracowników naukowych uczelni - **Haliny Oszastowej** i **Władysława Stawiarskiego** - zaczął pracę trenerską, a pierwszym zespołem była II-ligowa drużyna dziewcząt AZS-u. Po magisterium dostał posadę asystenta w Zakładzie Koszykówki AWF. Od tej pory zawodowe życie toczyło się dwutorowo. Praca na uczelni i szkolenie. Z tym, że w 1985 roku zrezygnował z AWF-u nie mogąc poddać obowiązkowi asystenta uczelni i szkoleniowca wyczynowych zespołów. Ten rozbrat trwał dziewięć lat.

Po dziewczętach AZS otrzymał angaż w Hutniku, gdzie także trenował, grając w II lidze koszykarki, po czym zaproponowano mu prowadzenie ekstraklasowego zespołu kobiecego stołecznej Polonii. To był duży awans dla młodego trenera. Oczekiwania były spore, a kadrowo Polonia prezentowała się przeciętnie. Działacze klubu warszawskiego liczyli, że angażując Starowicza, spowodują, iż w jego ślady pójdzie żona - Marta i wzmocni poważnie siłę „*Czarnych Koszul*”. Marta jednak została wierna Wiśle, rozdział małżonków, spotkania „w drodze”, jako że oboje cały sezon wjeżdżali po Polsce, nie służyły niczemu dobremu. Stąd rozstanie z Polonią i powrót do Krakowa gdzie objął funkcję szkoleniowca pierwszego zespołu „*Wawelskich Smoków*”. Po-

tem była praca w Nowej Hucie i dwa sezony z występującym w ekstraklasie męskim Hutnikiem, a na koniec krótki epizod w roli opiekuna II-ligowych koszykarzy tarnowskiej Unii.

W tym czasie pojawił się także trzeci nurt życiowej drogi - telewizja. Zaczęło się, w 1993 roku, od krakowskiego konkursu radiowego na sprawozdawcę sportowego, w którym wziął udział i zwyciężył. Rozstał się z Hutnikiem i przez rok pełnił rolę sportowego sprawozdawcy radiowego. Skuszony jednak propozycjami z Tarnowa podjął się pracy w tym klubie, ale po sezonie wrócił do radia i na uczelnię. W 1995 roku, znany dziennikarz sportowy - **Andrzej Szelağ** - zaproponował mu współpracę z krakowskim ośrodkiem telewizyjnym. Spróbował i po kilku miesiącach zadowolony się na Krzemionkach na dobre. Szybko zyskał uznanie kierownictwa tej instytucji, za swoją spokojną, kulturalną i fachową pracę w sportowej redakcji TVP. Do dziś, bezkonfliktowo godząc obowiązki uczelniane i telewizyjne, pracuje w obu firmach, czerpiąc z tej działalności wiele satysfakcji, czasami tylko wysłuchując narzekań żony i córek, że zbyt wiele czasu spędza poza domem, że rodzinny kobiecy tercet ma go za mało dla siebie.

MARTA

Urodziła się w Dębicy skąd jednak wyjechała mając cztery lata. Państwo Jodłowscy przenieśli się bowiem do Tarnobrzegu, gdzie ojciec Marty dostał posadę. Mieszkali „przez mur” od obiektów klubu sportowego Siarka gdzie dziew-

czynka, już w szkole podstawowej, zaczęła ćwiczyć tenis stołowy, jako że klub miał wówczas doskonałą, bardzo mocną sekcję kobiecą w tej dziedzinie sportu. Tenis stołowy cieszył się w mieście ogromną popularnością, szczególnie wśród młodzieży, zafascynowanej niemal etatowym zdobywaniem przez pingpongistki laurów w mistrzostwach Polski.

Zwinna, skoczna, szybka, uprawiała różne konkurencje lekkoatletyczne, grała także w siatkówkę i to z tak dobrym skutkiem, iż dostała powołanie do kadry narodowej junierek. Zanim jednak na dobre stała się siatkarką, trener **Tadeusz Duszyński**, znakomicie umiejący zachęcać dzieci do uprawiania sportu, stworzył w klubie sekcję koszykówki. To było to! Gra szybka, dynamiczna, kontaktowa, dająca możliwość wyżycia się, boiskowej walki. Marta natychmiast polknęła bakcyl, zaczęła ćwiczyć z ogromnym zapałem i bardzo szybko została włączona do

kadry województwa rzeszowskiego, a potem do reprezentacji Polski junierek, z którą startowała w mistrzostwach Europy rozgrywanych na Sycylii.

Po skończeniu szkoły podstawowej, znalazła się wraz z rodziną, w Katowicach, gdzie ojciec został służbowo przeniesiony z Tarnobrzegu. Tam poszła do liceum i zaczęła grać w zespole AZS-u. Była jedną z podstawowych zawodniczek drużyny, współautorką awansu akademiczek do ekstraklasy. Tu także, w 1981 roku, otrzymała nominację do kadry narodowej senierek, w której występowała, z krótkimi przerwami, przez osiem lat, rozgrywając 122 spotkania w koszulce z białym orlem.

Utalentowaną, świetną rozgrywką, zainteresowali się działacze Wisły i sprowadzili do Krakowa. Mieli o tyle ułatwione zadanie, iż Marta właśnie poznała Maćka.

- Pierwszy raz zobaczyłem go w trakcie zgrupowania w Zakopanem. Ja byłem z drużyną katowicką, Maciek z krakowską - wspomina. Jednego razu, któraś z koleżanek zaproponowała abyśmy, mając przerwę w zajęciach, poszły zobaczyć co słychać u chłopców z Krakowa. Gdy zjawiłyśmy się przed domem w którym byli zakwaterowani, spotkałyśmy siedzących na murku przed wejściem dwóch chłopaków. Reszta była na zakupach, na Krupówkach. Ten duet, jak się potem okazało, to był trener drużyny - Marcin Kasperzec i Maciej Starowicz. Przywitali się z nami elegancko, Maciek przedstawił się, szarmancko pocałował w rękę. Spodobał mi się, lecz jakoś nie tak „na wieczność”. Okazało się jednak, że ja jemu także wpadłam w oko i tak jakoś zaczęliśmy się spotykać, umawiać. A po obozie odwie-



Koszykarska piłka towarzyszyła rodzinie Starowiczów od „zawsze”. Tu przed halą Wisły rodzice - Marta i Maciek - z małymi jeszcze córkami - Kasią i Anią, w drodze na zajęcia



Marta i Maciek przed domem na Marszowcu, z dorosłą już (po maturze) Kasią i licealistką - Anią

dziać. Był to trudny czas - okres stanu wojennego i każda wyprawa np. Maćka do Katowic to było całe przedsięwzięcie, bo trzeba było starać się o specjalne przepustki na przejazd, wyjaśniać w urzędach po co się chce jechać, na jak długo i tp. No ale jakoś radziliśmy sobie z tymi nonsensownymi przeszkodami, spotkania, odwiedziny stały się regularne, coraz częstsze i w 1982 roku, w kościele w Lanckoronie, w której to miejscowości rodzina Maćka ma swój letni dom, wzięliśmy ślub.

Rok potem na świat przyszła Kasia. Trochę mi to pokrzyżowała sportowe plany, uciekł mi bowiem atrakcyjny wyjazd na mistrzostw świata do Brazylii. No ale radość z dziecka była ogromna. Po niespełna sześciu miesiącach wróciłam na boisko, podobnie jak i później, po urodzeniu drugiej córki - Ani, w 1986 roku. Wracałam do klubu i reprezentacji.

Trzykrotnie zdobywała mistrzostwo Polski, tyle samo razy srebro w ekstra-

klasie. Była trzykrotnie na mistrzostwach Europy. Z Ancony wróciła ze srebrnym medalem. Uczestniczyła w turniejach przedolimpijskich na Kubie i w Malezji. Występowała w kadrze do 1989 roku, kiedy to nabawiła się kontuzji kolana. Wróciła wprawdzie na boisko, grała kilka lat w Wiśle, potem rok w poznańskiej Olimpijce, ale bojąc się o nogę, przeciążenie jej zbyt częstymi, wyczerpującymi treningami, zrezygnowała z udziału w reprezentacji.

Skończyła zawodniczą karierę w 1997 roku i podjęła, podobnie jak wiele koleżanek z klubowej drużyny, pracę w policji. Absolwentka krakowskiej AWF, skończyła także specjalistyczne studia w szkole policyjnej w Szczytnie i jest dziś cenionym pracownikiem komendy wojewódzkiej w Krakowie, a koszykarskie zainteresowania skierowała ku córkom, które obie poszły w ślady rodziców.

KASIA

Od najmłodszych lat, młode Starowiczówny, nasiąkały koszykarską atmosferą, spędzając wiele godzin w hali przy ul. Reymonta, gdzie towarzyszyły mamie w treningach i zawodach. Kibice koszykarzek Wisły doskonale znali dziewczynki, także córkę **Krystyny Szymańskiej-Lary** czy synka **Eugenii Nikonowej**, bo dzieci, w przerwach meczów, uganiały z piłkami po parkiecie, czyniąc wrzawę i absorbując swoimi poczynaniami uwagę widzów. Dziecinne zainteresowanie przeniosło się z czasem na grę Kasi już w prawdziwą koszykówkę. Choć zaczynała swoją sportową przygodę od siatkówki i tenisa, to jednak poważniejsze spotkanie ze sportem, właśnie z basкетem, nastąpiło w 1994 roku, gdy, pod kierunkiem **Wandy Pacułowej**, zaczęła ćwiczyć w Wiśle. Nie trwało to jednak długo. Dziewczyna więcj przesiadywała na ławce, niż występowała

na boisku, więc się jej znudziło. Zmieniła klub, przeniosła się do Korony i tam dostała się pod opiekę **Andrzeja Włodarza**, który na nowo rozbudził jej koszykarską pasję. Pojechała na obóz, zaczęła grać, czyniąc szybkie postępy. W 1998 roku Korona wywalczyła awans do finałów mistrzostw Polski kadetek i podczas decydującego turnieju w Poznaniu, zdobyła brązowy medal. W rok później, w Toruniu, młode zawodniczki Korony osiągnęły taki sam sukces już w konkurencji juniorek, a w 2001 roku wywalczyły wicemistrzostwo Polski.

Kasia, po maturze, idąc śladami rodziców, zdecydowała się na studia w krakowskiej AWF na wydziale Turystyki i Rekreacji. Marzy aby dostać się do uczelnianego zespołu AZS-u. Pasjonuje się teraz także jazdą samochodem. Zdała na wiosnę tego roku egzamin na prawo jazdy i bardzo lubi prowadzić auto, najchętniej matczynego „malucha”.



Na boisku Kasia (z lewej) i Ania w trakcie zajęć

Miała 9 lat, chodziła do trzeciej klasy szkoły podstawowej, gdy rozpoczęła zawodniczą karierę. Wcześniej, podobnie jak starsza siostra, uganiała się za piłką podcza długich godzin spędzanych w hali Wisły, gdy mama zabierała ją ze sobą na treningi, czy zawody. Szybka, bardzo dynamiczna, ogromnie waleczna i „pazerna” na grę dziewczynka, już w grupie mini-koszykówki była wyróżniającą się postacią, zwracała uwagę fachowców swoim nieprzeciętnym talentem. Dostrzegł ją prowadzący grupę trener - **Jarosław Pasiczny**, a także inicjator i główny animator mini-basketu w Krakowie - **Krzysztof Książek** i wybierał do ekipy reprezentacyjnej miasta, która uczestniczyła w rozmaitych turniejach - krajowych i zagranicznych.

Gdy jako dwunastolatka skończyła wiek mini-koszykarki, zapisała się do Korony, gdzie utworzono grupę młodzieńców. Rozpoczęły się gry już takie poważne, zgodne z regulami, przepisami. Ania czyniła bardzo szybkie postępy i w efekcie dostała się, w 1998 roku, do kadry wojewódzkiej, a wkrótce potem do kadry narodowej kadetek. Z klubem dotarła do finałów mistrzostw Polski, a w kadrze ćwiczyła w grupie junierek, dziewczynek starszych od niej nawet o trzy lata. Wszystko układało się świetnie. Aż do momentu, gdy doznała poważnej kontuzji kolana.

- *To był szok, ból i strach, że już nie wrócę na boisko. Zajęli się mną* - opowiada - le-

karze ze szpitala w Piekarach Śląskich. Miałam robioną artroskopię, po której stwierdzono, iż nie będzie trzeba otwierać kolana, operować, bo jestem młoda i to powinno się samo zregenerować, a po półrocznej przerwie będę mogła wrócić na boisko. Po sześciu miesiącach pojechałam więc na obóz, zaczęłam ćwiczyć tak samo intensywnie jak koleżanki, ale czułam cały czas ból, wiedziałam, że kolano nie jest takie jak być powinno. Dzięki radom i pomocy Krystyny Szymańskiej-Lary zostałam zoperowana w klinice w Gelsenkirchen w Niemczech (tam gdzie pani Kryśka miała taki sam zabieg wcześniej i wróciła po nim do pełni sił). Zabieg przeprowadził ten sam lekarz, który ją operował. Operacja się powiodła wróciłam do zdrowia, ćwiczę indywidualnie, już próbuję sił. Na razie wszystko idzie dobrze, więc jestem pełna optymizmu.

Ania, która właśnie skończyła gimnazjum, wybierała się do Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Warszawie. Z uwagi jednak na przebytą operację, konieczność spokojnej, pełnej rehabilitacji, powolnego powrotu do poprzedniej sprawności, zrezygnowała z wojażu do stolicy i poszła w ślady starszej siostry, zdając egzamin wstępny do XIV Liceum Ogólnokształcącego na Azorach. Z nauki w SMS jednak nie rezygnuje. Ma nadzieję, że za rok, gdy dojdzie do pełni sił, przeniesie się do Warszawy i zostanie do mistrzowskiej szkoły, do jej reprezentacyjnego teamu i będzie mogła zrealizować swój kolejny etap koszykarskiej kariery. Bo koszykówka jest jej pasją, żywiołem i wymarzoną drogą życiową. Oby nie napotkała na niej zbyt wielu przeszkód.

Do koszykówki trafiłam przypadkowo i dość późno jak na dzisiejsze standardy - opowiada Elżbieta „Nika” Żółtowska-Wężykowa. *Chodziłam już wtedy do liceum Joteyki w Krakowie. W klasie ze mną była Danusia Otolińska, która grała w siatkówkę w szkolnej reprezentacji, a także występowała w Wiśle w zespole koszykarek. Profesorka od wychowania fizycznego stwierdziła, że dobrze się ruszam, jestem skoczna i zwinna, więc poleciła abym także występowała w zespole siatkarek. Grałam jak umiałam najlepiej, na lekcjach i treningach starałam się wykonywać wszystkie ćwiczenia możliwie najdokładniej. Robiłam postępy. Danką jednego razu stwierdziła, iż powinnam się zapisać do klubu, bo tam dadzą mi trampki i czerwony dres. To był poważny wówczas bodziec, bowiem dobre trampki, nie mówiąc już o dresie, były marzeniem każdego sportowca, a dostać ich nie było łatwo. Skuszona propozycją poszłam, według wskazań Danki, do siedziby klubu, który miał wtedy swój sekretariat na rogu ul. Piłsudskiego i Retoryka i podpisałam zgłoszenie. Idąc byłam przekonana, że zapisuję się do Cracovii, któremu to klubowi mocno kibicowałam. Wychodząc z sekretariatu zorientowałam się, iż podpisałam akces do Wisły! Na drzwiach bowiem wisiał ogromny emblemat klubowy, którego wchodząc, ze zdenerwowania i emocji, zupełnie nie dostrzegłam. Głupio było się już wycofywać, iść i powiedzieć że podpisałam zgłoszenie przez pomyłkę. Więc zostałam w Wiśle, która stała się moim sportowym domem na całą zawodniczą karierę.*

„Nika” rozpoczęła sportową przygodę w 1951 roku. Trafiła do zespołu w którym występowały starsze, doświadczone

w boiskowej walce, reprezentujące wysokie poziomy zawodniczek, m.in. Halina Oszastowa, Irena Mamińska, Maria Kowalówka, Jadwiga Kirschanek.

Przyjęto ją z sympatią, potrzebne były bowiem drużynie młode kadry. Zaczęły się treningi, pierwsze występy w meczach. Młodziutka zawodniczka robiła szybkie, kolosalne postępy, widać było, że koszykówka jest dla niej sportem wręcz wymarzonym. Zaledwie po paru miesiącach szkolenia została włączona w skład ekipy jadącej do Warszawy na I Ogólnopolską Spartakiadę Sportową. *Bardziej w charakterze maskotki* - wspomina - *aniżeli zawodniczki*. Niemniej była w drużynie, dostała elegancki sprzęt i nawet w którymś z meczów, mniej ważnych, ze słabszym przeciwnikiem, trener dał jej szansę pokazania się na boisku.

Intensywne szkolenie, szybkie postępy w grze sprawiły, że po niespełna trzech latach znalazła się w kadrze narodowej. Pierwsze powołanie na obóz reprezentacji przyniosło spore rozczarowanie, bowiem klubowy szkoleniowiec - Jerzy Groycki nie pozwolił jej jechać, stwierdzając, iż jeszcze jest za wcześnie, że w kadrze - jak mówił - „ją zjedzą”. Na następnym zgrupowaniu już się jednak pojawiła, szybko „wpasowała się” do ekipy i przez blisko dziewięć następnych lat była jedną z podstawowych zawodniczek polskiej reprezentacji, rozgrywając w niej 82 oficjalne spotkania.

Szybka, dynamiczna, o znakomitym przegładzie sytuacyjnym na boisku, grająca bardzo elegancko i fair, cieszyła się wielkim uznaniem kibiców. Stąd jej roz-



Ligowy pojedynek dwóch, w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, czołowych polskich zespołów: AZS Warszawa i Wisły. Przy piłce Elżbieta Zółtowska, w akcji dwójkowej z Barbarą Szydłowską (nr. 6). Pierwsza z lewej Danuta Otolińska (nr. 9), dzięki której "Nika" została koszykarką Wisły

stanie z boiskiem było, nie tylko dla niej, sporym przeżyciem, rozczarowaniem. Było to rozstanie za wcześnie, spowodowane jednak uporczywą kontuzją kolana, które uszkodzone w trakcie gry, nie reagowało właściwie na lekarskie zabiegi, nie chciało służyć tak jak powinno. „Nika” usiłowała się nie poddawać, przechodziła różne kuracje, rehabilitacje, wracała po kolejnych urazach do gry, ale gdy, w 1963 roku, w trakcie ligowego meczu w Krakowie, po jednej z akcji, w wyskoku, spadła na parkiet i poczuła że - jak wspomina - „nie ma kolana”, gdy została przez kierownika sekcji - **Wiktora Zębatego** - zniesiona na rękach z boiska, powiedziała „stop”, „koniec”! Mimo namów ze strony działaczy, lekarzy, już nie zdecydowała się na kolejny powrót na boisko. Poświęciła się pracy zawodowej w biurze projek-

tów, zdobywała kolejne uprawnienia z dziedziny budownictwa, a koszykówką zajmowała się już tylko jako kibic.

Zdawała sobie sprawę, iż w ówczesnym stanie wiedzy medycznej, stosowanych sposobów leczenia takich urazów, nie ma szans na całkowite wyzdrowienie, odzyskanie pełnej sprawności. Postanowiła więc, w trosce o swoje zdrowie w przyszłości, rozstać się z boiskiem. Odbyło się to uroczystie, były dyplomy, kwiaty, podziękowania, gratulacje. Miłe, a jednocześnie smutne, bo żegnała się z tym co bardzo lubiła, co stwarzało szansę wyżycia się, zwiedzania świata, przeżywania ogromnych emocji i wielu satysfakcji. Lecz nie zrezygnowała całkiem z czynnego, ruchliwego życia. Jeździ do dziś na nartach, dużo wędruje po górach, słowem rusza się ile tylko może, na ile czas i rodzinne obowiązki pozwalają.

Poznała swojego męża - Macieja Wężyka - w klubie. Wisła ściągnęła go z Gdańska, gdzie występował w tamtejszej Spójni, jednej z najsilniejszych wówczas drużyn polskiej ekstraklasy. Maciek był znanym, cenionym zawodnikiem, reprezentantem Polski, świetnym rozgrywającym, obdarzonym ponadto skutecznym rzutem z dystansu. Stanowił poważne wzmocnienie zespołu, który konsolidował szeregi, dążąc do stworzenia ekipy zdolnej wywalczyć krajowy prymat. Co zresztą udało się w 1954 roku, także dzięki Wężykowi, stanowiącemu bardzo mocny punkt „Wawelskich Smoków”, świetnie współpracującemu na boisku z innymi gwiazdami drużyny - Zdzisławem Dąbrowskim, Jerzym Bętkowskim, Stefanem Wójcikiem, Tadeuszem Pacułą, Wincentym Wawrą.

Rodzice Maćka mieszkali w Wrocławiu, syn, po maturze, pojechał do Gdańska, na studia. I grał w tamtejszej Spójni. Po śmierci ojca, nie chcąc zostawić matki samej, skorzystał z oferty działaczy Wisły, by przenieść się do Krakowa i tu, do otrzymanego mieszkania, ściągnąć, ze stolicy Dolnego Śląska, rodzicielkę. Niezwykle spokojny, kulturalny, a przy tym zdecydowany w swoich działaniach, stał się nie tylko świetnym graczem Wisły, także dobrą duszą zespołu. Człowiekiem powszechnie szanowanym i lubianym, cieszącym się poważaniem w całym koszykarskim środowisku.

- Maciek pojawił się w Krakowie w 1952 roku - wspomina Elżbieta - i od razu stał się jednym z podstawowych graczy, osobą w klubie poważaną, cenioną.



Maciej Wężyk (z piłką) był znany z dynamicznych akcji, celnego rzutu z dystansu.

Rywalie czuli zawsze przed nim duży respekt.

Na zdjęciu mecz z warszawską Polonią. Z nr. 14 czołowy zawodnik „Czarnych Koszul” - Bogdan Karbownicki

Znaliśmy się oczywiście, jako że byliśmy przecież w tej samej sekcji, ale o jakimś uczuciowym zaangażowaniu, z jego czy z mojej strony, początkowo nie było mowy. Był ode mnie o 9 lat starszy, a to była wtedy różnica ogromna. Patrząc na niego, podobał mi się, był przystojny, elegancki, szarmancki w stosunku do dziewcząt, lecz zupełnie nie myślałam o jakimś flircie, o tym, że będziemy kiedyś małżeństwem. Jeździliśmy wtedy dość często wspólnie na obozy. Czy to przed sezonem, czy po nim. Organizowano je w gwardyjskich ośrodkach sportowych, do którego to zrzeszenia Wisła należała. W trakcie tych zgrupowań, szczególnie posezonowych, traktowanych jako swego rodzaju pobytu rehabilitacyjne, zdrowotne, poświęcone leczeniu różnych urazów, odbudowie sił, zdrowia, życie towarzyskie wieczorami kwitło.

W 1954 roku, w grudniu, wyjechaliśmy do Jeleniej Góry na świąteczno-noworoczne zgrupowanie między rundami rozgrywek. W trakcie sylwestrowego balu, który tam wtedy urządzono, tańczyłam z Maciekiem, ale on hulał nie tylko ze mną, a ja nie tylko z nim. Rok później jednak, podczas obozu w Zakopanem, zbliżyliśmy się do siebie, zaczęliśmy, jak się to mówi „chodzić”, więcej ze sobą przebywać. Tak jakoś, dość właściwie nieoczekiwanie, zrodziła się między nami nić sympatii, przekształcona z czasem w trwałe, mocniejsze uczucie.

Wzięliśmy ślub w lipcu 1957 roku a w dwa lata później urodził się nam pierwszy syn - **Piotr**. Maciek zakończył wtedy karierę zawodniczą i wziął się za sędziowanie koszykówki. Zanimotował w tej roli, podobnie jak w trakcie gry, spore sukcesy. Został rychło bardzo cenionym arbitrem ligowych zawodów, zdał egzamin na sędziego międzynarodowego i szereg lat był wyznaczany przez FIBA do prowadzenia ważnych, trudnych spotkań, ceniony dla swego profesjonalizmu, obiektywizmu i osobistej kultury bycia. Ja po krótkim czasie od urodzenia Piotra wróciłam do gry. Lecz nie na długo, bo moje niefortunne kolano sprawiło, że musiałam rozstać się z boiskiem. W 1964 roku urodził się nam drugi syn - **Władysław**.

Byliśmy bardzo szczęśliwi, choć życie nie szczydziło nam przykrości i trudnych chwil. Maciek, by zarabiać na utrzymanie rodziny, miał się różnych zajęć, próbował rozkręcić własny biznes, ale nie zdołał przebić się przez ówczesne biurokratyczne hamulce, a nie potrafił, nie chciał załatwiać spraw przy pomocy protekcji czy łapówek. Ciągnęło go ponadto do sportu, więc przez kilka lat był w Limanowej, jako kierownik powstającego tam, dużego kom-

pleksu sportowego, potem wrócił do Krakowa i pracował w Hutniku.

Pobyty w Limanowej był dużym wyzwaniem. Budowano tam halę sportową, boiska, internat. Koordynacja działań, załatwianie spraw związanych z budową, przy permanentnym braku materiałów budowlanych, wymagało wielkiego zaangażowania, przebywania na budowie znacznie dłużej niż to było przewidziane w umowie o pracę. Ponadto byliśmy oddaleni od siebie. Ja zostałam w Krakowie z młodszym synem - **Władkiem**, on wziął do Limanowej - **Piotra**, który tam chodził do szkoły. To był trudny czas dla naszej rodziny, ale minął. Gdy ośrodek został oddany do użytku, zaczął służyć sportowcom, mąż wrócił do Krakowa i podjął pracę w Hutniku. W klubie tym grał w koszykówkę, z wielkim entuzjazmem i zaangażowaniem, także nasz młodszy syn.

Ojciec cieszył się koszykarskimi zainteresowaniami latorośli. Kibicował **Władkowi**, śledził pilnie jego występy boiskowe, osiągnięcia drużyny, podpowiadał jak grać, co poprawiać, doskonalić. Emocjonował się meczami. A potem przeżywał ogromne radości kiedy na świat przychodziły wnuki - **Weronika** i **Tomek**. Tak było aż do chwili gdy okrutna, nieuleczalna choroba, zniszczyła jego siły, zdrowie. Mimo iż ze zwykłą dla siebie silną wolą, samozaparciem, walczył jak mógł, poddawał się cierpliwie lekarskim zabiegom, stosował przepisywane kuracje, nie potrafił przezwyciężyć śmiertelnej choroby. Pomimo starań lekarzy, zmarł w 1994 roku, mając 68 lat.

Władysław, podobnie jak mama, trafił do koszykówki przypadkowo. Uczył się w Szkole Podstawowej nr. 10 w Kra-

kowie, nad którą sportowy patronat sprawował AZS. Jednego roku zaczęto tworzyć w szkole klasę sportową o profilu koszykarskim i, być może kierując się nazwiskiem, zaliczono do niej także młodego Wężyka. Chłopiec, jak się wkrótce okazało, odziedziczył po rodzicach predyspozycje do basketu i wciągnął się do gry, zaczął czynić spore postępy. Kiedy skończył szkołę podstawową, został włączony do zespołu juniorów, a potem seniorów AZS. Gdy w 1981 roku klub akademicki rozwiązał sekcję, część zawodników poszła do Wisły, część do Hutnika. Władek znalazł się na Suchych Stawach, gdzie szkoleniowcami byli młodzi, zdolni trenerzy - Marcin Kasperzec, a po nim Zdzisław Paluch, wcześniej gracz tego zespołu. W zaciętej rywalizacji z katowickim Baildonem i warszawską Polonią, Hutnik, prowadzony przez Marcina Kasperca, wywalczył pierwszą lokatę w swojej grupie II ligi i uzyskał, w sezonie 1981/1982, awans do najwyższej klasy rozgrywkowej w kraju.

Grał w towarzystwie tak znanych koszykarzy jak Krzysztof Klimczyk, Andrzej Matysiak, Leszek Mielcarek, Zdzisław Paluch, Czesław Biliński, bracia Janczurowie - Leszek i Ryszard, Roman Rutkowski, Franciszek Szporna, Mirosław Kabała, Curtis Moore



Koszykarska część rodziny Wężyków (od prawej): Elżbieta, Maciej, Weronika i Władysław z Tomkiem na rękach

czy Wiktor Griszczenko. To były piękne lata, okres wielkich sukcesów hutniczego zespołu. Młody Wężyk występował w klubie do 1990 roku, kiedy z uwagi na studia, rozstał się z boiskiem. Lecz nie całkiem, bowiem nadal grywa z kolegami z Hutnika, ale już w zespole oldboyów i zastanawia się, czy któreś z dzieci (14-letnia Weronika i 10-letni Tomek) pójdzie w ślady dziadków, ojca i również będzie uprawiało koszykówkę.

Nieliczne jest grono osób posiadających najwyższe odznaczenie sportowe - tytuły „Zasłużonego Mistrza Sportu” czy choćby „Mistrza Sportu”.

Trzeba było mieć w swoim dorobku doprawdy znaczące osiągnięcia by móc legitymować się tym tytułem.

ZASŁUŻENI MISTRZOWIE SPORTU

1. Zdzisław Dąbrowski
2. Irena Górka-Szaflik
3. Alina Szostak-Grabowska
4. Halina Wyka-Iwaniec
5. Władysław Langiewicz
6. Bohdan Likszo
7. Krystyna Pabianczyk-Likszo
8. Czesław Malec
9. Halina Łaptaś-Oszast
10. Tadeusz Pacuła
11. Roman Pyjos
12. Andrzej Seweryn
13. Barbara Nowak-Wiśniewska
14. Janina Wojtal-Barrez
15. Stefan Wójcik

MISTRZOWIE SPORTU

1. Elżbieta Biesickierska-Szczygieł
2. Krystian Czernichowski
3. Ewa Czuwaj-Sulkowska
4. Danuta Otolńska-Dudek
5. Wanda Dudek-Pacuła
6. Krzysztof Fikiel
7. Lucyna Berniak-Januszkiewicz
8. Anna Jaskurzyńska-Jelonek
9. Maria Kowalówka-Kalczyńska
10. Irena Mamińska-Knast-Tusińska
11. Janina Kosiba-Danielowska
12. Halina Jakóbczak-Kosińska-Rudyk
13. Halina Kaluta-Krężel
14. Piotr Langosz
15. Danuta Lipowska-Szaniccka
16. Marek Ładniak
17. Ryszard Nicwodowski
18. Grażyna Jaworska-Seweryn
19. Danuta Sokół
20. Wincenty Wawro
21. Elżbieta Żółtowska-Wężyk
22. Małgorzata Waga-Wiązowska
23. Barbara Szydłowska-Żelazny

Pierwsze w historii naszego sportu mistrzostwa Polski koszykarek rozegrano w 1929 roku. Krajowy prymat przypadł wówczas zawodniczkom **Cracovii**, które wprawdzie potem już nie zdołały powtórzyć tego osiągnięcia, niemniej na honorową listę mistrzyń zostały wpisane pod numerem pierwszym. Podobnie raz na mistrzowskim tronie zasiadły koszykarki **Wawelu**, które pod koniec lat pięćdziesiątych stanowiły znaczącą siłę w kobiecym баскетcie Polski.

Rekordzistkami jednak pod względem ilości wywalczonych tytułów są zawodniczki Wisły, które aż siedemnaście razy sięgały po mistrzowską koronę, zdecydowanie dystansując w tym względzie krajowe rywalki.

Oto honorowa lista krakowskich zespołów mistrzowskich i składy w jakich występowały, w sezonach w których sięgały po krajowy prymat.

CRACOVIA

1929 - H. Czerska, I. Jaśnikowska, W. Kotówna, Z. Majerówna, A. Midowiczówna, Rączkiewiczówna, H. Sykała, Urbańska, Tabeńska.

WAWEL

1959 - J. Danielowska, E. Dąbrowska, B. Holocher, I. Kowalska, E. Kubica, D. Lipowska, Z. Łysak, W. Pacułowa, W. Paletko, I. Piwowarczyk, I. Rospądek, A. Szostak. Trener - Michał Mochnacki, kierownictwo - Jan Szuster i Maria Kuźdzał.

WISŁA

1963 - E. Czuwaj, D. Dalewska, I. Górka-Szaflik, D. Kubik-Sokół, B. Matias, J. Michalik, D. Otolińska-Dudek, K. Pabiańczyk-Likszo, D. Sala, B. Szydłowska, J. Wojtal, E. Żółtowska-Wężyk. Trener - Ludwik Miętta-Mikołajewicz, kierownik - Jadwiga Kirschanek.

1964 - A. Cembronowicz, E. Czuwaj, D. Dudek, K. Likso, D. Matejko, B. Matias, J. Michalik, D. Sokół, I. Szaflik, A. Szostak, B. Szydłowska, J. Wojtal. Trener - Ludwik Miętta-Mikołajewicz, kierownik - Jadwiga Kirschanek.

1965 - A. Cembronowicz, E. Czuwaj, K. Likso, D. Matejko, B. Matias, J. Michalik, B. Nowak, D. Sala, I. Szaflik, A. Szostak, B. Szydłowska, J. Wojtal. Trener - Ludwik Miętta-Mikołajewicz, kierownik - Jadwiga Kirschanek.

1966 - A. Cembronowicz, E. Czuwaj, W. Czuwaj, K. Likso, D. Matejko, B. Matias, J. Michalik, B. Nowak, E. Romanowska, D. Sala, I. Szaflik, A. Szostak, J. Wojtal. Trener - Ludwik Mięttta-Mikołajewicz, kierownik - Jadwiga Kirschanek.

1968 - E. Biesiekierska, A. Cembronowicz, E. Czuwaj, W. Czuwaj, S. Guzik, T. Koblik, B. Konik, K. Likso, B. Nowak-Rogowska, I. Szaflik, A. Szostak, J. Wojtal. Trener - Ludwik Mięttta-Mikołajewicz, kierownik - Florian Mederer.

1969 - E. Biesiekierska, E. Czuwaj-Sułkowska, W. Czuwaj, M. Gołabek, S. Guzik, T. Koblik, B. Konik, D. Matejko-Horba, Z. Pabiańczyk-Ogłodzińska, J. Palka, B. Rogowska, T. Starowieyska, I. Szaflik, A. Szostak, H. Ślęczka, J. Wojtal. Trener - Ludwik Mięttta-Mikołajewicz, kierownik - Florian Mederer.

1970 - E. Biesiekierska, M. Gołabek, S. Guzik, K. Likso, B. Rogowska, Z. Ogłodzińska, R. Sobkowiak-Soja, T. Starowieyska, E. Sułkowska, I. Szaflik, A. Szostak-Grabowska, H. Ślęczka, M. Waga, J. Wojtal. Trener - Ludwik Mięttta-Mikołajewicz, kierownik - Florian Mederer.

1971 - E. Biesiekierska, E. Bazes, M. Gołabek, A. Grabowska, S. Guzik, K. Likso, Z. Ogłodzińska, B. Rogowska, R. Soja, T. Starowieyska, E. Sułkowska, I. Szaflik, H. Ślęczka, M. Waga, J. Wojtal. Trener - Ludwik Mięttta-Mikołajewicz, kierownik - Florian Mederer.

1975 - L. Berniak, E. Biesiekierska, H. Jakóbczak, E. Jamróz, H. Kaluta, K. Obuchowicz, B. Paluch, M. Ponikwia, B. Rogowska, T. Starowieyska, E. Wereda, J. Wojtal, H. Wyka-Iwaniec. Trener - Ludwik Mięttta-Mikołajewicz, kierownik - Tadeusz Sułkowski.

1976 - L. Berniak, E. Biesiekierska, H. Iwaniec, H. Jakóbczak-Kosińska, H. Kaluta, M. Kapera, M. Krawczyk, K. Kusion, B. Paluch, M. Ponikwia, B. Rogowska-Wiśniewska, T. Starowieyska, E. Wereda, J. Wojtal. Trener - Ludwik Mięttta-Mikołajewicz, kierownik - Tadeusz Sułkowski.

1977 - L. Berniak, E. Biesiekierska, H. Iwaniec, H. Kaluta, H. Kosińska, M. Kapera, M. Krawczyk, K. Kusion, B. Paluch, T. Starowieyska, M. Waga, E. Wereda, B. Wiśniewska, J. Wojtal. Trener - Ludwik Mięttta-Mikołajewicz, kierownik - Tadeusz Sułkowski.

1979 - L. Berniak-Januszkiewicz, E. Biesiekierska, H. Iwaniec, G. Jaworska, H. Kaluta, M. Kapera, H. Kosińska, M. Krawczyk, L. Kresa, D. Lenczowska, B. Nowak, M. Waga, B. Wiśniewska. Trener - Ludwik Mięttta-Mikołajewicz, kierownik - Tadeusz Sułkowski.

1980 - E. Biesiekierska, H. Iwanec, G. Jaworska, H. Kaluta, M. Kapera, H. Kosińska, M. Krawczyk, D. Lenczowska, E. Marcinkiewicz, M. Pawlak, M. Waga-Wiązowska, B. Wiśniewska. Trener - Ludwik Mięttta-Mikołajewicz, kierownik - Krzysztof Bolek.

1981 - E. Biesiekierska, L. Januszkiewicz, G. Jaworska-Seweryn, H. Iwaniec, H. Kaluta-Krężel, M. Kapera, H. Kosińska, M. Krawczyk, L. Kresa, D. Lenczowska, B. Nowak, M. Wiązowska. Trener - Ludwik Mięttta-Mikołajewicz, kierownik - Krzysztof Bolek.

1984 - T. Czelakowska, K. Czerniak, E. Doniec, K. Grabacka, H. Iwaniec, L. Januszkiewicz, A. Jaskurzyńska, J. Lubas, M. Niemiec, A. Patycka, L. Pozorska, G. Seweryn, M. Starowicz, R. Wrona. Trener - Piotr Langosz, kierownik - Zbigniew Stanek.

1985 - T. Czelakowska, K. Czerniak, E. Doniec, K. Grabacka, L. Januszkiewicz, A. Jaskurzyńska, I. Maj, M. Niemiec-Perucka, A. Patycka, G. Seweryn, M. Starowicz, E. Świerk, R. Wrona. Trenerzy - Zdzisław Kassyk, Jacek Czepczyk, Tadeusz Sułkowski, kierownik - Stanisław Molik.

1988 - E. Cała, T. Czelakowska, A. Jaskurzyńska-Jelonek, B. Kalinowska, M. Kardas, R. Kwak, I. Maj, A. Patycka, M. Perucka, G. Seweryn, M. Starowicz, J. Więśław. Trenerzy - Zdzisław Kassyk, Jacek Czepczyk, Tadeusz Sułkowski, kierownik - Andrzej Borek.

W B L A S K U Z Ł O T A

Pomimo wielu wysiłków nie udaje się dziś odbudować dawnej potęgi krakowskiej koszykówki. Ostatnie pięćdeciolecie także nie zmieniło sytuacji i kibice sławnych w powojennych latach „*Wawelskich Smoków*” mogą tylko z nostalgią wspominać wspaniałe mecze, wielkie emocje, cenne zwycięstwa zespołów w ulicy Reymonta. Niemniej dorobek jedenastu tytułów mistrzów Polski, wywalczony na przestrzeni 75 lat przez krakowskich koszykarzy z Cracovii, YMCA i Wisły wart jest podkreślenia oraz serdecznego wspomnienia o tych, za których sprawą o podwawelskim grodzie było głośno nie tylko w Polsce.

Oto kluby i zawodnicy, którzy sięgali po mistrzowskie tytuły.

CRACOVIA

1929 - S. Doniec, S. Gradowski, A. Lachmayer, J. Lubowiecki, S. Lubowiecki, W. Nadwocki, M. Szumiec, T. Tokar, K. Trytko, Z. Trytko.

1938 - M. Czajczyk, A. Dunikowski, Z. Filipkiewicz, J. Kopowski, S. Lubowiecki, J. Pachla, A. Pluciński, W. Radwański, Z. Resich, K. Wrześniak.

YMCA

1933 - K. Baran, A. Czyński, T. Jaroszewski, R. Jaskiewicz, S. Krawczyk, J. Kukuła, C. Łapiński, K. Paszucha, M. Paully, J. Stępa, P. Stok, E. Węglarz.

1934 - K. Baran, A. Czyński, T. Jaroszewski, R. Jaskiewicz, S. Krawczyk, J. Kukuła, C. Łapiński, K. Paszucha, M. Paully, J. Stępa, P. Stok, E. Węglarz.

WISŁA

1951 - (mistrz I Ogólnopolskiej Spartakiady) - J. Arlet, S. Bartik, J. Bętkowski, M. Chanek, Z. Dąbrowski, K. Gruszka, A. Kowalówka, L. Mięttta, J. Mikułowski, T. Pacuła, R. Pyjos, S. Wójcik. Trener - Jerzy Groycecki, kierownik - Jan Janowski.

1954 - S. Bartik, J. Bętkowski, Z. Dąbrowski, J. Mikułowski, R. Niewodowski, T. Pacuła, A. Paszkowicz, R. Pyjos, M. Sikora, T. Swoboda, M. Wężyk, S. Wójcik. Trener - Jerzy Groycecki, kierownik - Tadeusz Rosikoń.

1962 - W. Cmun, K. Czernichowski, J. Górnicki, Z. Kassyk, B. Likszo, C. Malec, R. Niewodowski, T. Pacuła, A. Paskal, A. Paszkowicz, E. Surówka, S. Wójcik. Trener - Michał Mochnacki, kierownik - Zbyszko Bałuciński.

1964 - K. Czernichowski, A. Guzik, Z. Kassyk, W. Langiewicz, B. Likszo, C. Malec, R. Niewodowski, T. Pacuła, J. Pietrzyk, J. Piotrowski, S. Słotołowicz, S. Wójcik. Trener - Jan Mikułowski, kierownik - Jacek Arlet.

1968 - K. Czernichowski, A. Gardzina, P. Grabowski, E. Grzywna, W. Langiewicz, K. Lenczowski, B. Likszo, A. Łędzki, C. Malec, M. Pietrzyk, W. Stasielak, S. Wójcik. Trener - Jerzy Bętkowski, kierownik - Kazimierz Szewczyk.

1974 - A. Gardzina, D. Kwiatkowski, T. Kubiś, P. Langosz, M. Ładniak, S. Matelak, Z. Paluch, M. Pietrzyk, A. Seweryn, W. Wiśniewski, W. Wojtala. Trener - Jerzy Bętkowski, kierownik - Stanisław Nowak.

1976 - J. Dolczewski, A. Gardzina, D. Kwiatkowski, P. Langosz, M. Ładniak, S. Matelak, J. Międzik, A. Seweryn, P. Wielebnowski, W. Wiśniewski. Trener - Jerzy Bętkowski, kierownik - Stanisław Nowak.

Dobra praca z młodzieżą była od lat wyróżnikiem wielu klubów małopolskich, stąd szereg tytułów mistrzowskich i wicemistrzowskich wywalczonych przez zespoły dziewcząt i chłopców. Poniżej lista dotychczasowych najmłodszych mistrzyń i mistrzów Polski.

JUNIORKI

Wisła

1961 - A. Cembronowicz, K. Chechelska, E. Czuwaj, W. Czuwaj, M. Gołda, H. Kapera, B. Karut, D. Matejko, B. Matias, M. Wilkońska, J. Wojtal.

Trener - Ludwik Miętta-Mikołajewicz, kierownik - Stanisław Guga.

1980 - B. Fikiel, K. Flisowska, A. Jaskurzyńska, L. Kresa, D. Lenczowska, B. Nowak, B. Prus, E. Rożek, M. Smoleń, B. Szablowska.

Trener - Jan Dąbrowski, kierownik - Jerzy Greń.

Wawel

1963 - A. Cygal, A. Gruszczyńska, T. Jakubowska, E. Kaznowska, M. Krupińska, R. Kubica, K. Kupracz, B. Nowak, A. Olewska, K. Olewska, A. Rusin, Z. Starowicz.

Trener - Jerzy Michałkiewicz, II trener - Wanda Pacułowa, kierownik - Marian Kruger.

Hutnik

1973 - S. Burzyńska, W. Czyżewska, J. Grabowska, J. Hamerschmit, G. Karwala, J. Kołodziej, A. Król, D. Kucharska, G. Maciejewska, K. Morawska, M. Musiał, K. Nemś, G. Petrykowska, E. Rerutko, E. Wierzbowska.

Trener - Eugeniusz Hajto, kierownik - Tadeusz Król.

Korona

1996 - I. Cygan, I. Kamińska, A. Kuraszyńska, B. Legutko, E. Międzik, A. Serafin, M. Serafin, J. Warzecha, A. Wielebnowska, J. Włodarz.

Trener - Andrzej Włodarz, kierownik - Bogdan Pająk.

Wicemistrzostwo Polski: Olsza - 1957 r., **Górnik Wieliczka** - 1958 r., **Wawel** - 1962 r., **Korona** - 1965 i 2001 r., **Wisła** - 1981 r.

W 1962 roku juniorki walczyły o Puchar Miast. W finałowym turnieju, rozegranym w Łodzi, zwyciężyła reprezentacja Krakowa pokonując w półfinale Łódź 46:43, a w decydującym meczu Poznań 68:47. Zespół grał w składzie: A. Cygal, A. Gruszczyńska, E. Kaznowska, B. Nowak, Z. Starowicz (Wawel), A. Cembronowicz, D. Matejko, J. Michalik (Wisła), A. Czupryk, T. Pławińska, M. Sokółowska (Korona), K. Wóźniak (Górnik Wieliczka). Trener - Janusz Jedliński, kierownik - Jan Mistal.

JUNIORZY

Start

1956 - A. Banaś, A. Kąkol, J. Krzyżanowski, W. Odziewa, L. Rouppert, L. Sobejko, R. Staszek, S. Szymczyk, S. Tejkowski, J. Winnicki, S. Zagórski. Trener - Adam Grochal, kierownik - Józef Prochownik.

1957 - R. Bieniek, I. Czarny, J. Krzyżanowski, S. Łacheta, W. Odziewa, A. Panasiewicz, L. Rouppert, S. Szymczyk, J. Śliz, J. Winnicki.

Trener - Adam Grochal, kierownik - Józef Prochownik.

Korona

1964 - M. Dudek, S. Gielżecki, A. Jurasz, S. Kozuch, A. Łędzki, S. Rewilak, A. Seweryn, A. Sitko, M. Spórna, A. Staszkiwicz.

Trener - Jerzy Bętkowski, kierownik - Kajetan Greiner.

Wisła

1962 - J. Dylejko, A. Guzik, A. Macherski, T. Michałowski, W. Pęcak, J. Pietrzyk, J. Piotrowski, P. Pischinger, A. Południak, W. Przewięda, J. Rychłowicz, J. Wójcik.

Trener - Jan Mikułowski.

1968 - J. Błaszczuk, A. Gardzina, W. Karliński, A. Kulka, M. Ładniak, Z. Miracki, Z. Paluch, P. Szczurek, B. Szynalski, A. Studencki, A. Włodarz, W. Wojtala.

Trener - Zdzisław Dąbrowski, kierownik - Jerzy Obst.

1994 - T. Bereźnicki, P. Golec, M. Kękuś, R. Klocek, R. Knap, T. Koleszyński, M. Kościelny, M. Kozdroń, L. Machaczka, M. Paulisch, K. Tochowicz, P. Zajączkowski.

Trener - Wojciech Downar-Zapolski, kierownik - Stefan Kękuś.

Wicemistrzostwo Polski: **Cracovia** w 1958 r., **Wisła** w 1961, 1965, 1977 i 1999 (juniorzy starsi) r., **Hutnik** w 1978 i 1987 r., **Unia** - 1999 r. i 2001 r. (juniorzy starsi).

KADECI

UNIA

1997 - Ł. Adamczyk, J. Duda, M. Harnowski, R. Hynek, J. Jablecki, R. Kopeć, D. Kubik, P. Komanek, Ł. Stawarz, Ł. Szydłowski, K. Wawrzonek, T. Żmuda.

Trener - Janusz Stawarz, kierownik - Jerzy Jablecki.

1998 - J. Bensalem, T. Cębarowski, J. Jablecki, R. Kopeć, M. Kowalski, J. Kraszewski, K. Krawczyk, Ł. Łabuda, P. Marciniak, K. Wawrzonek, T. Witek, T. Żmuda.

Trener - Jacek Falkowski, kierownik - Ireneusz Łabuda.

Podczas Ogólnopolskich Spartakiad Młodzieży reprezentacje Krakowa zdobyły kilka medali. Kadetki, prowadzone przez trenerów Krzysztofa Książka i Jerzego Michałkiewicza, wywalczyły dwukrotnie srebro (III i V OSM) oraz brąz (IV OSM), a kadeci, prowadzeni przez trenera Zdzisława Kassyka, srebro w trakcie V OSM.

W R E P R E Z E N T A C J I P O L S K I

Trzydzieści jeden koszykarek krakowskich występowało w reprezentacji Polski senierek, w oficjalnych meczach międzypaństwowych. Oto honorowa lista reprezentantek i ilość ich występów w koszulce z białym orłem. Otwiera ją - mająca na koncie aż 250 występów - Grażyna Jaworska-Seweryn.

Grażyna Jaworska-Seweryn	250
Halina Wyka-Iwaniec	247
Lucyna Berniak-Januszkiewicz	199
Halina Kaluta-Krężel	188
Janina Wojtal-Barrez	170
Elżbieta Biesiekierska-Szczygiel	163
Barbara Nowak-Wiśniewska	159
Alina Szostak-Grabowska	136
Anna Jaskurzyńska-Jelonek	130
Marta Jodłowska-Starowicz	122
Krystyna Pabiańczyk-Likszo	116
Zdzisława Pabiańczyk-Ogłodzińska	116
Irena Rospądek-Sokół	105
Elżbieta Zóltowska-Węzyk	82
Teresa Starowieyska-Bisping	63
Irena Górka-Szaflik	62
Halina Jakóbczak-Kosińska-Rudyk	52
Krystyna Szymańska-Lara	48
Barbara Szydłowska-Żelazny	48
Irena Twardosz-Stal	31
Elżbieta Cała	27
Elżbieta Ptasińska-Chmurzyńska	25
Ilona Mądra	25
Danuta Lipowska-Szaniecka	23
Barbara Skubiszewska-Wawro	20
Małgorzata Niemiec-Perucka	17
Tamara Czelakowska-Sypniewska	16
Małgorzata Waga-Wiązowska	15
Halina Łaptaś-Oszastowa	14
Elżbieta Wereda	4
Regina Kwak	4
Małgorzata Kardas-Downar Zapolska	4

W R E P R E Z E N T A C J I P O L S K I

Jak dorej pory czterdziestu jeden krakowian występowało w seniorskiej reprezentacji Polski. Rekordzistą w ilości występów jest Krzysztof Fikiel. Popularny „Baca” ma ich na koncie ponad dwieście.

Krzysztof Fikiel	203	Jacek Arlet	19
Andrzej Seweryn	197	Mirosław Kabała	19
Bohdan Likszo	195	Maciej Wężyk	19
Marek Ładniak	156	Andrzej Suda	18
Jacek Międzik	139	Bohdan Dąbrowski	15
Tadeusz Pacuła	133	Edward Szostak	15
Czesław Malec	125	Jerzy Bętkowski	13
Marek Sobczyński	109	Jan Muszak	13
Piotr Langosz	103	Michał Czajczyk	12
Wiesław Langiewicz	85	Andrzej Łędzki	12
Wincenty Wawro	70	Andrzej Kowalówka	11
Stefan Wójcik	69	Maciej Pietrzyk	11
Adam Gardzina	63	Zdzisław Filipkiewicz	9
Zbigniew Kudłacz	59	Jerzy Ciesielski	7
Zdzisław Dąbrowski	46	Roman Rutkowski	7
Krystian Czernichowski	42	Jakub Kopf-Kopowski	6
Edward Grzywna	41	Andrzej Czyński	5
Paweł Stok	39	Andrzej Baron	4
Dariusz Kwiatkowski	32	Roman Ciesielski	4
Ryszard Niewodowski	28	Jacek Żmuda	4
Zbigniew Resich	27	Łukasz Seweryn	3
Janusz Seweryn	24	Antoni Paszkowicz	2

UWAGA: W wykazie uwzględniono jedynie występy w oficjalnych meczach międzypaństwowych pierwszej reprezentacji Polski, w oparciu o dane opracowane i zweryfikowane przez przewodniczącego WGiD PZKosz. - Alojzego Chmiela

Po raz pierwszy w historii turniejów olimpijskich w szrankach championatu rozgrywanego w Australii, podczas XX Igrzysk, znalazły się także polskie koszykarki. Mistrzyni Europy nie spełniły oczekiwań kibiców i działaczy, zajęły dopiero ósmą lokatę. Niemniej znalazły się wśród uczestników Igrzysk, co jest już samo w sobie wielkim wyróżnieniem. W reprezentacji naszego kraju były w Sydney cztery zawodniczki grające wówczas w barwach Wisły, powiększając tym samym, skromną jak dotąd, listę koszykarskich olimpijczyków i olimpijek wywodzących się z zespołów podwawelskiego grodu.

BERLIN 1936 r.

Zdzisław Filipkiewicz

Jakub Kopowski

Andrzej Pluciński

Paweł Stok

RZYM 1960 r.

Tadeusz Pacuła

TOKIO 1964 r.

Krzystian Czernichowski

Bohdan Likszo

MEKSYK 1968 r.

Czesław Malec

Bohdan Likszo

MONACHIUM 1972 r.

Piotr Langosz

Andrzej Seweryn

MOSKWA 1980 r.

Krzysztof Fikiel

SYDNEY 2000 r.

Patrycja Czepiec

Ilona Mądra

Krzystyna Szymańska-Lara

Anna Wielebnowska

Krakowscy sędziowie koszykówki od lat należeli do najlepszych w kraju, a ośrodek w podwawelskim grodzie, dostarczał najwybitniejszych arbitrow do prowadzenia spotkań ligowych. Także w skali międzynarodowej pierwszymi, którzy torowali polskiemu arbitrow drogę do sędziowania meczów zespołów klubowych i narodowych innych krajów, byli krakowianie.

Pierwsze nominacje FIBA dla naszych sędziów na szczebel międzynarodowy otrzymali właśnie przedstawiciele podwawelskiego grodu - Stanisław Fabry, Zygmunt Nowak i Mieczysław Piotrowski.

Także w okresie powojennym krakowscy „panowie z gwizdkiem” odgrywali wiodącą rolę, a nazwiska Jana Janowskiego, Zbigniewa Hegerle, Marka Paszuchy, Czesława Stawarza, Macieja Wężyka, Zdzisława Dąbrowskiego czy Ryszarda Trojanowskiego zostały wpisane na trwałe, złotymi zgłoskami, do historii polskiego basketu.

Ostatnie lata przyniosły jednak regres i w tym względzie. Kraków stracił swoją wiodącą rolę, na rzecz innych ośrodków, dramatycznie skurczyła się liczba sędziów klasy międzynarodowej, a od kie-

dy najmłodszy z tej starej, dobrej, ekipy - Ryszard Trojanowski przekroczył limit wieku ustalony przez FIBA dla czynnych arbitrow, „na placu boju” pozostał tylko nowomianowany arbiter młodego pokolenia - Janusz Calik.

Zmniejsza się także, niestety, grono młodych ludzi, którzy chcą być koszykarskimi rozjemcami, poświęcić się tej trudnej roli. Coraz słabsze rezultaty krakowskich drużyn ligowych, niosą ze sobą, malejące zainteresowanie basketem u krakowskiej młodzieży, a tym samym i sędziowie przeżywają ilościowy regres. Mniejmy jednak nadzieję, że z grona ponad 120. ludzi skupionych w Kolegium Sędziów, wyrosną, może już niebawem, arbitrzy międzynarodowego formatu. Oby!

Przypomnieć chcemy, z okazji „brylantowych godów” naszego Związku, tych wszystkich, którzy w 75-leciu osiągnęli najwyższą - międzynarodową - klasę i stanowili, przez długie lata, czołówkę polskich arbitrow tej dziedziny sportu.

W nawiasach rok w którym zostali mianowani arbitrami FIBA i numery ich legitymacji, numery zaczynające się dla Polski od liczby 900.

STANISŁAW FABRY	(1937 r. - 901)
ZYGMUNT NOWAK	(1937 r. - 902)
MIECZYŚLAW PIOTROWSKI	(1937 r. - 903)
BOLESŁAW EBERHARDT	(1937 r. - 906)
MICHAŁ MOCHNACKI	(1947 r. - 908)
JAN SEIFERT	(1951 r. - 911)
JAN JANOWSKI	(1956 r. - 913)
ZBIGNIEW HEGERLE	(1958 r. - 916)
MAREK PASZUCHA	(1960 r. - 922)
CZESŁAW STAWARZ	(1960 r. - 923)
MACIEJ WĘŻYK	(1965 r. - 930)
ZDZISŁAW DĄBROWSKI	(1968 r. - 934)
STEFAN WILKOSZ	(12974 r. - 942)
RYSZARD TROJANOWSKI	(1977 r. - 943)
JANUSZ CALIK	(2000 r. - 1014)

A oto wykaz aktualnych sędziów KOZKosz.:

KLASA MIĘDZYNARODOWA

Janusz Calik, Ryszard Trojanowski

KLASA ZWIĄZKOWA I PAŃSTWOWA

Janusz Borek, Wojciech Habrat, Czesław Kaim, Tadeusz Kamyk, Grzegorz Kapusta, Bartosz Kosmala, Marcin Kotulski, Dariusz Lenczowski, Andrzej Mącej, Zbigniew Maślej, Jerzy Morawiec, Miłosz Tracz, Andrzej Wątocki, Marek Żmuda

KLASA I OKRĘGOWA

Wojciech Bukry, Zdzisław Byczek, Marcin Cichowlas, Marek Czernek, Łukasz Drożdż, Paweł Gluszek, Piotr Gluszek, Bartłomiej Grad, Tomasz Holda, Marcin Hryszczyszyn, Maciej Jacher, Janusz Jankiewicz, Agnieszka Jankowicz-Szydłak, Ryszard Jękot, Maciej Kaim, Adam Kałużny, Łukasz Kapera, Piotr Karp, Krzysztof Kizlich, Bogusław Kolaś, Tomasz Kotlinowski, Paweł Kowalik, Leszek Kozłowski, Mirosław Król, Artur Lewandowski, Konstanty Lipowski, Krzysztof Maciejasz, Piotr Malota, Piotr Malkowski, Krzysztof Mazur, Stanisław Mika, Piotr Mikulec, Joanna Mróz, Jacek Noga, Adam Ozga, Artur Pasek, Jarosław Piwko, Paweł Podkova, Grzegorz Przybycień, Andrzej Rak, Katarzyna Rak, Adam Reczek, Andrzej Reichel, Tomasz Sapeta, Sławomir Siembab, Tomasz Stachnik, Ryszard Staszek, Waclaw Szkarłat, Piotr Ślusarek, Tomasz Trojanowski, Agnieszka Wantuch, Tadeusz Węgrzyński, Radosław Wojciechowski, Wojciech Wyligala, Piotr Zastawnik, Krzysztof Zieliński, Tadeusz Zimowski, Kazimierz Żurowski

KLASA II OKRĘGOWA

Julian Cyculeńko, Antoni Gajewski, Piotr Gawlicki, Artur Hildebrand, Sabina Idzik, Piotr Janicki, Tomasz Karlikowski, Michał Kasprzyk, Rafał Kiwior, Paweł Kmiecik, Aleksandra Kowalczyk, Waldemar Kurczab, Grzegorz Lenczowski, Łukasz Makowski, Krzysztof Maślej, Krzysztof Milkowski, Jan Mitkowski, Elżbieta Mól, Wojciech Mól, Grzegorz Przybyło, Robert Romanowski, Anna Sapińska-Wcisło, Maciej Schab, Waldemar Staroń, Małgorzata Staszek, Leszek Węgiel

KLASA SĘDZIÓW KANDYDATÓW

Tomasz Bidziński, Krzysztof Bortnowski, Monika Bogdan, Andrzej Fałowski, Jacek Jarzab, Anna Kaim, Andrzej Knop, Dawid Mazur, Leszek Obrzut, Tomasz Niechciał, Jan Pasiut, Ryszard Raczyński, Grzegorz Sierpotowski, Michał Siklucky, Marek Stasiowski, Tomasz Stasiowski, Stanisław Szura, Jacek Waszak, Ewa Wojciechowska, Paweł Wysocki, Piotr Załubski, Piotr Zięba, Damian Żubrowski

Z B O I S K A N A K A T E D R Ę

Przez długie lata, w sportowym światku, panowała opinia, że koszykówka jest grą dla ludzi z bardzo wysokim ilorazem inteligencji, że wymaga znakomitego refleksu, nieustannego myślenia w trakcie gry, błyskawicznego podejmowania decyzji, walorów oczywiście dodatkowych oprócz sportowego talentu i ogromnej pracy treningowej. Te czynniki są z pewnością pomocne w życiu zawodowym, szczególnie dawniej miały poważny wpływ na to, iż wiele zawodniczek i zawodników kończyło wyższe studia i po zejściu z boiska odgrywało znaczącą rolę w życiu, nie tylko sportowym, lecz również gospodarczym, społecznym, politycznym czy naukowym.

W historii krakowskiego basketu mamy wiele przykładów ludzi, którzy, po skończeniu sportowej przygody, potrafili w zawodowej karierze zanotować na koncie także wybitne osiągnięcia w rozmaitych dziedzinach, dojść do

sprawowania bardzo wysokich pozycji i funkcji w życiu publicznym.

Dziś obserwujemy mniej takich przypadków, ale też sport się zmienił, zintensyfikował na tyle, iż nie da się łatwo pogodzić bardzo ciężkiej, wyczerpującej, codziennej pracy treningowej, z nauką i to taką, która by pozwalała, po skończeniu uprawiania sportu, włączyć się w pełni, już z jakimś dorobkiem, w inne dziedziny życia, szczególnie naukowego, wymagającego przecież nieustannego, systematycznego podnoszenia poziomu wiedzy.

Stąd w ostatnich latach koszykarek czy koszykarzy wspinających się na katedry trzeba szukać ze świecą, niemniej warto przypomnieć tych, którzy osiągnęli profesorskie fotele w wyższych uczelniach, są znanymi, cenionymi fachowcami, wielkimi autorytetami naukowymi, piastującymi odpowiedzialne funkcje dziekanów, prorektorów czy rektorów placówek uniwersyteckich.

STANISŁAW BARTKOWSKI (Cracovia) Collegium Medicum UJ

RYSZARD BENESCH (Wisła) Akademia Górniczo -Hutnicza

JACEK BOJARSKI (Krowdrza) Collegium Medicum UJ

JERZY CIESIELSKI (Cracovia) Politechnika w Chartumie

ROMAN CIESIELSKI (Cracovia) Politechnika Krakowska

ANDRZEJ GABERLE (Wisła)	Uniwersytet Jagielloński
ZDZISŁAW HIPPE (Wisła)	Politechnika Rzeszowska
JAN JANOWSKI (Wisła)	Akademia Górniczo -Hutnicza
BOLESŁAW KORDAS (Cracovia)	Politechnika Krakowska
JAN KRAKOWSKI (Wisła)	Collegium Medicum UJ
ANDRZEJ ŁĘDZKI (Korona, Wisła)	Akademia Górniczo -Hutnicza
JACEK MOŚCIŃSKI (Wisła)	Politechnika Krakowska
JANUSZ ORKISZ (Budowlani)	Politechnika Krakowska
JANUSZ PACH (Krowodrza)	Collegium Medicum UJ
BOLESŁAW PAWLIK (Wisła)	Akademia Górniczo -Hutnicza
JACEK PIETRZYK (Wisła)	Collegium Medicum UJ
MACIEJ PIETRZYK (Wisła)	Akademia Górniczo -Hutnicza
ZBIGNIEW RESICH (Cracovia)	Uniwersytet Warszawski
RAFAŁ UNRUG (Cracovia)	Uniwersytet Jagielloński
ARTUR WIECZYŚTY (Cracovia)	Politechnika Krakowska

(tłustym drukiem zaznaczono nazwiska zmarłych profesorów)



LUCYNA BERNIAK - JANUSZKIEWICZ

Trafila do Wisły w 1972 roku i w tym klubie zyskała sportową sławę. Ale zaczęła boiskową przygodę w sekcji położonej na drugim brzegu Wisły, w podgórskiej Koronie, gdzie przez szereg sezonów odgrywała wiodącą rolę. Niebawem stała się czołową koszykarką także w ekipie wielokrotnych mistrzyń Polski oraz w reprezentacji kraju, w której zanotowała 199 występów. Dwukrotnie uczestniczyła w mistrzostwach Europy, siedmiokrotnie zdobywała z Wisłą krajowy prymat. Przez dwanaście sezonów grała w ekstraklasie, zawsze zaliczając się do grona najsukcesywniejszych strzelczyń nie tylko swojej drużyny, ale całej ligi. W trakcie gry ukończyła studia w krakowskiej AWF, uzyskując tytuł magistra i trenera koszykówki. W latach 1985-93 poświęciła się pracy szkoleniowej prowadząc zajęcia z grupami młodzieżowymi wiślańskich dziewcząt.



ELŻBIETA BIESIEKIERSKA - SZCZYGIEŁ

Zjawiła się pod Wawelem z olsztyńskiego klubu Łączność, gdzie wysoką, sprawną i mocną dziewczynę wypatrzyli działacze krakowskiego klubu. Dziesięciokrotnie zdobywała z „Białą Gwiazdą” mistrzostwo Polski, a trzykrotnie wicemistrzostwo. 163 razy wystąpiła w reprezentacji Polski, uczestnicząc m.in. w czterech turniejach o mistrzostwo Europy (1972, 1974, 1976, 1978). Brała także udział w turnieju przedolimpijskim w kanadyjskim Hamilton (1976), gdzie jednak reprezentacji Polski nie udało się wywalczyć awansu do Igrzysk. Jedna z najbardziej zasłużonych koszykarek w historii naszej koszykówki.



ANNA CYGAL - ŁĘDZKA

Początek kariery tej utalentowanej zawodniczki to występy w zespole Wawelu. Tam, obdarzona celnym rzutem z dystansu, bardzo dobra rozgrywająca, stanowiła podporę zespołu, który sięgał po mistrzostwo i wicemistrzostwo Polski junierek. Gdy Wawel rozwiązał sekcję przeszła do Korony, z którym to klubem wywalczyła Puchar Polski w 1969 r. i występowała w pierwszoligowym zespole, będąc jedną z jego podstawowych zawodniczek. Reprezentantka Polski junierek, reprezentantka Krakowa, po skończeniu kariery zawodniczej, w 1974 r., przez szereg lat pracowała w podgórskim klubie prowadząc jego sekretariat.



TAMARA CZELAŁOWSKA - SYPNIEWSKA

Rozpocząła grę w zespole Pogoni Lubaczów, skąd przez rzeszowski AZS, trafiła do Wisły, gdzie dziesięć sezonów była podstawową zawodniczką drużyny, która w tym czasie, także dzięki jej świetnej grze tak w defensywie jak i szybkich atakach, nie miała sobie równych w polskiej ekstraklasie. Mistrzyni Polski w latach 1984, 1985, 1988, wicemistrzyni z 1983, 1987 i 1992 roku, była nie tylko wybijającą się ponad przeciętność postacią klubowej ekipy, lecz także reprezentacji kraju. Rozegrała szesnaście meczów w pierwszej drużynie narodowej, w tym w kwalifikacyjnym turnieju przedolimpijskim w Kuala Lumpur w Malezji (1988), w którym nasza drużyna bardzo pechowo nie zdołała wywalczyć awansu do Igrzysk Olimpijskich, ustępując - dziesięćmi procentami punktu - miejsca ekipie Bułgarii.



PATRYCJA CZEPIEC

Sportową karierę rozpoczęła w 1984 roku pod okiem trener Jolanty Michalskiej, Przebojową, dynamiczną dziewczyną zainteresowali się wkrótce szkoleniowcy Wisły i najpierw Wanda Pacułowa, a potem Janusz Herdzina wprowadzali ją w arkana profesjonalnego basketu. Pierwszy spektakularny sukces to brązowy medal mistrzostw Polski junierek w 1992 r. i, w tym samym roku, kolejny brązowy krążek, tym razem w europejskim championacie junierek. Jednocześnie, z seniorskim zespołem Wisły, wicemistrzostwo ekstraklasy. Rok później wywalczyła srebro na mistrzostwach świata junierek i wyjechała do Stanów Zjednoczonych, gdzie przez pięć lat występowała w uniwersyteckim zespole Berkeley w stanie Kalifornia. Po powrocie do Krakowa zdobyła, w 1999 roku, kolejne wicemistrzostwo ligi z Wisłą i złoty medal mistrzostw Europy senierek (w Katowicach). W następnym sezonie było ósme miejsce podczas Igrzysk Olimpijskich w Sydney a, w 2001 r., szósta lokata w trakcie europejskiego championatu we Francji.



EWA CZUWAŁ - SUŁKOWSKA

Ma na swoim koncie dziewięć tytułów mistrzyni Polski. Pierwszy wywalczyła jako juniorka, w 1961 r. Od następnego sezonu ta utalentowana, szybka i bardzo waleczna zawodniczka, rozpoczęła występy w pierwszym zespole „Białej Gwiazdy” i ośmiokrotnie sięgała, wraz z koleżankami, po krajowy prymat w rozgrywkach ekstraklasy (1963, 1964, 1965, 1966, 1968, 1969, 1970, 1971). Posiadaczka tytułu „Mistrza Sportu” jest jedną z klubowych rekordzistek w gromadzeniu mistrzowskich tytułów. W klubie poznała szkoleniowca i działacza koszykarskiego - Tadeusza Sułkowskiego - za którego wyszła za mąż.



DANUTA DALEWSKA - CACCIOLA

Została koszykarką za sprawą trenera Eugeniusza Hajty, który namówił ją do gry w krakowskiej Olszy, w której prowadził wówczas drużynę dziewcząt. Pod okiem tego wybitnego szkoleniowca stawiła pierwsze kroki na sportowej drodze. Wysoką, bardzo utalentowaną, waleczną zawodniczką, rychło zainteresowała się Wisła i ściągnęła w swoje szeregi. W zespole wielokrotnych mistrzyń kraju rozwinęła swój nieprzeciętny talent, trafiając do reprezentacji Polski, w której rozegrała 23 spotkania. Uczestniczka mistrzostw Europy w 1962 r., mistrzyni Polski z 1963 r., po zakończeniu boiskowej kariery wyjechała do Włoch, tam wyszła za mąż i osiadła na stałe.



ELŻBIETA DONIEC

Z koszykówką zetknęła się w latach szkolnych, a pierwszym klubem w barwach którego występowała był MKS Krakus Nowa Huta. Wysoką, dobrze walczącą o piłkę pod tablicami, obdarzoną celnym rzutem dziewczyną, szybko zainteresowali się działacze Hutnika i dzięki ich staraniom wkrótce znalazła się w klubie na Suchych Stawach, stając się czołową postacią hutniczej drużyny. Wraz z klubowymi koleżankami wywalczyła awans do II ligi (1973), potem do ekstraklasy (1979) mając w tych sukcesach swój bardzo poważny udział. Grała wówczas systematycznie w reprezentacji Polski junierek. Z czasem przeniosła się do Wisły i w tym klubie dotrwała do końca boiskowej kariery, zdobywając dwukrotnie, wraz z „Białą Gwiazdą”, mistrzostwo Polski (1984 i 1985).



WANDA DUDEK - PACUŁOWA

Już blisko 40 lat szkoli koszykarską młodzież. Zdobywały jej podopieczne, z Korony, Wawelu i Wisły, wysokie lokaty w mistrzostwach Polski junierek: Korona - wicemistrzostwo w 1962 r. i Puchar Polski w 1969 r., Wawel - mistrzostwo w 1963 r., Wisła - mistrzostwo w 1980 r. Pani trener wcześniej była świetną zawodniczką, kapitanem drużyny Wawelu, który czterokrotnie sięgał po wicemistrzostwo Polski, dwukrotnie po Puchar Polski (1955 i 1958), a w 1959 r. rywalizował krajowy prymat w ekstraklasie. Powoływana do kadry narodowej, otrzymała za swoją grę tytuł „Mistrza Sportu”. Żona znakomitego zawodnika - Tadeusza, poświęciła koszykówece całe zawodowe życie. I nadal z powodzeniem zajmuje się pracą z młodzieżą, stanowiąc wzór sumienności, zaangażowania i solidności w trenerskim fachu.



IRENA GÓRKA - SZAFLIK

Jest jedną z najbardziej zasłużonych i najwybitniejszych koszykarek w historii krakowskiego basketu. Przyszła do Wisły z A-klasowej drużyny Prądnickiego. Była w zespole z ul. Reymonta przez wiele sezonów pierwszoplanową postacią, zawodniczką znakomitą w defensywie i umiejącą doskonale wyprowadzać szybkie kontrataki. Ośmiokrotnie stawała na najwyższym stopniu podium ligowych mistrzostw Polski (1963, 1964, 1965, 1966, 1968, 1969, 1970, 1971). Z górą sześćdziesiąt razy występowała w reprezentacji Polski, gdzie także stanowiła jedną z podstawowych zawodniczek, od gry której zależało bardzo wiele. Po skończeniu kariery sportowej, długie lata pracowała w administracji wiślackiego klubu.



BARBARA GRABACKA - PIETRUSZKA

Przez 18 lat nieprzerwanie reprezentowała barwy krakowskiej Korony. Rozpoczęła karierę w prowadzonym przez Zbigniewa Rogowskiego zespole junierek podgórskiego klubu, by z czasem stać się podstawową zawodniczką drugoligowej drużyny. Świetna rozgrywająca, doskonale kierowała poczynaniami koleżanek, a jednocześnie była najsukcesywniejszą snajperką, niejednokrotnie rozstrzygając o zwycięstwach Korony nawet nad teoretycznie silniejszymi rywalami. Po skończeniu boiskowej kariery, absolwentka krakowskiej AWF, nie rozstała się ze sportem, z koszykówką, lecz podjęła pracę z młodzieżą Korony. Z czasem zaczęła prowadzić zajęcia w Studium WF i Sportu Politechniki Krakowskiej.



BOŻENA GRZELEWSKA - KRZEMIŃSKA

Szybka, waleczna, obdarzona celnym rzutem do kosza, była przez wiele sezonów wybitną postacią hutniczej i krakowskiej koszykówki. Występowała w reprezentacji Polski kadetek i junierek. Kilkanaście lat swojej sportowej kariery w Hutniku uwieńczyła grą w ekstraklasie, a po rozstaniu się z czynnym uprawianiem koszykówki poświęciła się pracy szkoleniowej. Początkowo prowadziła kadetki Hutnika, lecz po zlikwidowaniu sekcji w tym klubie, związała się z Komitetem Organizacyjnym Mini-koszykówki w Krakowie i przez szereg lat, z powodzeniem, trenowała najmłodsze adeptki basketu w podwawelskim grodzie.



HALINA JAKÓBCZAK - KOSIŃSKA - RUDYK

Trafiała do Krakowa i do zespołu Wisły z walbrzyskiej Unii. Bardzo utalentowana, szybka, skuteczna w podkoszowej walce, wkrótce wywalczyła miejsce w podstawowej ekipie wielokrotnych mistrzyń Polski. Sześciokrotnie zdobywała wraz z zespołem „Białej Gwiazdy” krajowy prymat (1975, 1976, 1977, 1979, 1980 i 1981) i dwukrotnie wicemistrzostwo (1973, 1974). Pięćdziesiąt dwa razy reprezentowała Polskę. Uczestniczka mistrzostw Europy w 1978 roku. Po rozstaniu z Wisłą, grała jeszcze krótko w krakowskim Hutniku i w tym klubie zakończyła swoją koszykarską przygodę.



ANNA JASKURZYŃSKA - JELONEK

Zaczynała karierę sportową od zespołu junierek Wisły i z tą drużyną odniosła swój pierwszy poważny sukces, zdobywając, w 1980 roku, mistrzostwo Polski. Waleczna, skoczna, szybka i zwinna zawodniczka, rychło stała się gwiazdą pierwszej drużyny. Trzykrotna mistrzyni Polski (1984, 1985, 1988), uczestniczka mistrzostw Europy, przez wiele lat była podporą tak klubu jak i reprezentacji kraju, w której rozegrała 130 spotkań. Po zakończeniu gry w zespole Wisły, na parę lat wzięła rozbrat z koszykówką. Potem dała się jeszcze namówić na występy w Koronie, lecz po jednym sezonie, już definitywnie, skończyła zawodniczą karierę.



GRAŻYNA JAWORSKA - SEWERYN

Trafiła pod Wawel z drużyny Szprotawii, już jako reprezentantka Polski juniorek. Wkrótce stała się pierwszoplanową zawodniczką „Białej Gwiazdy” zapisując na swoje konto sześć mistrzostw (1979, 1980, 1981, 1984, 1985, 1988) i trzy wicemistrzostwa Polski. Pięciokrotnie startowała także w europejskich championatach, dwukrotnie sięgając, wraz z koleżankami, po wicemistrzowskie tytuły (1980, 1981). Uczestniczka mistrzostw świata w Brazylii (1983) jest w historii krakowskiej koszykówki rekordzistką pod względem ilości reprezentacyjnych występów. Ma ich na koncie aż 250! Posiadaczka tytułu „Mistrza Sportu”. Zona znakomitego koszykarza Wisły - Janusza i matka Łukasza, który odziedziczył talent po rodzicach, występuje teraz z powodzeniem w ligowym zespole koszykarzy tamowskiej Unii.



MARTA JODŁOWSKA - STAROWICZ

Urodziła się w Dębicy, karierę koszykarską rozpoczynała w tamobrzeskiej Sierce, skąd trafiła do reprezentacji Polski juniorek i wzięła z nią udział w mistrzostwach kontynentu rozgrywanych w Catanii. Od 1976 roku występowała w katowickim AZS, z którym wywalczyła awans do I ligi. W 1982 roku przeniosła się do Wisły, w której przez czternaście lat (z przerwami na urodzenie córek - Katarzyny i Anny, także uprawiających koszykówkę) stanowiła pierwszoplanową postać, mając swój walny udział w zdobyciu przez drużynę trzech mistrzostw i tytuł wicemistrzostwa kraju. Trzykrotnie też wybierana była do najlepszej piątki ekstraklasy. Od 1980 do 1989 roku grała w reprezentacji Polski (122 występy) uczestnicząc w trzech turniejach o mistrzostwo kontynentu (srebrna medalistka z Ancony w 1981 r.). Dwukrotnie startowała także w turniejach przedolimpijskich (Kuba - 1984, Malezja - 1988), jednak nie udało się jej nigdy zagrać w Igrzyskach Olimpijskich. Ostatni sezon zawodniczej kariery spędziła w poznańskiej Olimpii.



ALICJA KACZMAREK - FLĄDRO

Całą swoją karierę zawodniczą związała z krakowskim AZS-em. Z górą dwadzieścia lat występowała w barwach tego zespołu. Była jego najlepszą w historii zawodniczką, kapitanem, graczem o niepodważalnym autorytecie. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych popularna i bardzo lubiana „Żaba” powoływana była do kadry narodowej juniorek. Grała z koleżankami w I i II lidze, wywalczyła srebrny i brązowy medal w Akademickich Mistrzostwach Polski. Długo nie mogła się rozstać z czynnym uprawianiem koszykówki, bowiem działacze i trenerzy wciąż namawiali ją do kontynuowania gry, uważając nie bez racji, że jej doświadczenie, ambicja, bojowość i obecność na boisku wpływają mobilizująco na grę zespołu, podnoszą jego wartość i osiągane rezultaty.



HALINA KALUTA - KRĘŻEL

Trafila, w 1972 roku, do Krakowa z Bolesławca Śląskiego i w zespole Wisły wspięła się na szczyty sportowej kariery, tworząc wraz ze swoją imienniczką - Haliną Wykałwaniec - znakomity, nie mający sobie równych w ówczesnej ekstraklasie, duct rozgrywających. Bardzo szybka, skoczna, stosowała często nieszablone zagrania, sprawiając tym ogromne kłopoty rywalkom, które nie wiedziały nigdy co w danej chwili zrobi, jak zagra popularna „Kalutka”. Trzykrotnie występowała w mistrzostwach Europy, sześciokrotnie sięgała, wraz z koleżankami, po mistrzostwo Polski. Osiem lat spędziła w Krakowie, potem wyjechała na dwa sezony do Austrii gdzie grała w zespole Linz Allgemeiner Tourverein. Po powrocie pod Wawel skończyła studia w AWF i założyła rodzinę. W ślady mamy idzie dziś córka - Katarzyna, jedna z najbardziej utalentowanych polskich junierek.



MAŁGORZATA KAPERA - GAWOR

Wychowanka koszykarskiej sekcji Wisły, już jako juniorka znalazła miejsce w pierwszej, ekstraklasowej drużynie. Grała przez wiele lat z powodzeniem spełniając wyznaczane jej przez trenerów role. Szczególnie skutecznie i efektywnie spisywała się w defensywie, stanowiąc bardzo trudną dla rywali przeszkodę do pokonania. Z pierwszą drużyną Wisły pięciokrotnie sięgała po mistrzostwo Polski (1976, 1977, 1979, 1980, 1981). W 1983 roku przeniosła się do Nowej Huty i przez kolejne cztery sezony występowała w Hutniku będąc podstawową zawodniczką tego zespołu. Po skończeniu kariery boiskowej zajęła się pracą szkoleniową i obecnie trenuje młodzieżowe zespoły Wisły, w których występują także jej obydwie córki - Dominika i Katarzyna.



MAŁGORZATA KARDAS - DOWNAR ZAPOLSKA

Jej spotkanie z koszykówką miało miejsce w 1979 roku, gdy wyróżniająca się szybkością, dynamiką i skocznością młodziutka dziewczyna dostała się w ręce wybitnej trenerki - Wandy Pacułowej, która nauczyła ją podstawowych reguł gry. Szybko trafiła do zespołu ligowego Wisły, gdzie pod okiem Piotra Langosza doskonalila swój sportowy warsztat. Największym osiągnięciem w karierze było mistrzostwo Polski zdobyte z „Białą Gwiazdą” w 1988 roku, pod kierunkiem trenera Zdzisława Kassyka. Ponadto trzykrotnie zdobywała wicemistrzostwo kraju (1987, 1992, 1999) i tyleż samo razy trzecie lokaty w ekstraklasie (1996, 1997, 2000). Wypożyczona na jeden sezon do poznańskiej Olimpii (1995/96) także z tym zespołem wywalczyła brązowy medal ligi. Obecnie nadal, z powodzeniem, występuje w Wiśle będąc jedną z podstawowych koszykarek zespołu.



JADWIGA KIRSCHANEK

Przez całą sportową drogą wierna była krakowskiej Wiśle. W tym klubie stawiała pierwsze koszykarskie kroki w 1947 roku i w nim zakończyła boiskową przygodę. Przez wiele sezonów z powodzeniem występowała w pierwszej piątce ekstraklasowej drużyny „Białej Gwiazdy”, ośmiokrotnie zagrała również w reprezentacji Polski. Po zakończeniu czynnego uprawiania sportu, z zapałem oddała się działalności społecznej w sekcji wiślackiej koszykówki, pełniąc różne role, m.in. obowiązki kierownicze zespołu ligowego. Czterokrotnie drużyna której kierownictwo sprawowała Jadwiga Kirschanek sięgała po mistrzostwo Polski.



DANUTA KŁAPUT-LIPOWSKA-SZANIECKA

Wielokrotna reprezentantka Polski (23 występy) - zawodniczka WKS Wawel - była przez szereg sezonów czołową postacią klubowego zespołu, odnosząc z nim kilka spektakularnych sukcesów: dwukrotnie zdobyła Puchar Polski (1955 i 1958), czterokrotnie wicemistrzostwo ekstraklasy i w 1959 roku - prymat w lidze. Uczestniczka mistrzostw Europy w Łodzi (1958), posiadaczka tytułu „Mistrza Sportu”. W trakcie trwającej dziewięć lat kariery boiskowej (1952 - 1961) dała się poznać jako bardzo szybka, nieustępliwa w walce zawodniczka, łącząca umiejętności ofensywne z dobrą, skuteczną grą obronną. Trener Michał Mochnacki zwykle właśnie „Dasi” powierzał opiekę nad najgroźniejszymi rywalkami.



JANINA KOSIBA-DANIEŁOWSKA

Zaczynała sportową drogę w Zwierzynieckim KS, skończyła karierę jako zawodniczka TS Korona. Największe jednak sukcesy zanotowała w latach kiedy występowała w zespole Wawelu. Niewysoka, lecz bardzo szybka, zwinna, świetnie wyszkolona technicznie, przez szereg sezonów stanowiła podporę pierwszoligowej ekipy trenera Michała Mochnackiego, zdobywając z Wawelem mistrzostwo ekstraklasy w 1959 roku oraz czterokrotnie wicemistrzostwo Polski. Wraz z koleżankami sięgnęła także dwukrotnie (1955 i 1958) po Puchar Polski. Ma za sobą występ w reprezentacji Polski junierek, a na koncie tytuł „Mistrza Sportu”.



MARIA KOWALÓWKA-KALCZYŃSKA

Poszła w ślady brata - Andrzeja, wybitnego koszykarza Wisły i przez całą swoją sportową karierę była wierna klubowi z ulicy Reymonta. Szybka, dynamiczna, niezwykle bojowa i ambitna, przez wiele lat stanowiła pierwszoplanową postać krakowskiej drużyny, jej siłę napędową. Podobnie ceniona była w reprezentacji Polski, w której „zaliczyła” 39 występów, uczestnicząc m.in. w mistrzostwach kontynentu w 1952 r.



DANUTA KUCHARSKA - SUDA

Występowała w zespole Hutnika przez długą, bo trwającą 22 lata, karierę sportową. Zaczynała w 1968 roku w zespole, który po kilku latach zdołał wywalczyć awans do II ligi (1973 r.), a po następnych pięciu sezonach (1978/79) przebił się do ekstraklasy. Bardzo waleczna, obdarzona dobrym rzutem, umiejacą skutecznie walczyć o piłkę pod tablicami, była podstawową zawodniczką drużyny, graczem od formy którego niejednokrotnie zależało to czy Hutnik zdoła wygrać zawody. Podczas II Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży występowała w zespole junierek starszych Hutnika, drużynie która wywalczyła złoty medal. Grała do 1990 roku. W klubie poznała swego męża - Andrzeja - także wybitnego koszykarza.



HALINA KUCHARSKA

Z wykształcenia magister geografii, z zamiłowania nauczycielka wychowania fizycznego, pracuje zawodowo w Szkole Podstawowej nr. 99 i Gimnazjum nr. 44. W krakowskim Komitecie Organizacyjnym Mini-koszykówki (KOM) działa od chwili jego założenia, w 1992 roku. Obecnie jako sekretarz i skarbnik zarządu. Przez szereg lat prowadziła w SP 99, zajęcia z mini-koszykówki dla dziewcząt i to z sukcesami. W sezonie 1994/95 i 1998/99 jej podopieczne zajmowały pierwsze lokaty w krakowskiej szkolnej lidze, a w sezonie 1999/2000 zdobyły mistrzostwo Krakowa. Dobre rezultaty w boiskowych zmaganiach sprawiły, że mini-koszykarki z „99-tki” występowały nie tylko w lokalnych zawodach i turniejach, lecz także brały udział w imprezach zagranicznych: w Belgii, Słowacji, na Węgrzech i we Włoszech.



EWA LELEK

Wychowanka KKS Olsza i trenera Eugeniusza Hajty, największe sukcesy sportowe odnosiła z zespołami Wawelu i AZS-u. Reprezentantka Polski junierek w latach 1961-1963, dwukrotnie, w barwach Wawelu, sięgała wraz z koleżankami, po wicemistrzostwo Polski junierek. Natomiast z zespołem AZS awansowała do ekstraklasy. Po zakończeniu boiskowej kariery zajęła się pracą trenerską, szkoląc przez szereg lat dziewczęta w klubach AZS-u, Hutnika i Wisły. Absolwentka Politechniki Krakowskiej.



EDYTA ŁAPKA

Zaczęła uprawiać koszykówkę już w 5. klasie szkoły podstawowej, pod kierunkiem Barbary Pietruszki. Z czasem zapisała się do sekcji koszykarek Korony i w 1984 roku wywalczyła, wraz z zespołem klubowym, mistrzostwo Polski kadetek. Sezon później powołano ją do pierwszej, ligowej, drużyny klubu, gdzie grała u boku m.in. swojej pierwszej nauczycielki - Barbary Pietruszki. Gdy Korona, wskutek finansowych tarapatów, zaczęła tracić na znaczeniu, Edyta „ruszyła w Polskę” występując początkowo w zespole Staru Starachowice (3 sezony), potem Polonii Warszawa (2 sezony), wrocławskiej Słęzy, Cukierków Brzeg i obecnie ponownie Słęzy. Trzykrotnie zagrała też w pierwszej reprezentacji Polski.



HALINA ŁAPTAŚ - OSZASTOWA

Jedna z najwybitniejszych, najbardziej zasłużonych postaci krakowskiej koszykówki. Zawodniczka, trenerka, działaczka, pracownica naukowa AWF, wychowała wiele pokoleń magistrów koszykówki. Grała przez cały czas swojej boiskowej kariery w jednym klubie - Wiśle, należąc do grona wyróżniających się postaci tego zespołu. Czternastokrotnie występowała w reprezentacji Polski. Gdy zesza z boiska, rozpoczęła pracę szkoleniową, zarówno w Zakładzie Gier Sportowych krakowskiej AWF, jak też w klubach: Cracovii i Wiśle, gdzie trenowała, tak juniorskie jak i seniorskie, drużyny dziewcząt. Długie lata działała w sekcji koszykówki Wisły, a także we władzach KOZKosz., wnosząc wiele cennego doświadczenia, pomysowości i zaangażowania w ich pracę. „Zasłużony Mistrz Sportu”, „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, „Zasłużona dla polskiej koszykówki”, po dziś dzień chętnie służy swym doświadczeniem, wiedzą i życzliwą pomocą, tak rzeszom studentów jak też sportowców.



IRENA MAMIŃSKA - KNAST-TUSIŃSKA

Rozpoczęła swoją sportową przygodę w zespole krakowskiego AZS, a potem, przez długi czas, była podporą ligowej Wisły. Jej czołową zawodniczką „obrotową” (jak wówczas określano graczy środkowych), z powodzeniem walczącą o piłkę pod tablicami, tak w obronie jak i w ataku. Powoływana do reprezentacji Polski, rozegrała w niej 38 spotkań, dwukrotnie - w latach 1950 i 1952 - biorąc udział w mistrzostwach Europy. Po skończeniu czynnej kariery zawodniczej, przeniosła się do Warszawy, gdzie, przez długie lata, pracowała w Polskim Związku Koszykówki. Uonorowana tytułem „Mistrza Sportu”.



BARBARA NOWAK - ROGOWSKA - WIŚNIEWSKA

Zacęła uprawianie koszykówki w Wawelu, gdzie szybko wybiła się ponad przeciętność, zyskując swoją bojowością, szybkością, agresywnością i skutecznością w podkoszowej walce, wielkie uznanie trenerów. W 1964 roku została ściągnięta do Wisły i przez kolejnych szesnaście lat była jedną z najlepszych zawodniczek, podporą drużyny. Jedenaście razy, sięgała po mistrzostwo Polski, stanowiła, przez długi czas, siłę napędową reprezentacji kraju, występując w niej 159 razy. Grała czterokrotnie w mistrzostwach kontynentu (brązowy medal w 1968 roku). Odznaczona tytułem „Zasłużony Mistrz Sportu”, zapisała się w historii krakowskiego i polskiego basketu jako jedna z najlepszych, najwybitniejszych zawodniczek.



KRYSZYNA PABIAŃCZYK-LIKSZO

Z koszykówką zetknęła się w rodzinnym Piotrkowie Trybunalskim, skąd jednak szybko trafiła do zespołu krakowskiego Wawelu, pod skrzydła doskonałego szkoleniowca - Michała Mochnackiego. W 1959 roku sięgnęła z tym klubem po mistrzostwo Polski. Wysoka, waleczna, silna, zrobiła szybko reprezentacyjną karierę i została ściągnięta do Wisły, z którą siedmokrotnie zdobywała pierwsze miejsce w ligowych rozgrywkach. Uczestniczka pięciu championatów kontynentalnych (1960, 1962, 1964, 1966, 1968 - brązowy medal), aż 116 razy wystąpiła w drużynie narodowej, tworząc wraz ze swym klubowym kolegą i mężem - Bohdanem - wspaniały rodzinny duet w polskim sporcie. Po opuszczeniu Wisły, grała przez kilka lat na boiskach Francji, w zespołach Arres i Stade Francais, pracując jednocześnie w tamtejszych szkołach jako nauczycielka wf i trenerka koszykówki. Po powrocie do kraju, skończeniu studiów w krakowskiej AWF, podjęła pracę w szkole, trenowała młodzież, parała się mini-basketem. „Zasłużony Mistrz Sportu”, zawodniczka, która złotymi zgłoskami zapisała się na kartach polskiej koszykówki.



ZDZISŁAWA PABIAŃCZYK-OGŁODZIŃSKA

Koszykarskie ostrogi zdobywała w LKS-ie, będąc czołową zawodniczką tej drużyny, reprezentantką Polski. Śladami siostry - Krystyny Likszo - zawędrowała pod Wawel, do Wisły, w której grała przez siedem sezonów. 116-krotna reprezentantka Polski, trzykrotna uczestniczka mistrzostw Europy (1964, 1966, 1970). Trzykrotna także mistrzyni (1969, 1970, 1971) i wicemistrzyni Polski (wicemistrzostwo w 1967 r, z zespołem LKS). Potem, znów idąc w ślady siostry, wyjechała do Francji, grała przez kilka sezonów w ligowych drużynach i nad Sekwaną zakończyła boiskową karierę.



ALDONA PATYCKA

Przyjechała do Krakowa, do Wisły, z rzeszowskiego AZS, gdzie jej niecodzienny talent dostrzegli szkoleniowcy spod Wawelu i zaproponowali występy w drużynie wielokrotnych mistrzyń Polski. Szybka, ogromnie waleczna i ambitna, długie lata była czołową rozgrywającą koszykarką „Białej Gwiazdy”. Świetna defensorka, stanowiła bardzo mocny punkt drużyny. Trzykrotna mistrzyni Polski (1984, 1985, 1988) i trzykrotna wicemistrzyni (1983, 1987, 1992) zyskała uznanie i sympatię kibiców swoją pełną pasją, dynamiczną i bardzo widowiskową grą. Poza pracą zawodową (jest oficerem policji) utrzymuje nadal kontakty z koszykówką, zajmując się szkoleniem dziewczęcej młodzieży Wisły.



ELŻBIETA PTASIŃSKA - CHMURZYŃSKA

Przez dwanaście lat występowała w zespole Korony. Wicemistrzyni Polski junierek (1964), mająca na swoim koncie także grę w II lidze i w ekstraklasie. Wraz z koleżankami sięgnęła, w 1969 roku, po Puchar Polski. Indywidualnie zdobyła puchar dla najskuteczniejszej zawodniczki turnieju w Łodzi (1968 r.). Uczestniczka mistrzostw Europy junierek, zdobywczyni czwartej lokaty championatu w Sofii (1965), koszykarka kadry narodowej (młodzieżowej i pierwszej). Z seniorską reprezentacją Polski wywalczyła brązowy medal mistrzostw kontynentu, w 1968 roku, we Włoszech. Wysoka, skoczna, bardzo skutecznie walcząca o piłkę pod tablicami, zdobywała wiele punktów z indywidualnych, nieszablonowych akcji, stanowiąc przez długi czas podporę ligowej ekipy Korony.



HALINA RĘKAS - KOZIEŁ

Koszykarską karierę rozpoczynała w Stali Stalowa Wola, a gdy przyszła na studia do krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego, przez szereg sezonów występowała na boiskach piłki ręcznej jako zawodniczka Cracovii. Grając na pozycji „kolowej”, wyróżniała się skutecznością poczynań ofensywnych. Po skończeniu studiów, przeszła uprawiać sport wyczynowo, poświęcając się pracy nauczycielskiej oraz trenerkiej w koszykówce. Dyplomowana nauczycielka wychowania fizycznego, trenuje obecnie młodzież szkolną w MKS Krakus, prowadząc zajęcia od mini-koszykówki do grup juniorskich. W 1997 roku jej podopieczne zajęły trzecie miejsce w półfinałach mistrzostw Polski kadetek. Działa także z oddaniem w krakowskim Komitecie Organizacyjnym Mini-koszykówki.



IRENA ROSPAŁEK

Pierwsze kroki stawiała w Cracovii i już jako początkująca, młodzianka dziewczyna, zdradzała nieprzeciętny talent koszykarski. Szybko stała się podstawową zawodniczką zespołu, z którego zwerbowana została do ekstraklasowego Wawelu. Tam, pod kierunkiem Michała Mochmackiego, zrobiła reprezentacyjną karierę. Szybka, sprawną, waleczną, przyczyniła się w dużej mierze do zdobycia przez Wawel mistrzostwa Polski i kilku tytułów wicemistrzowskich. Potem grała w ŁKS-ie i sięgnęła z tą drużyną po prymat krajowy (1967 r.). Czterokrotnie uczestniczyła w mistrzostwach Europy (1960, 1964, 1966, 1968). Z tych ostatnich wróciła do domu z brązowym medalem. W reprezentacji rozegrała 105 meczów. Po zakończeniu kariery boiskowej wyjechała do Włoch, wyszła za mąż i przebywa tam do dziś.



GRAŻYNA ROUPPERT-URBANOWICZ

Absolwentka Politechniki Krakowskiej, w młodości poszła w ślady brata - Leszka - i zainteresowała się koszykówką. Grała w zespole Cracovii, pod kierunkiem Haliny Oszastowej. W 1962 roku powołana została do reprezentacji ZS Start, pod egidą którego to zrzeszenia występowała wówczas Cracovia. W 1994 roku była inicjatorką reaktywowania męskiej sekcji koszykówki w Cracovii. Przez dwa lata organizowała grupę młodzieży i społecznie prowadziła treningi zespołu, który z czasem zaczął brać udział w rozgrywkach KOZKosz. Dzięki jej staraniom sekcja utrzymała się przy życiu, rozwinęła i od 1997 roku działa jako Autonomiczna Sekcja Koszykówki KS Cracovia występując już w III lidze, a Grażyna Ruppert-Urbanowicz sprawuje funkcję jej kierownika.



ANNA SAMEL-SOWA

Z koszykówką zetknęła się w krakowskiej Koronie, gdzie zamilowanie do tej gry wszczepiła jej trenerka - Wanda Pacułowa. Po maturze podjęła studia w AWF, kończąc ten etap swego życia z tytułem magistra i trenera koszykówki II klasy. Pracę zawodową rozpoczęła w SP nr. 126, równocześnie poświęcając się trenowaniu koszykarskich grup młodzieżowych. Współpracowała z KS Hutnik (w latach 1981-1983), a następnie ze Szkolnym Związkiem Sportowym i Międzyszkolnym Ośrodkiem Sportowym. Z chwilą powołania do życia Komitetu Organizacyjnego Mini-koszykówki związała się z nim na dobre i działa tam do dziś, a prowadzone przez nią zespoły plasują się na czołowych miejscach w szkolnej lidze; w sezonach 1995/96 i 1997/98 zajmowały pierwsze lokaty. Jej wychowanki - siostry Anna i Małgorzata Scrafin - są obecnie zawodniczkami ligowej Korony.



TERESA STAROWIEYSKA-BISPING

Należy do grona rekordzistek wiślackiej koszykówki pod względem ilości osiągniętych tytułów mistrzowskich i wicemistrzowskich. Sześciokrotnie sięgała po krajowy prymat (1969, 1970, 1971, 1975, 1976, 1977), trzykrotnie po wicemistrzostwo (1972, 1973, 1974). W reprezentacji Polski zagrała 63 spotkania, w tym turniej przedolimpijski w kanadyjskim Hamilton, w 1976 roku. Dobra rozgrywająca, mająca świetny przegląd sytuacji boiskowej, stanowiła bardzo ważny i cenny punkt, tak zespołu klubowego jak i ekipy narodowej.



JADWIGA STYRNA-NAWROCKA

Zaczynała boiskową przygodę w szeregach krakowskiego AZS-u i w tym klubie zakończyła sportową karierę, już jednak w roli trenerki. W 1957 roku sięgnęła po srebrny medal Akademickich Mistrzostw Polski i wraz z koleżankami wywalczyła awans do I ligi. Potem przeniósła się do Korony, w barwach której także występowała w ekstraklasie. Kolejny klub to Hutnik, gdzie przez sześć sezonów grała w II lidze. Zakończyła boiskowe występy w niemieckim TV Post Irewir, w sezonie 1975/76. Kilkanaście lat poświęciła pracy trenerskiej. Najpierw w Armaturze, gdzie wraz z Januszem Curyłą, tworzyła sekcję basketu, a na koniec, przez jeden sezon, ponownie w AZS-ie. Dyplomowany konserwator dzieł sztuki, od szeregu lat wzięła rozbrat ze sportem.



MARIA SZCZERBA

Całą swoją, długą i piękną, karierę sportową związała z Gorlicami i zespołem koszykarek Clinika. Przeszła wszystkie szczeble sportowego wtajemniczenia, święciła sukcesy z zespołem kadetek i junierek, zdobyła mistrzostwo Szkolnego Związku Sportowego, była asem atutowym drużyny, która walczyła o awans do II ligi i do ekstraklasy. Szybka, dobrze wyszkolona technicznie, obdarzona celnym rzutem do kosza, waleczna, stanowi podporę drużyny, pełni funkcję jej kapitana. Czterokrotnie występowała w ekstraklasie (1983/84, 1991/92, 1993/94, 1996/97). Nadal gra w zespole z Gorlic, wciąż zadziwiając skutecznością, znakomitą przegładem pola, będąc oparciem i wzorem dla młodszych koleżanek z boiska.



ALINA SZOSTAK - GRABOWSKA

Klubem w którym stawiała pierwsze kroki na sportowej drodze był MKS MDK, działający w oparciu o salę YMCA przy ul. Krowoderskiej. Tu młodziutka dziewczyna poznała grę pod nazwą koszykówka i z ogromnym zapałem rozpoczęła treningi. Szybko dostrzeżono jej wielki talent i wciągnięto do gry w Budowlanych. Do wielkiej klasy doszła jednak dopiero w Wawelu, pod ręką Michała Mochmackiego, który uczynił z niej pierwszoplanową postać drużyny, gwiazdę koszykarskich parkietów, główną współautorkę sukcesów klubowych - mistrzostwa i kilku wicemistrzostw Polski. Potem, popularyzując „Żaba”, została ściągnięta do Wisły i tam także, przez wiele lat, odgrywała wiodącą rolę. Miała swój walny udział w sukcesach krajowych (siedem mistrzostw Polski) i zagranicznych „Białej Gwiazdy”, zapisując na koncie 127 występów w reprezentacji kraju, mecze w Pucharze Europy i w mistrzostwach kontynentu. 20 lat boiskowej kariery to rzadki i piękny wyczyn w historii krakowskiego - i nie tylko - sportu.



EUGENIA SZWED - NIKONOWA

Choć jej największe sportowe sukcesy wiążą się z grą w reprezentacji Rosji, to jednak, „Zenia”, ma także swój polski epizod w karierze. Zawodniczka, która rozpoczęła sportową przygodę w Rosjance Bielogorod, trafiła, via moskiewski Spartak i Stal z Brzegu, do zespołu Wisły (w 1994 roku) i przez szereg sezonów tworzyła tu, wraz z Krystyną Larą, znakomity duet rozgrywających. Szybka, ze świetną predyspozycją do rzutów z dystansu, waleczna w obronie, stosująca nieszlachetne rozwiązania boiskowych sytuacji, wielokrotnie przyczyniała się do zwycięstw „Białej Gwiazdy”. Uczestniczka olimpiad w Atlancie i Sydney, Uniwersjady w Japonii (została tam „królem strzelców”), medalistka mistrzostw Europy, wielokrotna reprezentantka Rosji, dziś występująca na boiskach francuskich także tam ciesząc się sympatią oraz uznaniem kibiców.



BARBARA SZYDŁOWSKA - ŻELAZNY

Pierwsze kroki na koszykarskim boisku stawiała w kieleckiej Spójni. Na studia wyższe - w Politechnice - przeniósła się do Krakowa i jednocześnie wstąpiła w szeregi uczelnianego AZS-u. Szybko jednak wpadła w oko działaczom Wisły, którzy zaproponowali jej występy w swojej drużynie. Przeniósła się na ul. Reymonta i niebawem zyskała swą grą wysokie uznanie fachowców. Trafiała do reprezentacji Polski w której rozegrała 48 spotkań, trzykrotnie uczestnicząc w mistrzostwach Europy i dwukrotnie zdobywając z Wisłą (1963 i 1964) krajowy prymat. Po zakończeniu kariery zawodniczej i wyjściu za mąż, za koleżę z boiska, koszykarza Korony - Tadeusza Żelaznego - poświęciła się pracy zawodowej w krakowskim Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji. Szereg lat spędziła także w Maroku, gdzie mąż (lekarz) pracował zawodowo. Odznaczona tytułem „Mistrza Sportu”.



KRYSTYNA SZYMAŃSKA - LARA

Trafiała do Wisły w 1994 roku, ze stołecznej Polonii. Ale zaczynała boiskową karierę w MKS Nidzica. Mistrzyni Polski junierek i uczestniczka ME w tej kategorii wiekowej (w barwach Polonii), startowała także w seniorskich mistrzostwach kontynentu w 1991 r. (Izrael) i w Katowicach w 1997 r., zdobywając wraz z koleżankami mistrzowski tytuł. Uczestniczka ostatniej Olimpiady (Sydney 2000) gdzie Polki zajęły ósme miejsce i mistrzostw Europy we Francji, w których nasza reprezentacja uplasował się na szóstą pozycję. Po zakończeniu gry w Wiśle i kłopotach zdrowotnych (kontuzja kolana), wyjechała na leczenie do Niemiec, a gdy wróciła do zdrowia i pełni sił, przeniósła się do Belgii i tam występuje obecnie w ligowym zespole BC Namur. Nadal także reprezentuje Polskę w meczach kadry narodowej.



HENRYKA ŚLĘCZKA - KOZŁOWSKA

Koszykarską karierę zaczęła w Wieliczce, występując przez trzynaście sezonów w barwach Górnika. Ściągnięta potem do Wisły, grała w ligowym zespole przez cztery sezony (1968-1972) zapisując na swoje konto trzykrotnie mistrzostwo Polski i jedno wicemistrzostwo! W 1989 roku rozpoczęła pracę szkoleniową z grupą dziewcząt w Wieliczce. Trenowała zespoły młodziczek, kadetek i senierek. Prowadzony przez nią zespół senierek występował w II lidze plasując się w środkowej strefie tabeli. Córka - Patrycja - poszła w ślady mamy i z Górnika przeniósła się do Wisły, z którą zdobyła brązowy i srebrny medal w lidze. Obecnie Patrycja studiuje i gra w zespole uniwersyteckim w USA. Pani Henryka prowadzi również zajęcia z mini-koszykówki. Jej wychowanki zajęły w 2001 roku pierwsze miejsce w lidze, wygrywając wszystkie spotkania. Odznaczona złotą odznaką PZKosz., w 1997 r. otrzymała puchar KOZKosz., za osiągnięcia w pracy szkoleniowej.



MAŁGORZATA WAGA - WIĄZOWSKA

Rozpoczynała grę w Wiśle, potem na krótko przeszła do AZS, by wrócić do macierzystego klubu, z którym sześciokrotnie sięgała po mistrzostwo Polski (1970, 1971, 1977, 1979, 1980, 1981) i dwukrotnie po wicemistrzostwo. Już jako juniorka zwróciła na siebie uwagę szkoleniowców, którzy dostrzegli wielki talent tej sprawnej, wysokiej zawodniczki. Powołana do reprezentacji Polski zagrała w mistrzostwach kontynentu junierek (1971 r.) w których nasza drużyna zajęła szóstą lokatę. W pierwszej reprezentacji kraju wystąpiła piętnastokrotnie.



ANNA WIELEBNOWSKA

Jedna z najbardziej utalentowanych koszykarek polskich młodego pokolenia. Rozpoczynała grę w Wiśle, w 1989 roku, u trenerki Wandy Pacułowej. Przeniosła się jednak do Korony gdzie bardzo szybko znalazła miejsce w pierwszej drużynie tego klubu, a niebawem w kadrze narodowej junierek, z którą pojechała na mistrzostwa kontynentu. W 1996 roku wywalczyła z Koroną mistrzostwo Polski junierek i awansowała do seniorskiej kadry narodowej. Wróciła w tym samym roku do Wisły w której stała się podstawową zawodniczką. Ogromnie waleczna, skoczna, ambitna, z roku na rok rozwija swój talent. Najlepszym dowodem jest stała gra w kadrze narodowej seniorek, udział w Igrzyskach Olimpijskich w Sydney (8. miejsce). Obecnie poszła w ślady Szymańskiej-Lary i przeniosła się do belgijskiego zespołu BC Namur.



MARTA WIĘĆŁAW - FLISOWSKA

Zaczynała karierę (idąc w ślady brata - Marka, który był koszykarzem Spójni) w Wiśle pod okiem Jerzego Croyeckiego, u boku Haliny Oszastowej, Ireny Mamińskiej, Marii Kowalówki, Jadwigi Kirschanek i dała się poznać jako bardzo bojowa i ambitna zawodniczka. Występowała najczęściej na pozycji środkowej. Leworęczna, wysoka, skoczna i sprawna dziewczyna, stanowiła bardzo trudny dla rywalk element wiślackiej ofensywy. Grała niedługo, do 1955 roku, kiedy to, podczas zgrupowania kadry narodowej w Warszawie przed wyjazdem na mecze do ZSRR, poddano ją rutynowym badaniom, w trakcie których okazało się, iż ma chore płuca i - zdaniem lekarzy - nie powinna dłużej uprawiać sportu. Tak skończyła się przedwcześnie jej świetnie zapowiadająca się sportowa przygoda.



JOANNA WIĘŚŁAW

Pojawiła się pod Wawelem z drugiego krańca Polski - Białegostoku, gdzie w zespole miejscowego Włókniarza rozpoczynała koszykarską przygodę. W Wiśle mogła w pełni rozwinąć swój talent. Zawodniczka mistrzowskiego zespołu Polski z 1988 roku, zdobyła, także z „Białą Gwiazdą”, dwukrotnie srebrne medale w ekstraklasie (1987 i 1992). Ma na koncie trzy występy w pierwszej reprezentacji Polski. Przez lata była pierwszoplanową postacią wiślackiej drużyny, lubianą i koleżeńską zawodniczką, przy tym bardzo ambitną, waleczną i świetnie rzucającą z dystansu.



JANINA WOJTAL - BARREZ

Karierę zaczynała od lekkiej atletyki, specjalizując się w skoku wzwyż. Trenerzy koszykówki namówili ją jednak do zmiany dyscypliny i wkrótce stała się pierwszym „centrem” zespołu Wisły. Wysoka, bardzo skuteczna w walce pod tablicami, stanowiła mocny punkt drużyny. Także reprezentacji kraju, w której rozegrała 170 meczów, sześciokrotnie startując w kontynentalnych championatach. W 1972 roku otrzymała powołanie do reprezentacji Europy na mecz gwiazd, organizowany z okazji 40-lecia istnienia FIBA. Jedenaście razy zdobyła mistrzostwo Polski, cztery razy - wicemistrzostwo. „Zasłużony Mistrz Sportu”, po zakończeniu gry w Wiśle, wyjechała do Belgii, tam występowała w zespole Aalst. Tam też wyszła za mąż i osiadła na stałe.



HALINA WYKA - IWANIEC

Została pozyskana do krakowskiej Wisły ze Stali Stalowa Wola, w której jej wielki talent zyskał uznanie szkoleniowców oraz kibiców. W nowym środowisku, popularna „Samanta”, bardzo szybko udowodniła swoją wartość, stając się dyrygentem gry zespołu, jego liderką i jednocześnie doskonałą egzekutorką. Obdarzona znakomitą refleksą, szybka, sprawna, rychło trafiła do reprezentacji kraju, z którą dwukrotnie sięgnęła po wicemistrzostwo Europy. Wielokrotna zwyciężczyni plebiscytów na najlepszą polską koszykarkę, ma na swoim koncie 247 występów w reprezentacji kraju, a także grę w teamie Europy podczas Festiwalu FIBA. Uczestniczka mistrzostw świata w Brazylii w 1983 roku. Z Wisłą ośmiokrotnie sięgała po krajowy prymat i trzykrotnie po drugie lokaty. Ukończyła studia AWF ze stopniem trenera II klasy, założyła rodzinę wychodząc za mąż za kolegę z boiska, zawodnika AZS - Ryszarda Iwańca. Jest z całą pewnością jedną z najjaśniejszych gwiazd na firmamencie krakowskiej i polskiej koszykówki.



ELŻBIETA ŻÓŁTOWSKA - WĘŻYK

Już jako juniorka, uczennica liceum, trafiła do Wisły i w klubie tym dotrwała do końca swojej pięknej kariery sportowej. Szybka, skuteczna, mająca świetny przegląd sytuacji na boisku, doskonale podająca piłkę koleżankom, była przez długie lata podporą i kapitanem Wisły. Zdobyła z nią mistrzostwo Polski, w 1963 roku, uczestniczyła dwukrotnie (1960 i 1962) w mistrzostwach kontynentu, rozegrała 82 spotkania w drużynie narodowej. „Mistrz Sportu”. Wyszła za mąż za klubowego kolegę - Macieja Wężyka. Po skończeniu gry poświęciła się pracy zawodowej, prowadzeniu domu i wychowywaniu synów, z których młodszy - Władysław - poszedł w ślady rodziców i przez szereg lat grał w ligowym zespole Hutnika.



J A C E K A R L E T

Dwukrotny uczestnik mistrzostw Europy (Genewa – 1946 i Praga – 1947), dziewiętnastokrotny reprezentant Polski, był przez wiele lat kapitanem i podporą ligowego zespołu krakowskiej Wisły. W 1951 roku, reprezentując pion Zrzeszenia Sportowego Gwardia, wywalczył złoty medal Ogólnopolskiej Spartakiady Sportowej w Warszawie. Po zakończeniu kariery zawodniczej sędziował mecze koszykówki i przez wiele lat pracował jako trener kobiecej drużyny AZS-u. Żywo działał także w KOZKosz. i macierzystej Wiśle, służąc swoim doświadczeniem, wiedzą i znajomością reguł koszykarskiego świata.



T O M A S Z A R L E T

Poszedł w ślady ojca i sportowe zainteresowania skoncentrował na koszykówce. Zaczynał sportową przygodę od gry w drużynie młodzików Wisły, klubu w którym ojciec spędził wiele lat swego życia. Potem grał w zespołach Korony i, w trakcie studiów na AWF, AZS Kraków. Po magisterium uzyskanym w krakowskiej uczelni, podjął pracę szkoleniową w zespole AZS i zajmuje się nią do dziś. Zaczynał od prowadzenia juniorek klubu, potem obejmując trenerską opieką drużyny seniorów i senierek. Trzykrotnie był wybierany do zarządu klubowego AZS. Pracownik naukowy Akademii, pełni odpowiedzialną funkcję kierownika Zakładu Koszykówki. Działa także w KOZKosz. przewodnicząc Komisji Szkoleniowej Związku. „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”.



Z B Y S Z K O B A Ł U C I Ń S K I

Do koszykówki trafił trochę przez przypadek. Przyjaźnił się z Jerzym Groyeckim, koszykarzem krakowskiego AZS-u i wybitnym szkoleniowcem. Ten namówił go, w 1952 r., do wyjazdu na młodzieżowy obóz sportowy, na którym pełnił funkcję trenera i potrzebował kierownika do spraw organizacyjnych. Pojechał i był to początek blisko trzydziestoletniej, bardzo intensywnej i owocnej, działalności w koszykówce. Głównym terenem była Wisła, w której Groyecki objął posadę szkoleniowca. Bałuciński został działaczem sekcji, z czasem kierownikiem ligowego zespołu męskiego, z którym, w 1962 roku, sięgnął po mistrzostwo Polski. Niezwykle obowiązkowy, sumienny, doskonały organizator, nie odstępował drużyny ani na krok. Złośliwi powiadali nawet, iż miał lepszą frekwencję na treningach od zawodników, ci bowiem z różnych przyczyn opuszczali zajęcia, on był zawsze na posterunku. Działał także w KOZKosz. i w Radzie Seniorów „Białej Gwiazdy”. „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, odznaczony Krzyżem Kawalerskim OOP.



J E R Z Y B A N A Ś

Od najmłodszych lat fascynowała go... piłka nożna. Największe sukcesy święcił jednak jako koszykarz. Początkowo grał w Bronowiance, w której razem z nim występowali znani piłkarze Cracovii m. in. Kaszuba, Radoń, Kadłuczka, traktując basket jako zaprawę kondycyjną i sprawnościową dla futbolu. Szybki, zwinny, obdarzony dobrym rzutem, został zauważony przez działaczy Cracovii i namówiony do zmiany barw klubowych. Dał się przekonać i już do końca kariery, a jednocześnie do chwili rozwiązania sekcji, w 1970 roku, grał tylko w koszykówkę i tylko w Cracovii. Był przez wiele lat podstawowym zawodnikiem pierwszoligowego zespołu, następnie, po degradacji do II ligi, i na tym szczeblu rozgrywek dał się poznać jako wyborny snajper. Także potem, gdy po połączeniu z krakowskim Startem, Cracovia znów znalazła się w ekstraklasie. Koszykówka nie przeszkodziła mu w studiach i zawodowej oraz naukowej karierze. Docent Politechniki Krakowskiej, jest obecnie jednym z najlepszych w Polsce specjalistów od budowy i eksploatacji oczyszczalni ścieków.



W O J C I E C H B A R A N

Zaczynał boiskowe występy w zespole krakowskiego AZS-u, lecz niebawem przeniósł się do Hutnika i tam grał przez długie lata. Od 1963 r. do końca lat osiemdziesiątych należał do klubowej elity, wyróżniał się skutecznością strzelecką, stanowiąc podporę zespołu i będąc jednym z głównych współautorów kolejnych awansów drużyny, aż do klasy międzywojewódzkiej, która w tym czasie była bardzo mocnym ogniwem rozgrywkowym w kraju. Po skończeniu gry, nie rozstał się z boiskiem, lecz zajął trenowaniem, przez kilkanaście lat pracując jako szkoleniowiec w klubie na Suchych Stawach. Potem, z powodzeniem, pełnił rolę kierownika sekcji hutniczego klubu.



J E R Z Y B E D N A R S K I

Z koszykówką zetknął się, w 1956 roku, w szkole średniej, w SKS Skalmnik, a następnie występował przez szereg sezonów w nowohuckiej Sparcie i krakowskiej Juwenii (do 1973 r.). W trakcie zawodniczej kariery ukończył kurs sędziów koszykówki i przez czterdzieści lat (1958 – 1998) prowadził zawody od juniorów po ekstraklasę. Posiadacz uprawnień trenerskich (II klasa) zajmował się szkoleniem zespołów w MKS Jordan (1968-1969) oraz Górniku Wieliczka (1973-1987). Kolejny tor związków z basketem to rola działacza. Pełnił funkcję wiceprezesa KOZKosz. Jest także, od 1995 roku, przewodniczącym Wydziału Cier i Dyscypliny. Działal również w Komitecie Organizacyjnym Mini-koszykówki pełniąc funkcję wiceprezesa. „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, „Zasłużony sędzia KOZKosz.”, odznaczony złotą odznaką PZKosz. Ojcowską pasję koszykarską kontynuował syn – Dariusz, a obecnie w basket gra wnuk – Łukasz.



S T E F A N B E R W I D

Choć nigdy nie grał zawodniczo w koszykówkę, przeszedł do historii tej dziedziny jako jedna z wybitnych postaci. Przez całe życie Pan Stefan pasjonował się koszykówką, był prawdziwą kopalnią wiedzy na temat tej gry. Pracownik bankowości, zawodową rzetelność i skrupulatność, przeniósł na grunt sportowy, pełniąc odpowiedzialne funkcje tak w okręgu jak i w centralnych władzach PZKosz. Prawdziwą jego pasją była statystyka. Gromadził w swoim mieszkaniu, przy ul. Zyblikiewicza, tomy zestawień, protokołów rozgrywek, tabel. Słowem pełne archiwum krakowskiego basketu. Korzystały z tych zbiorów zastępy studentów AWF piszących prace magisterskie o koszykówce, korespondenci dziennikarzy, działacze klubowi, związkowi. Pełen werwy, sympatii do ludzi, Stefan Berwid starał się spełnić każdą prośbę, zapraszając do swojego mieszkania-archiwum, gdzie potrafił bezbłędnie wyciągnąć, z ogromnego zbioru, żadaną przez gościa pozycję. Zawsze też chętnie służył radą, swym przebogatym doświadczeniem. Zmarł pozostawiając po sobie bezcenną spuściznę dokumentacyjną i żal, że nie znalazł równego sobie klasą następcy.



J E R Z Y B Ę T K O W S K I

Wychowanek Cracovii w której barwach notował pierwsze sportowe osiągnięcia i z której powołano go do kadry narodowej. Ściągnięty z czasem „Bonus” przeszedł do Wisły w tym klubie zanotował największe sukcesy – mistrzostwo ekstraklasy (1954), mistrzostwo Ogólnopolskiej Spartakiady Sportowej (1951), dwudziestotoczterokrotne występy w reprezentacji Polski. Gdy skończył grę poświęcił się pracy szkoleniowej i na tym polu notując wiele dokonań. Prowadził z powodzeniem zespoły Korony, Polonii Przemyśl, Wisły (zdobył z nią trzykrotnie mistrzostwo Polski), był przez szereg lat szkoleniowcem I-ligowego zespołu francuskiego ASPO w Tours. Trenował także kadrę narodową polskich juniorów i był II trenerem reprezentacji seniorskiej, współpracując z Witoldem Zagórskim. Pod ich kierunkiem polscy koszykarze zdobyli brązowe medale mistrzostw Europy w 1965 r. (ZSRR) i 1967 r. (Finlandia). Działacz sekcji koszykówki Wisły, także Polskiego Związku Koszykówki. Wieloletni komisarz techniczny FIBA nadzorujący europejskie rozgrywki pucharowe. Uhonorowany odznaką „Zasłużony dla polskiej koszykówki”.



J Ó Z E F B I E L

Wysoki rangą (pułkownik) oficer Milicji Obywatelskiej, cały wolny od pracy zawodowej czas poświęcał koszykówce – swojej ogromnej pasji. Przez wiele lat stanowił siłę napędową wiślackiej sekcji, będąc człowiekiem, który potrafił załatwić wszystko, tak w sferze materialnych potrzeb sekcji, jej zawodniczek czy zawodników, jak też pozyskiwania utalentowanych graczy z innych klubów. Pełnił różne role: kierownika męskiej drużyny, kierownika sekcji, wiceprezesa klubu. Był wielkim przyjacielem sportowców, niosąc im wielokrotnie bardzo skuteczną i ważną pomoc, która pozwalała pomyślnie rozwiązywać tak sportowe jak i życiowe dylematy. Zmarł nagle, w roku 1987, zostawiając po sobie dobrą pamięć wśród koszykarskiej społeczności „Białe Gwiazdy”.



T A D E U S Z B O G A C Z

Pierwsze kontakty ze sportem miał w rodzinnym Chrzanowic. Zafascynowała go koszykówka i wkrótce stał się zawodnikiem Fabloku, występując w rozgrywkach A-klasowych, które były wtedy na wysokim poziomie organizacyjnym i sportowym. Po maturze, przeniósł się na studia do Krakowa i zaczął grać w zespole Hutnika, z którym związał się na długie lata. Grając na pozycji skrzydłowego, miał znakomity przegląd sytuacyjny na boisku, był bardzo konstruktywnym graczem, cieszącym się autorytetem u kolegów, którzy wybierali go kapitanem zespołu. Po skończeniu zawodniczego uprawiania sportu został działaczem klubu, przez dwadzieścia lat zasiadając w jego władzach. Równocześnie piął się w górę w zawodowej hierarchii obejmując ostatnio fotel prezesa zarządu „Metalodlewu”. Nadal udziela się w sporcie, sponsorując rozgrywki koszykówki dla najmłodszych, a także drużynę oldbojów, która odnosi sukcesy w ogólnopolskich zmaganiach „starszych panów”.



A N D R Z E J B O G D A N

Z koszykówką zetknął się w szkole średniej – Technikum Elektrycznym w Nowej Hucie – do której uczęszczał w latach 1965-1968. Pracował tam znany szkoleniowiec – Eugeniusz Hajto i to on zaraził Bogdana bakcyłem basketu. Te młodzieńcze zainteresowania sprawiły, że w Gorlicach, gdzie rozpoczął zawodową karierę, wciągnął się także po społecznej działalności w koszykówce, udzielając się, z dobrym skutkiem, w miejscowym Gliniku, w którym pełnił przez szereg lat funkcję kierownika sekcji koszykarskiej. W tym czasie, dzięki szeroko zakrojonej akcji szkolenia młodzieży, kadetki i juniorki klubowe zaliczały się do makroregionalnej czołówki, sięgając w 1997 roku po wicemistrzostwo Polski kadetek. Także seniorki grały z sukcesami, awansując (w sezonie 1996/97) do ekstraklasy. Po rozwiązaniu GKS Glinik, działa w GTK Gorlice i MKS Klimar, a od 1997 roku jest członkiem zarządu KOZKosz. odpowiedzialnym za współpracę z klubami i działaczami terenowymi.



J A N U S Z B O R E K

Do koszykówki trafił poprzez zespół krakowskiego AZS-u w którym grał kilka sezonów, ale w pamięci szeregu pokoleń zawodniczek, zawodników i kibiców utrwalił się bardziej jako arbiter. Kurs sędziowski ukończył w 1960 r. Prowadził wiele zawodów, jak oblicza, ma z górą 3500 meczów na swoim koncie. Szybko piął się w górę sędziowskiej hierarchii. Po szczeblu okręgowym przyszły trzy sezony „gwizdania” gier w II lidze mężczyzn i I lidze pań, a potem, od 1969 do 1993 roku, należał nieprzerwanie do wąskiego grona ekstraklasowych arbitrow. Rozstał się z boiskiem gdy osiągnął górny limit wieku przewidziany przez PZKosz. Działacz Kolegium Sędziów oraz Wydziału Gier i Dyscypliny, był kierownikiem reprezentacji krakowskich kadetów, która prowadzona przez Zdzisława Kassyka, zdobyła podczas Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, w 1977 r., srebrny medal. „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, honorowy sędzia PZKosz. pełni obecnie funkcję sędziego-kwalifikatora.



Z D Z I S Ł A W B Y C Z E K

Podczas lekcji wychowania fizycznego w Technikum Chemicznym, w rodzinnym Kędzierzynie, zetknął się z koszykówką i stał się pasjonatem tego sportu. Przez szereg sezonów występował w zespole Hutnika Blachownia Śląska, gdzie wysoki, sprawny chłopiec, należał do grona czołowych zawodników. W 1962 roku przeszedł kurs sędziów koszykówki i od chwili jego ukończenia zajął się prowadzeniem zawodów. Posiadacz pierwszej klasy sędziowskiej, przez dwadzieścia lat rozstrzygał spotkania różnych szczebli, z międzyokręgowym włącznie. Działa także we władzach Związku. Przez dwie kadencje wybierany był do referatu obsady Kolegium Sędziów, a obecnie, także już drugą kadencję, pracuje w Wydziale Gier i Dyscypliny KOZKosz.



J A N U S Z C A L I K

Mając 16 lat zapisał się na kurs sędziowski organizowany przez KOZKosz. Młody, ogromnie zapałony kandydat na arbitra, zdał doskonale egzamin. Po trzech sezonach otrzymał szansę zdawania kolejnego egzaminu, na szczebel centralny. Także ten test zaliczył bezbłędnie. W tym okresie zaczął działać w Kolegium Sędziów, najpierw w referacie obsady, potem szkoleniowym. Prowadził bardzo wiele zawodów, coraz wyższego szczebla, aż dotarł do ekstraklasy. W 2000 roku wytypowany został do udziału w, organizowanym pod egidą FIBA w Słowenii, kursie dla kandydatów na arbitrów klasy międzynarodowej. Po udanym egzaminie otrzymał licencję Federacji uprawniająca do prowadzenia meczów wszystkich klas i rozgrywek. W tym samym roku został wybrany do Kolegium Sędziów Polskiego Związku Koszykówki gdzie pełni rolę szefa wyszkolenia.



R O M A N C I E S I E L S K I

Profesor i rektor Politechniki Krakowskiej, senator pierwszej kadencji parlamentu III Rzeczypospolitej, zapisał się do sekcji piłki ręcznej Cracovii tuż po wojnie, w lutym 1945 roku. Grał zarówno w koszykówkę jak w siatkówkę i w piłkę ręczną (11-osobową). Z czasem poświęcił się wyłącznie koszykówce, zyskując swoją grą, dżentelmeńską postawą na boisku i poza nim, szacunek i uznanie kibiców, rywali, kolegów. Wkrótce został kapitanem zespołu, cieszącym się ogromnym autorytetem moralnym i sportowym. Już w 1946 r. grał w pierwszej drużynie Cracovii, która wywalczyła wicemistrzostwo Polski. Przez cztery sezony występował w podstawowej piątce ligowego zespołu. Powołany do reprezentacji Polski na Balkaniadę w Sofii (1948) rozegrał cztery mecze w drużynie narodowej. W 1951 r. był zawodnikiem Ogniwa, które w Ogólnopolskiej Spartakiadzie Sportowej wywalczyło brązowy medal. Grał do 1955 r., a następnie poświęcił się karierze naukowej i społecznej, także na tych polach swojej działalności uzyskując bardzo wybitne osiągnięcia.



J A C E K C Z E P C Z Y K

Wiceprezes Komitetu Organizacyjnego Mini-koszykówki w Krakowie, przedstawiciel Polski we władzach FIBA Mini-basketball Europa, zaczynał grę w SP nr 126, skąd trafił do MKS Krakus, a następnie do klubowych zespołów Hutnika i Wisły. W trakcie studiów w AWF grał w zespole uczelnianym i otrzymał nominację do kadry uniwersyteckiej. Po magisterium rozpoczął pracę jako trener koszykówki reprezentacji Akademii Górniczo-Hutniczej, a następnie był asystentem trenera w ligowej drużynie kobiecej Wisły oraz szkoleniowcem zespołu rezerwowego. W trakcie stypendium w USA ukończył kurs trenera uniwersyteckiego Mike Blueta, uczestniczył w cyklu przygotowań do rozgrywek ligi akademickiej UCLA oraz w dwutygodniowym „NBC Camps” dla najlepszych koszykarskich juniorów Stanów Zjednoczonych. Autor wielu artykułów i tłumaczeń z angielskiego o tematyce związanej z koszykówką, jej taktycznymi i technicznymi elementami.



K R Y S T I A N C Z E R N I C H O W S K I

Sportową przygodę rozpoczynał od jazdy na nartach. Potem jednak wciągnęła go bez reszty koszykówka. Wychowanek Cracovii, zyskał uznanie w sportowym świecie dla swojej waleczności, skoczności i dynamiki w podkoszowych zmaganiach. Przeszedł z czasem do Wisły, z którą osiągnął największe sukcesy sportowe, m. in. zdobywając trzykrotnie – 1962, 1964 i 1968 – tytuły mistrza Polski. Uczestnik Igrzysk Olimpijskich w Tokio (1964), z górą czterdzieści razy występował w koszulce z białym orłem. Odznaczony tytułem „Mistrza Sportu”, po zakończeniu kariery zawodniczej wyjechał do Luksemburga gdzie osiadł na stałe.



J A N D Ą B R O W S K I

Urodzony w Łowiczu, zaczynał koszykarską przygodę w tamtejszym zespole Pelikana. Potem, w trakcie studiów, grał w zespole warszawskiego AZS AWF i po ukończeniu nauki, jako trener I klasy, pracował w stołecznej Gwardii oraz Warszawianie. Z czasem przeniósł się do Krakowa gdzie osiadł na stałe, wiążąc swoje zawodowe losy z Wisłą. Szkolił w klubie z ul. Reymonta koszykarską młodzież. Jego wychowanki sięgnęły, w 1980 roku, po mistrzostwo Polski junierek, a w rok później wywalczyły wicemistrzostwo kraju. Był także szkoleniowcem reprezentacji Polski junierek, którą poprowadził do srebrnego medalu w czasie hiszpańskich mistrzostw kontynentu, w 1975 roku. Trenował również kadrę młodzieżową kraju.



Z D Z I S Ł A W D A B R O W S K I

Był jednym z najlepszych zawodników w powojennej historii krakowskiej koszykówki. Popularny „Tata”, urodził się w 1930 r. i już w latach gimnazjalnych (II LO im. króla Jana Sobieskiego) cieszył się uznaniem szkoleniowców i kibiców. Karierę sportową związał z Wisłą, której był wierny do samego końca. Mistrz Ogólnopolskiej Spartakiady Sportowej z 1951 r., mistrz Polski z 1954 r., miał na swoim koncie blisko pół setki występów w reprezentacji narodowej, będąc przez wiele sezonów jej podstawowym graczem, picrwszym „centrem” i główną siłą ofensywną. Po zakończeniu gry zajmował się szkoleniem młodzieży, pracując jako trener m. in. w AZS-ie i w Wiśle. Był także wybitnym sędzią koszykówki szczebla międzynarodowego, prowadząc wiele ważnych i trudnych spotkań, tak w krajowej ekstraklasie, jak też w halach wielu państw naszego kontynentu. Odznaczony tytułem „Zasłużony Mistrz Sportu”, zmarł w 1983 roku.



J A N D Ł U G O S Z

Przez siedem lat występował na boisku jako zawodnik Juventi. Po zakończeniu zawodniczej kariery poświęcił się pracy szkoleniowej. Zaczynał jako trener dziewcząt Hutnika, pracując pod okiem Eugeniusza Hajty, by po trzech latach przejść do MKS Krakus, w którym reaktywował drużynę koszykarzy. Od 1974 roku zaczął pracę w Wiśle, zajmując się męskimi zespołami młodzieżowymi: mimi-koszykówki, kadetów i juniorów. W sezonie 1993/94 prowadził drugoligową drużynę „Wawelskich Smoków”. Znakomity pedagog, niezwykle ceniony fachowiec koszykarski i bardzo lubiany przez wychowanków trener. Nauczyciel szkolny, żywo zajmuje się propagowaniem i rozwijaniem basketu wśród najmłodszych, współpracując na co dzień z Krakowskim Komitetem Mini-koszykówki.



J A C E K D Y R L A G A

„Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, „Zasłużony dla województwa tarnowskiego” ma swoją piękną kartę zapisaną w kronikach koszykówki, nie tylko tarnowskiej. Przez szereg lat szkolil zespoły w swoim mieście, sędziował zawody tak w okręgu jak i na szczeblu ogólnopolskim, działał w zarządzie KOZKosz. zajmując się kontaktami z klubami i działaczami terenowymi. Zaczął swoją przygodę z koszykówką w 1963 roku podejmując się roli kierownika sekcji koszykarskiej Tarnovii. W dwa lata później został w tym klubie szkoleniowcem i przez piętnaście sezonów trenował młodzież, a także pierwszą drużynę, grającą w lidze międzywojewódzkiej. W październiku 1979 roku przeszedł z całą sekcją Tarnovii do Unii i tam dalej kontynuował szkoleniową karierę, prowadząc, do 1990 roku, drużyny młodzieżowe. Uehonorowany złotą odznaką PZKosz.



E D W A R D D Z I E R W A

Zafascynowany koszykówką od najmłodszych lat, uprawiał ją w szkole średniej i w zespole tarnowskiej Unii, z którym to klubem związał się na długie lata. Przez szereg sezonów był graczem pierwszej drużyny, gdy skończył grę nie wziął rozbratu z klubem i koszykówką lecz zaczął działać na rzecz jej rozwoju. Pełnił m. in. rolę kierownika pierwszego zespołu, mając swój niebagatelny wkład w jego coraz lepszą grę, stałe awanse do wyższych klas. Jednocześnie zabiegał skutecznie i o to by w klubie było szerokie zaplecze dla pierwszej drużyny, żywo interesował się szkoleniem młodzieży. Przez dwadzieścia lat pracował społecznie w Unii z wielkim poświęceniem, energią i bardzo dobrymi efektami. „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, uhonorowany złotą odznaką PZKosz. i medalem za zasługi dla Tarnowa.



K R Z Y S Z T O F F I K I E L

„Baca” ma w historii koszykówki swoją piękną, zapisaną złotymi zgłoskami, kartę. Na długiej liście krakowskich reprezentantów Polski plasuje się na samym szczycie, mając na koncie 203 występy w drużynie narodowej. Mimo iż nie należał do silaczy, ten wysoki, szczupły, bardzo sprawny i zwinny zawodnik, umiał znakomicie walczyć pod koszami, znajdując sobie dogodnie do rzutu pozycje. Olimpijczyk z Moskwy (1980), uczestnik mistrzostw Europy we Włoszech (1979), wicemistrz ekstraklasy (1984), był przez długie lata najpopularniejszym graczem wiślackiego teamu. Po zakończeniu gry w drużynie krakowskiej wyjechał do Niemiec i jeszcze przez szereg sezonów występował z powodzeniem w ligowych zespołach tego kraju.



Z D Z I S Ł A W F I L I P K I E W I C Z

Zawodniczą karierę rozpoczynał przed II wojną światową i dal się poznać jako sportowy talent wielkiego formatu. W latach trzydziestych, w Cracovii, która wówczas należała do najlepszych drużyn krajowych, szybko zdobył miejsce w podstawowym składzie by po serii udanych występów w meczach mistrzowskich otrzymać powołanie do reprezentacji Polski. Tu także jego talent uwidocznił się w całej okazałości i zaowocował nominacją do ekipy udającej się na Igrzyska Olimpijskie, 1936 roku, do Berlina, gdzie Polacy wywalczyli czwartą lokatę. Wybuch wojny przerwał obiecującą karierę zawodniczą, lata okupacji pozbawiły możliwości uprawiania koszykówki. Po wojnie krótko jeszcze występował na boisku, potem zajął się szkoleniem w Cracovii. Najpierw prowadził drużynę kobiecą, następnie – po Jakubie Kopowskim – przejął zespół męski. Pełen radości życia, uśmiechu, dobroci, cieszył się wielką sympatią zawodniczek i zawodników. Zmarł kilka tygodni wcześniej, od swego boiskowego przyjaciela „Kuby” Kopowskiego, w kwietniu 1983 roku.



W A L E R I A N G A L I C K I

Postać nieodłącznie związana z wiślacką koszykówką. Przez niemal czterdzieści lat (1951-1990) Pan Walerian pełnił funkcję gospodarza sekcji. Zawsze na posterunku, z oddaniem i wielką skrupulatnością dbał o sprzęt zawodniczek i zawodników, o stroje, piłki, siatki na kosze, inne akcesoria potrzebne do treningów i zawodów, poświęcając tej pracy nie tylko godziny przewidziane umową o pracę, ale całe dni. Bo było to jego życie, jego największa pasja. Był powiernikiem i przyjacielem pokoleń zawodniczek oraz zawodników, zawsze gotowym do pomocy, życzliwym, dobrym. Cieszył się też zasłużoną sympatią bardzo wielu ludzi związanych z koszykówką. Zmarł w 1990 roku, mając 84 lata.



A D A M G A R D Z I N A

Przez szereg sezonów był jednym z najlepszych zawodników Wisły. Waleczny, bardzo sprawny fizycznie, ogromnie ambitny, świetnie radził sobie w walce pod koszami, umiejętnie prowadził grę drużyny, znakomicie nagrywał piłki partnerom. Do zespołu „Wawelskich Smoków” trafił z Orlika Brzeg, gdzie wypatrzyli utalentowanego chłopca działacze krakowscy i ściągnęli go pod Wawel. Zdobył z Wisłą dwukrotnie mistrzowskie tytuły w lidze (1974 i 1976) oraz czterokrotnie drugie lokaty (1989, 1970, 1971, 1975). Często powoływany do kadry narodowej, rozegrał w reprezentacji Polski 63 spotkania, uczestnicząc m. in. w jugosłowiańskich mistrzostwach Europy 1975 roku.



W Ł A D Y S Ł A W G I E R G U N

Zawodnik Jedności przez wiele lat był pierwszoplanową postacią zespołu głuchoniemych koszykarzy krakowskich, podobnie jak i reprezentacji Polski, w obu ekipach sprawując funkcję kapitana. Jest rekordzistą wśród krakowskich głuchych sportowców pod względem ilości występów w Igrzyskach Olimpijskich. Startował w nich aż sześciokrotnie: 1969 r. – Belgrad (srebrny medal), 1973 r. – Malmoe (srebro), 1977 r. – Bukareszt (brąz), 1981 r. – Kolonia (srebro), 1985 r. – Los Angeles (brąz) i 1993 r. – Sofia, gdzie drużyna polska nie wywalczyła żadnego medalu. Ma w swojej kolekcji ponadto dwa tytuły mistrza Europy zdobyte w Turku (1975) i w Warszawie (1980). Był także uczestnikiem mistrzostw kontynentu w Sztokholmie. Z drużyną klubową wywalczył dwadzieścia tytułów mistrza Polski!



M A C I E J G O R G O Ń

Koszykarską karierę rozpoczynał w juniorach Wisły gdzie przez sześć lat dał się poznać jako waleczny, pracowity i ogromnie ambitny zawodnik. Podczas studiów w krakowskiej i katowickiej Akademii Wychowania Fizycznego uzyskał uprawnienia trenerskie i w 1980 roku podjął pracę z grupami młodzieżowymi Wisły, by z czasem objąć funkcję drugiego trenera ligowego zespołu męskiego. Kolejny etap szkoleniowej kariery to praca w Zagłębiu Sosnowiec (1987-1991) i dwukrotnie trzeciej lokaty w ekstraklasie. W latach 1991-1995 był trenerem Stali Bobrek Bytom i z tym zespołem także wywalczył trzecią lokatę w lidze (1992 r.). W trakcie prowadzenia Stali pełnił funkcję asystenta trenerów kadry narodowej: Konięckiego i Aleksandrowicza (w latach 1993-1994). Po jednym sezonie pracy w roli szkoleniowca pierwszej drużyny męskiej Wisły wyjechał na dwa lata do Poznania gdzie prowadził ekstraklasowy 10,5 Basket Club, a następnie wrócił do Krakowa i zajmował się pracą z koszykarkami Korony oraz Hutnika.



M A R I A N G O Ź D Z I K

Osiem lat spędził na boiskach jako zawodnik Korony (1949-51), Kolejarza Prokocim (1952) i Prochu Pionki (1953-57), a potem poświęcił się sędziowaniu, której to pasji oddany był bez reszty do końca życia. Jest rekordzistą pod względem ilości prowadzonych spotkań. W trakcie swojej kariery arbitra, trwającej od 1960 do 1996 roku, przesędziował, jak skrupulatnie obliczył, 4870 meczów! Był także działaczem Kolegium Sędziów w latach 1966-71, 1982-84 oraz 1987-93. Od 1997 r. działał w Wydziale Gier i Dyscypliny KOZKosz., aż do chwili nieoczekiwanej, na pewno przedwczesnej, śmierci 9. czerwca 1998 roku.



K A J E T A N G R E I N E R

Któż nie znał „Kajtka”? Człowieka, który z górą czterdzieści lat swego życia poświęcił sportowi. Zaczynał w Koronie, gdzie spędził ćwierć wieku, pracując jako kierownik sekcji koszykówki, członek zarządu klubu, jego sekretarz, wiceprezes, przez wiele, wiele lat dyrektor. Na jego głowie spoczywały wszystkie sprawy – te ważne i błache – podgórskiego klubu, który w okresie swej świetności był potężnym kombinatem sportowym, prowadzącym kilkanaście sekcji, szkolącym setki grup młodzieżowych. „Kajtek” pracę w Koronie łączył z działalnością we władzach KOZKosz. Gdy rozstał się z klubem, całkowicie poświęcił się pracy w Związku, przez kilkanaście lat sprawując funkcję kierownika biura. Także na tym polu był nieoceniony, imponując fachowością, wrodzoną starannością i rzetelnością, a przy tym pogodą ducha, dowcipem i serdecznością w stosunku do ludzi. Ciężka choroba wyrwała go z koszykarskiej rodziny w 1996 roku, zostawiając lukę bardzo trudną do zapelnienia.



A D A M G R O C H A L

Absolwent wydziału prawa UJ i doktor nauk w krakowskiej AWF, przez 44 lata zajmował się szkoleniem koszykarskiej młodzieży. Jako trener, ze stopniem I klasy, dwukrotnie poprowadził juniorów Startu do mistrzostwa Polski, także dwukrotnie zespół AZS Kraków do prymatu w Akademickich Mistrzostwach Polski. Trenując żeńską ekipę Wawelu dwa razy sięgał po wicemistrzostwo kraju. By dopełnić obrazu sukcesów trzeba wspomnieć, iż wprowadził do ekstraklasy koszykarki Korony oraz koszykarzy Cracovii i AZS-u. Przez szereg lat działał w Komisji Szkoleniowej KOZKosz., a 45 lat (1951-1996) pracował w Studium WF i Sportu krakowskiej AGH, w tym jedenaście lat pełniąc funkcję kierownika tej placówki.



W I E S Ł A W G R O C H A L

Siedemnaście lat na boisku to szmat czasu. I tyle grał w koszykówkę Wiesław Grochala. Zaczynał jako 14-latek w szkole podstawowej, skąd trafił do zespołu Hutnika i tam zamieszkał na stałe, aż do 1981 r. występując nieprzerwanie w barwach jednego klubu. Był niesłychanie ambitnym, walczącym z pasją o każdą piłkę zawodnikiem. Imponował przygotowaniem kondycyjnym, sprawnościowym, stanowiąc siłę napędową drużyny, jej dobrego ducha, gracza, który w najtrudniejszych momentach potrafił mobilizować, podrywać kolegów do walki o zwycięstwo. Te m. in. walory w dużej mierze wpłynęły na fakt, iż był jednym z głównych współautorów awansu drużyny do II ligi (1978) i w pierwszym sezonie rozgrywkowym drugim (po Andrzeju Sudzic) najsukuczniejszym strzelcem drużyny, zapisując na swoje konto 548 zdobytych punktów.



J E R Z Y G R O Y E C K I

Jego związki z koszykówką datują się jeszcze z okresu przedwojennego, kiedy urodzony w 1921 r., chłopak poznał arkana tej gry i uległ fascynacji nią. Została mu ona do końca życia. Po II wojnie światowej występował w ligowym zespole krakowskiego AZS, będąc jednocześnie jego trenerem. W 1950 r. podjął pracę szkoleniową w Wiśle tworząc podwaliny pod przyszłe sukcesy tego klubu. Człowiek o bardzo szerokich zainteresowaniach, utalentowany pianista, erudyta, pierwszy w Polsce wprowadził do pracy szkoleniowej metody oparte na zagranicznych wzorach, prowadząc w krakowskim klubie jednocześnie treningi tak z drużyną kobiet jak i mężczyzn. Po 1956 roku przeniósł się do Warszawy, obejmując stanowisko szefa wyszkolenia i sekretarza generalnego Zrzeszenia Sportowego Gwardia. Był w tym czasie także trenerem reprezentacji Polski. Świetną karierę przerwała nagle śmierć, w wypadku samochodowym, wyrywając bardzo wcześnie tego wybitnego fachowca z szeregów polskiego basketu.



K A Z I M I E R Z G R U S Z K A

Jubileusz brylantowych godów KOZKosz. wiąże się z nieco skromniejszym, niemniej także imponującym, półwieczem związków Kazimierza Gruszki z koszykówką. Zetknął się z nią jako uczeń, znanego ze sportowych tradycji i świetnych koszykarzy (m. in. Dąbrowski, Wawro, Wójcik), Liceum Sobieskiego w Krakowie. Potem grał w zespołach Wisły, wojskowego OWKS Kraków i Startu. Występując w Wiśle, został powołany do reprezentacji ZS Gwardia, wziął z nią udział w I Ogólnopolskiej Spartakiadzie Sportowej, w 1951 roku, zdobywając złoty medal. Od 1957 r. zaczął pracę szkoleniową. Długi czas trenował w Wawelu męską drużynę, którą wprowadził do II ligi. Potem była Cracovia, AZS i wieloletnia praca w Hutniku. Dwukrotnie z zespołami juniorów tego klubu zdobywał wicemistrzostwo kraju, spod jego ręki wyszli zawodnicy hutniczego zespołu, którzy później uzyskali awans do ekstraklasy. Od 1995 r. pełni funkcję trenera koordynatora kadry kadetek i kadetów w makroregionie i województwie małopolskim. Od wielu lat jest także działaczem KOZKosz. W latach 1982 -1993 pełnił funkcję przewodniczącego Rady Trenerów, a od 1993 roku wiceprezesa krakowskiego związku. Uhonorowany tytułem „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”.



K R Z Y S Z T O F H A J D U K

Zaczynał grę w gorlickich Budowlanych i wkrótce stał się jednym z czołowych, podstawowych zawodników zespołu. Po maturze wyjechał do Białej Podlaskiej gdzie grał w AZS-ie i studiował na tamtejszej AWF. Z chwilą ukończenia studiów i uzyskaniu dyplomu magistra oraz jednocześnie trenera koszykówki II klasy, wrócił do Gorlic i od 1980 roku jest nieprzerwanie związany z tamtejszą koszykówką. Pracował w Gliniku z zespołem kobiecym, wprowadzając go, w 1995 roku, wraz z nieżyjącym już Stanisławem Kierońskim, do ekstraklasy. Przez dwa lata zajmował się reaktywowaniem i prowadzeniem męskiej drużyny MKS Glimar, obecnie wrócił do pracy z kobietami w GTK Gorlice, gdzie trenuje kadetki. Człowiek bez reszty oddany pracy nauczycielskiej i trenerskiej. W 1997 roku sięgnął z drużyną kadetek klubu po wicemistrzostwo Polski, ponadto parokrotnie jego podopieczne występowały w finałach mistrzostw kraju, tak w konkurencji kadetek jak i junierek.



E U G E N I U S Z H A J T O

Człowiek o bardzo szerokich zainteresowaniach, pasjonat sportu, szczególnie koszykówki, ma w swoim dorobku wiele sukcesów tak sportowych jak i organizacyjnych. Absolwent warszawskiej AWF i Politechniki Krakowskiej, był przez wiele lat nauczycielem przedmiotów technicznych w Technikum Elektrycznym, a jednocześnie uczył języka angielskiego. Założyciel i animator szeregu drużyn i sekcji koszykarskich, kładł podwaliny pod tę dziedzinę sportu w Hutniku będąc pierwszym trenerem najpierw zespołu męskiego, potem kobiecego. Wcześniej organizował koszykarskie zespoły w AZS na Politechnice, w SKS Radość (zdobył z nim brązowy medal mistrzostw Polski), Olszy, MKS Groble, Koronie, by wrócić do Hutnika. Z juniorkami tego klubu wywalczył mistrzostwo Polski (1973 r.) i wprowadził dziewczęta do II ligi. Spod jego ręki wyszło 21 zawodniczek mających na swoim koncie występy w reprezentacjach Polski – junierek i senierek.



Z B I G N I E W H E G E R L E

Grał w drużynie koszykarskiej Wisły w okresie przedwojennym i krótko po okupacji niemieckiej, a następnie poświęcił się sędziowaniu, w czym osiągnął bardzo wysoki poziom. Obdarzony świetnym refleksem, znakomitą kondycją, stał się niebawem jednym z najbardziej znanych, najlepszych arbitrow koszykarskich w Polsce. Często prowadził zawody w parze z Janem Janowskim i był to duet plasujący się w rankingach sędziowskich kraju na czołowych, zwykle pierwszych, pozycjach. Stopień sędziego międzynarodowego otrzymał w 1958 roku i rozstrzygał wiele meczów na europejskich boiskach, zyskując świetną opinię i uznanie dla swojej sprawnej, spokojnej, ale przy tym zdecydowanej, pracy w trakcie zawodów. Świetnie zapowiadając się karierę przerwała nieoczekiwanie śmierć w tragicznym wypadku na Jeziorze Rożnowskim w 1956 roku, w wyniku którego Zbigniew Hegerle utonął. Miał wtedy zaledwie 44 lata.



Z B I G N I E W H E L A K

Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, przez wiele lat w "cywilu" zastępca dyrektora Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, należał do grona najlepszych zawodników krakowskiej Korony. Występował w klubie przez kilkanaście lat z dwoma krótkimi epizodami, kiedy to, w latach 1953-1955, podczas służby wojskowej, grał w warszawskim Lotniku i gdy, na zakończenie boiskowej kariery, przez dwa sezony występował w przemyskim Czuwaju. Działal potem w Koronie (członek zarządu klubu) i KOZKosz. (przewodniczący WCiD), parał się także trenerką. Początkowo prowadził juniorów Wawelu, potem pierwszy zespół męski tego klubu, aż do chwili rozwiązania sekcji przez naczelne władze wojskowe. Ostatni etap sportowej przygody to szkoleniowa praca z dziewczętami w Górniku Wieliczka, zespole grającym w II lidze.



J A N U S Z H E R D Z I N A

Znany i ceniony szkoleniowiec sportową przygodę zaczynał od wiślackiej sekcji gimnastycznej. Rzucił ją jednak dla koszykówki, która zafascynowała go i przyniosła pierwsze spektakularne sukcesy - wicemistrzostwo Polski juniorów wywalczone z zespołem prowadzonym przez Zdzisława Kassyka. Potem grał w II-ligowym zespole Korony, a w 1981 roku wrócił do Wisły, już jednak w charakterze szkoleniowca. Początkowo pracował z drużynami młodzieżowymi, potem jako asystent Piotra Langosza prowadzącego ligową drużynę „Białej Gwiazdy”. Duet Langosz-Herdzina doprowadził wiślaczki do mistrzostwa Polski w 1984 r. W 1992 r. objął, w trudnym okresie, ekstraklasowy zespół i z dziesiątego miejsca w lidze wyprowadził go na czwartą pozycję. Następnie ponownie pracował z młodzieżą, by wrócić do ligowej koszykówki w roli asystenta Andrzeja Nowakowskiego, po którego odejściu z zespołu, w 2000 roku, podjął się roli pierwszego trenera doprowadzając ekipę Wisły do końca sezonu.



P I O T R J A G I E Ł Ł O W I C Z

Wysoki, skoczny, świetnie zbudowany chłopak, od najmłodszych lat miał sportowe ciągoty. Grał w piłkę, potem w siatkówkę zapowiadając się jako dobry atakujący. Jednak szybko zajął się koszykówką, która to gra bardziej odpowiadała jego temperamentowi. I tej dziedzinie pozostał wierny do końca kariery boiskowej. Pierwszym klubem był Lotnik, w którym występował od 1952 roku, w okresie odbywania służby wojskowej. Potem znalazł się w Krakowie grając najpierw w Spójni, a następnie Sparcie. Przez osiem sezonów, kiedy zespół „Mścicieli” jak wówczas nazywano spartan, występował w ekstraklasie Piotr Jagiełło był pierwszoplanową postacią drużyny. Walczny, ogromnie ambitny, skuteczny w walce pod koszami, miał równocześnie znakomity wpływ na kolegów, potarfił ich mobilizować do walki, nawet w najtrudniejszych momentach spotkań. Był dobrym duchem zespołu, który znany był z tego, że tworzy rozumiejącą się „paczkę” kolegów z boiska i przyjaciół. Po skończeniu gry zajął się trenerką. Początkowo przez sześć sezonów prowadził Spartę, a następnie, gdy tę drużynę rozwiązano, przeszedł wraz z kolegami do Korony, która dzięki tej fuzji zyskała pierwszoligowy status. Pracował tam do 1974., po czym rozstał się ze sportem, poświęcając się już wyłącznie pracy zawodowej w Zakładach Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach, gdzie dotwał do emerytury.



L E S Z E K J A N C Z U R A

Jeden z rodzinnego tercetu (grali także bracia Ryszard i Janusz) zaczynał karierę sportową w Hutniku i z tym klubem związany jest najdłużej, występował bowiem w jego barwach przez sześć sezonów. Wychowanek klubu z Suchych Stawów grał w pierwszym zespole w latach 1986-1988, by przenieść się na Mazury do drugoligowej Gwardii Szczytno i tam rozwijać swój talent przez pięć kolejnych lat. Wysoki, skoczny, zwinny, występował na pozycji środkowego i dawał sobie dobrze radę nawet ze znacznie wyższymi rywalami. Potem wrócił do Hutnika i zaliczył jeden sezon w ekstraklasie, po którym przeniósł się do Stalowej Woli by występować w tamtejszej, także I-ligowej, Stali. Nowy sezon to kolejna zmiana klubu, występ w drugoligowej krakowskiej Wiśle i kolejna przeprowadzka, powrót na Podkarpacie, do ekstraklasy w Stalowej Woli. W 1996 roku wrócił do macierzystego klubu i tam przez następne trzy sezony, do zakończenia czynnej kariery zawodniczej, grał w II lidze.



J A N U S Z J A N K I E W I C Z

Od 37. lat sędzia koszykówki, większą część swojej kariery spędził jako niemal etatowy sekretarz-protokolant zawodów ligowych w Krakowie, a także rozgrywanych tu spotkań międzynarodowych i między państwowych. Związki z koszykówką zaczął w latach szkolnych, już w 1954 roku zapisując się do WKS Wawel gdzie trenował go Eugeniusz Biezanowski. Niebawem przeniósł się jednak do Cracovii, w której szkoleniowcem juniorów był wówczas Edward Surdyka. Groźna kontuzja wykluczyła go z czynnego uprawiania sportu. Wtedy, by nie zrywać kontaktów z rodziną która go pasjonowała, skończył kurs sędziowski i wziął się za prowadzenie zawodów. Działal także, przez dwie kadencje, w Wydziale Gier i Dyscypliny KOZKosz.



J A N J A N O W S K I

Wybitny organizator, zawodnik, sędzia, był pierwszym w krakowskim sporcie menedżerem z prawdziwego zdarzenia, człowiekiem który potrafił działać z pasją, szybko, precyzyjnie i skutecznie, tworząc w Wiśle jedną z najsilniejszych, najlepszych sekcji koszykówki w historii sportu polskiego. Swoje umiłowanie Wisły wyniósł z rodzinnego domu, poszedł w ślady ojca, który przed II wojną światową, działał z powodzeniem w tym klubie. Syn prześcignął jednak ojca w sportowych dokonaniach. Był kierownikiem sekcji koszykarskiej, wiceprezesem klubu, działał w związku, tak na szczeblu ogólnopolskim jak i okręgowym, z powodzeniem występował na boiskach, jako sędzia klasy międzynarodowej, prowadząc wiele ważnych i trudnych spotkań w całej Europie. Był inicjatorem i głównym organizatorem tak spektakularnych imprez jak np. Festiwal FIBA w Krakowie, czy występ słynnego zespołu Harlem Globetrotters. Także w życiu zawodowym osiągnął wyżyny. Profesor i rektor AGH, znany działacz polityczny, uczestnik obrad „Okrągłego Stołu”, wicepremier w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Pelen energii, pomysłów, nieustannych przedsięwzięć, dał się pokonać strasznej chorobie, z którą, niestety, nie potrafił się zmierzyć. „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, „Zasłużony dla polskiej koszykówki” ma swoją wspaniałą kartę w historii sportu, nie tylko krakowskiego.



J A N U S Z J E D L I Ń S K I

Inżynier, absolwent Politechniki Krakowskiej długie lata pracował w Biprostatu i w HTS, ale drugim nurtem jego działalności była koszykówka. Zawodnik, jeden ze współzałożycieli KS Spójnia, grał w latach 1947-1953, a jednocześnie zaczął trenować koszykarki Górnika Wieliczka (w 1950 roku) i sześciokrotnie, w trakcie kariery szkoleniowej trwającej do 1972 roku, zdobywał z dziewczynami tego klubu mistrzostwo Krakowa, czterokrotnie też walczył o awans do I ligi. Z juniorkami wielkiego klubu sięgnął, w 1958 r., po wicemistrzostwo kraju. W latach 1956-1963 działał w Radzie Trenerów KOZKosz., a jednocześnie prowadził kadrę Krakowa junierek z którą wywalczył Puchar Miast. Dziś już nie działa w koszykówce, całą swoją uwagę koncentrując na kibicowaniu piłkarzom, hokeistom i szczypiornikom Cracovii, którego klubu jest zagorzałym sympatykiem.



T A D E U S Z K A M Y K

Z koszykówką zetknął się w szkole podstawowej, krakowskiej „Siódemce” mieszczącej się wówczas przy ul. Szlak, w której uczył wychowania fizycznego, a także pełnił funkcję dyrektora, znany koszykarz Wisły - Tadeusz Swoboda. On też był pierwszym nauczycielem i trenerem ucznia - swego imiennika. W latach szkolnych Tadeusz Kamyk występował już zawodniczo, grając w Zwierzynieckim i w Cracovii. W 1964 roku ukończył kurs dla kandydatów na sędziów i poświęcił się temu zadaniu z wielkim zaangażowaniem. Piął się w górę sędziowskiej drabinki i od 1971 roku, przez piętnaście lat, prowadził mecze ekstraklasy kobiet oraz mężczyzn. Równocześnie działał w Kolegium Sędziów krakowskiego Związku, a od 2000 roku pełni funkcję przewodniczącego tej agendy. Odznaczony złotą odznaką i tytułem sędziego honorowego PZKosz.



Z D Z I S Ł A W K A S S Y K

Ma za sobą długą i piękną karierę zawodniczą, także w rolach szkoleniowca i działacza. Te dwie ostatnie kontynuuje z powodzeniem nadal. Spotkał się z koszykówką w Olkuszu, gdzie występował w miejscowej Stali. Utalentowany, waleczny, ambitny i sprawny zawodnik, wkrótce trafił do Wisły, stając się z czasem podstawowym graczem ligowej drużyny, współautorem mistrzowskich tytułów zdobywanych przez „Wawelskie Smoki” w latach 1962 i 1964. Wówczas też dostąpił zaszczytu gry w reprezentacji Polski. Z Wisły trafił na pewien czas do AZS-u, a potem do Sparty, w której doskonale wkomponował się w zespół sławnych „Mścicieli”. Po skończeniu gry zajął się pracą szkoleniową. I na tym polu osiągnął wiele znaczących sukcesów prowadząc ligowe zespoły Wisły (mężczyzn i kobiet, z tytułami mistrzowskimi kobiet w latach 1985 i 1988), gorlickiego Glinika. Długie lata zajmował się także reprezentacją Polski juniorów. Wieloletni działacz KOZKosz., obecnie pełni funkcję prezesa Związku.



S T A N I S Ł A W K I E R O Ń S K I

„Ojciec gorlickiej koszykówki” - to najczęstsze i najbardziej adekwatne określenie jakiego używano w odniesieniu do Pana Stanisława. Niezmordowany społecznik, wieloletni prezes klubu GKS Glinik, całe życie poświęcił dwóm pasjom - pracy nauczycielskiej i koszykówce. Był wspaniałym wychowawcą, pedagogiem żyjącym sprawami młodzieży, z młodzieżą związanym i przez nią cenionym, kochanym. Jego ogromną namiętnością, graniczącą niekiedy wręcz z fanatyzmem, była koszykówka. To dzięki niemu, jego inicjatywom, zabiegom, poświęceniu, Gorlice zaistniały na sportowej mapie Polski, jako miasto w którym działa świetna sekcja koszykówki pań. Zdobywał ze swoimi podopiecznymi mistrzostwo Szkolnego Związku Sportowego, doprowadził je do finałów mistrzostw Polski kadetek i junierek, wprowadził drużynę do II ligi, a w 1985 roku do ekstraklasy. Zmarł 1 grudnia 1996 r. mając zaledwie 64 lata. W historii koszykówki ma swoje poczesne miejsce.



K R Z Y S Z T O F K L I M C Z Y K

Trzy kluby krakowskie zaliczył w swojej sportowej karierze. Zaczynał koszykarską przygodę w Koronie, największy sportowy sukces - wicemistrzostwo ekstraklasy - osiągnął z Wisłą, najdłużej jednak związany był z Hutnikiem, w barwach którego występował przez szereg sezonów z wielkim powodzeniem, będąc graczem podstawowej piątki zespołu, jego zwykle najsukuteczniejszym snajperem. Miał ogromną „smykalke” rzutową, spryt w sytuacjach podkoszowych, w których dzięki zwinności, nieszablonowym zagraniom, potrafił uwalniać się spod opieki wyższych od siebie rywali i zdobywać punkty. Ma w swojej kolekcji srebrny medal Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, wicemistrzostwo Polski juniorów i, wspomniane już, drugie miejsce w rozgrywkach ekstraklasy wywalczone w drużynie „Wawelskich Smoków”, gdzie ścignięty z Nowej Huty, także odgrywał znaczącą rolę.



K R Z Y S Z T O F K O C O Ł

Koszykarz ściśle związany z zespołem tarnowskiej Unii, który jednak swój największy sportowy sukces - wicemistrzostwo Polski w ekstraklasowym sezonie 1985/86 - zantował jako gracz wałbrzyskiego Górnika. Zaczynał w Tarnowie, w Unii, gdzie przez wiele sezonów stanowił podporę zespołu. Mający 196 cm. wzrostu skrzydłowy, był bardzo skutecznym, groźnym dla rywali strzelcem, umiał nieszablonowymi zagraniami wprowadzać przeciwników w błąd i wyrabiać sobie dogodnie do rzutu pozycje. Na początku lat osiemdziesiątych tarnowianie walczyli o awans do najwyższej klasy rozgrykowej w kraju i byli o krok od osiągnięcia tego celu. Niestety nie udało się, a rozgoryczony Kocoł, dał się skusić propozycjom z Wałbrzycha i przeniósł do tamtejszego Górnika. W myśl przysłowia „ciągnie wilka do lasu”, nie wytrzymał zbyt długo na Śląsku i wrócił do Tarnowa, grał w II-ligowej wówczas Unii i tam też zakończył swoją sportową karierę.



A R K A D I U S Z K O N I E C K I

To jeden z najbardziej znanych i cenionych polskich szkoleniowców koszykówki, mający w pracy na tym polu niezaprzeczalne osiągnięcia. To on kładł podwaliny pod sukcesy tarnowskiej Unii, prowadząc ligowy zespół tego klubu w latach 1970-1977 i 1979-1983. Nie ograniczał jednak swojej działalności trenerskiej tylko do Tarnowa. Zajmował się także szkoleniem ekstraklasowych zespołów w Wałbrzychu - Górnika i Wrocławiu - Śląska. Z tym ostatnim klubem wywalczył, w 1996 roku, mistrzostwo naszego kraju. Sprawował także funkcję pierwszego trenera reprezentacji Polski seniorów.



J A K U B K O P P - K O P O W S K I

Olimpijczyk, uczestnik mistrzostw kontynentu, już przed wojną należał do wąskiego grona najbardziej znanych, utalentowanych polskich koszykarzy. Gracz Cracovii, mocno zbudowany, wysoki, był bardzo skuteczny w walce pod koszami. Powołany do reprezentacji Polski zagrał na mistrzostwach Europy i na berlińskiej Olimpiadzie w 1936 roku. Po zakończeniu II wojny światowej wrócił na boisko, grał jeszcze, jako „center”, w zespole ligowej Cracovii przez kolejne dwa sezony, potem poświęcił się pracy szkoleniowej. Długie lata prowadził drużynę „pasów”, także w okresie jej występów w ekstraklasie. Śmiało sięgał po młodzież, wprowadzając do pierwszej drużyny utalentowanych wychowanków, by wymienić Bętkowskiego, Laskę, Łudzika czy Pacułę. Spokojny, jowialny, o wielkim poczuciu humoru i błyskotliwym intelekcie, popularny i bardzo lubiany „Kuba” potrafił mobilizować zawodników do maksymalnego wysiłku, często prowadził ich do zwycięstw nad teoretycznie dużo silniejszymi rywalami. Zmarł w czerwcu 1983 roku.



R Y S Z A R D K O R P A K

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych był w Krakowie bodaj najbardziej utalentowanym rzutowo zawodnikiem, potrafił zdobywać punkty z tzw. nieprawdopodobnych miejsc i sytuacji, wprowadzając w osłupienie kryjących go przeciwników. Zaczynał karierę w zespole AZS, u boku Groyeckiego, Kozdrunia, Obuchowicza, Paszkowskiego i mimo, iż ustępował im znacznie wiekiem, stanowił siłą napędową zespołu, niejednokrotnie swoimi strzałami rozstrzygając potyczki na korzyść drużyny. Krótko występował potem w Cracovii, gdy grała ona w I lidze, a następnie wrócił do AZS-u, w którym zakończył zawodniczą karierę. Miał na koncie zwycięstwo w Akademickich Mistrzostwach Polski 1964 roku. Absolwent krakowskiej AWF, zajmował się długie lata szkoleniem zespołów akademickich, łącząc tę działalność z pracą w Studium WF i Sportu Uniwersytetu Jagiellońskiego. „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, zmarł nagle w 1992 roku, mając zaledwie 59 lat.



A D A M K O S E K

Koszykówką został zarażony w znanym ze sportowych tradycji krakowskim V LO i pierwszym klubem w którym występował był właśnie szkolny SKS Orkan. Niebawem, jeszcze jako licealista, zapisał się do KKS Olsza gdzie grał zarówno w piłkę nożną jak i koszykówkę. Z klubu kolejowego przeniósł się do TS Krowodrza i z nim, w 1961 roku, wywalczył Puchar Polski dla drużyn nieligowych. Po tym sukcesie, w którym miał swój niebagatelny udział, został ściągnięty do I-ligowej Sparty Nowa Huta, w której przez szereg sezonów, był podstawowym graczem, wyróżniającym się walecznością, skutecznością i boiskowym sprytem. Dwa ostatnie lata zawodniczej kariery spędził w Koronie, do której cała drużyna, po likwidacji sekcji przez Spartę, się przeniósła. Już w trakcie gry paraliżował się także szkoleniem drużyn młodzieżowych. Z juniorami Korony sięgnął po brązowy medal mistrzostw Polski. W „cywilu”, absolwent AGH, przez wiele lat pracował w Zakładach Przemysłu Tytoniowego w Czynnach, pełniąc funkcję dyrektora technicznego.



J E R Z Y K O S T U C H

Wychowanek krakowskiego AZS-u, przez trzynaście sezonów (1958-1971) występował w jego szeregach, by następnie przenieść się do Nowej Huty, gdzie grał w Hutniku i, na koniec boiskowej przygody, wrócić do „starego” Krakowa, do zespołu Juventi. Poza grą zajmował się także szkoleniem młodzieży, pracując początkowo w MKS Jordan, a następnie w podgórskiej Koronie. Od 1992 roku jest działaczem koszykarskim. Główny nurt tej pracy to Wisła, w której pełnił początkowo rolę opiekuna zespołów młodzieżowych, a następnie kierownika sekcji męskiej i pierwszej drużyny „Wawelskich Smoków”. Przez jedną kadencję (1998-2002) był także członkiem zarządu KOZKosz.



A N D R Z E J K O W A Ł Ó W K A

Urodzony w 1923 roku zawodnicze uprawianie koszykówki zaczął dość późno jako, że wojna przeszkodziła mu w normalnym dla młodego człowieka sportowym rozwoju. Od pierwszych chwil boiskowej kariery związał się z Wisłą i w latach powojennych należał do klubowej elity najwybitniejszych zawodników. Jedenastokrotnie występował w reprezentacji Polski. Zdobył z zespołem klubowym mistrzostwo Ogólnopolskiej Spartakiady Sportowej w 1951 roku. Po uzyskaniu dyplomu Politechniki Krakowskiej, skierowany został, obowiązującym wówczas nakazem pracy, do Łodzi, co spowodowało m.in. zakończenie boiskowej kariery. Potem przeniósł się do Bydgoszczy, ale w obu tych miastach pozostał z dala od koszykówki. Zmarł w 1991 roku.



Z B I G N I E W K O Ź M I Ń S K I

Zaczynał sportową przygodę jako zawodnik Juventi, potem Hutnika i AZS. W trakcie studiów, w krakowskiej AWF, rozpoczął pracę trenerską. Początkowo był to klub akademicki Akademii Medycznej, potem MKS Jordan z którego szeregów wyszli późniejsi znani koszykarze m.in. Zbigniew Kudlacz i Leszek Mielcarek. Kolejny próg szkoleniowy to Korona, w której przez pięć lat prowadził ligową drużynę pań, a potem przez cztery sezony męski zespół tego klubu. Następnie, po Janie Mikulowskim, objął ekstraklasowy zespół „Wawelskich Smoków”, by po kolejnych dwóch sezonach przenieść się do Nowej Huty trenować, występujące w II lidze, koszykarki tego klubu. Został, z kolei, szefem wyszkolenia Hutnika, by wrócić na ul. Reymonta i przez dwa sezony prowadzić męski zespół Wisły, a potem pełnić funkcję kierownika sekcji. Z czasem rozstał się z koszykówką przenosząc swoje zainteresowania na piłkę nożną. Działal w Wiśle, Pogoni Szczecin, a obecnie jest presem Córnicka Zabrze.



J A N K R A K O W S K I

Można bez żadnej przesady stwierdzić, iż związał się z koszykówką na całe życie. Początkowo jako zawodnik Wisły, gdzie, po II wojnie, grał z powodzeniem w ligowym zespole, należąc do wyróżniających się koszykarzy. Udanie łączył uprawianie sportu z nauką, studiując w Akademii Medycznej. Po zakończeniu boiskowych występów, mimo absorbującej i wyczerpującej pracy w szpitalu im. S. Żeromskiego, gdzie pełnił odpowiedzialną rolę ordynatora oddziału urologicznego, działał nieprzerwanie w sekcji koszykówki wiślackiego klubu, a także w KOZKosz., szczególnie żywo udzielając się w Komisji Rewizyjnej Związku. Zmarł w 2001 roku, nie doczekawszy brylantowych godów dziedziny sportu którą tak umiłował.



M A R E K K R E M E R

Urodzony w Szamotułach, w Wielkopolsce, związał się na dobre z Krakowem. Tu grał w koszykówkę - w Juventii, tu skończył studia - w AWF, tu, od z górą trzydziestu lat, pracuje jako nauczyciel wychowania fizycznego - obecnie w SP nr. 100. Od lat para się także trenowaniem koszykówki. Zaczynał w MKS Krakus prowadząc zespół chłopców. Od 1984 do 1990 roku szkolił młodzież w Hutniku, a następnie wrócił do Krakusa, gdzie zajął się pracą z dziewczętami. W połowie 1999 roku przeniósł się do Parafialnego Klubu Sportowego Albertus, jako trener sekcji koszykówki dziewcząt. Jest także oddanym propagatorem i jednym z współzałożycieli, w 1992 roku, Komitetu Organizacyjnego Mini-koszykówki.



A L E K S A N D E R K R I E G E R

Do koszykówki trafił za sprawą swego kolegi z pracy, zawodnika, sędziego, trenera, działacza - Edwarda Surówki. I połknął bakcył sportu na dobre. Początkowo, przez trzynaście lat (1981 - 1994), pełnił funkcję sekretarza zarządu Krakowskiego Okręgowego Związku Koszykówki, dając się poznać jako bardzo zaangażowany, solidny i doskonale zorganizowany działacz. Pod koniec swojej pracy w związku został członkiem zarządu sekcji koszykówki Wisły i sprawował tę funkcję przez czteroletnią kadencję. W 1998 roku związał się z Komitetem Organizacyjnym Mini-koszykówki, gdzie podjął się znowu roli sekretarza zarządu, a jednocześnie działa także we władzach TS Wisła.



K R Z Y S Z T O F K S I A Ź E K

45 lat minęło od czasu kiedy stawiał pierwsze kroki na koszykarskim boisku. I wciąż z tą dziedzina sportu jest związany, wciąż stanowi ona jego życiową pasję i postanowienie. Z basketem zetknął się w Technikum Budowlanym w Krakowie i jeszcze jako uczeń zaczął grać w Zwierzynieckim KS. W 1956 r. ukończył kurs instruktorski i przez pewien czas pracował w Radomiu jako trener Zrywu i Budowlanych. Po powrocie do Krakowa zajął się szkoleniem młodzieży w Zwierzynieckim i działalnością w KOZKosz., pełniąc przez dwanaście lat funkcję przewodniczącego Komisji Młodzieżowej, następnie Komisji Szkoleniowej i jednocześnie członka zarządu Związku. Trenował spartakiadową reprezentację krakowskich dziewcząt (dwukrotnie srebrne medale), koszykarki Hutnika z którymi awansował do ekstraklasy. W 1992 roku, wraz z grupką entuzjastów, powołał do życia Komitet Organizacyjny Mini-koszykówki, na czele którego stoi do dziś.



M I C H A Ł K U B I C K I

Duszą i sercem związany z krakowskim AZS-em, był przez całą swoją koszykarską karierę zawodnikiem tego klubu. Waleczny, dynamiczny, obdarzony cełnym rzutem, bardzo ambitny gracz, trzykrotnie sięgał, wraz z kolegami, po złote medale w Akademickich Mistrzostwach Polski (1964, 1968, 1972). W trakcie boiskowych występów ukończył kurs sędziowski i prowadził wiele spotkań, systematycznie wspinając się po szczeblach hierarchii „panów z gwizdkiem”. Uzyskał I klasę sędziowską i uznanie koszykarskiego światka dla swoich wysokich kwalifikacji, rzetelności i uczciwości w prowadzeniu zawodów. Zmarł nagle, w 1994 roku, mając niespełna 52 lata.



M A R I A N K U C Z K O W S K I

Jest jednym z plejady wychowanków tamowskiej Unii, klubu znanego ze znakomitej pracy z młodzieżą. Przez wiele sezonów stanowił siłę napędową pierwszego zespołu, mając swój walny udział w kolejnych awansach drużyny, od szczebla okręgowego aż na arenę ogólnopolską. Grając na pozycji skrzydłowego wyróżniał się szybkością, walecznością, ambicją i skutecznością poczynań, zyskując trwale miejsce w historii tarnowskiego basketu.



Z B I G N I E W K U D Ł A C Z

Wysoki, bardzo skoczny, zwinny, utalentowany koszykarz, cieszył się wielką sympatią kibiców, szczególnie za swoją widowiskową, nieszablonową grę, liczne, zaskakujące sposobem rozwiązania, akcje ofensywne. Zaczynał koszykarską przygodę w MKS Jordan, niebawem jednak znalazł się w zespole Wisły, stając się w krótkim czasie czołowym zawodnikiem ligowego zespołu, a także reprezentacji Polski. Z „Wawelskimi Smokami” dwukrotnie sięgał po wicemistrzostwo ligi (1997 i 1984), a w drużynie narodowej zaliczył 59 występów, w tym mistrzostwa Europy we Włoszech, w 1979 roku. Wcześniej reprezentował Polskę podczas mistrzostw kontynentu kadetów (1975 r.). Po skończeniu zawodniczej kariery zajął się biznesem.



A D A M K U N O W S K I

Koordinator sportu szkolnego w powiecie wadowickim, nauczyciel wf, trener, organizator, działacz prowadzący lekcje pokazowe gier zespołowych, spotkania szkoleniowe z metodyki nauczania oraz przepisów koszykówki, opiekun praktykantów z AWF w Krakowie i w Katowicach, propagator mini-koszykówki. Ma piękną kartę osiągnięć tak dydaktycznych jak też sportowych. Dwadzieścia jeden razy doprowadzał swoje zespoły do finałów wojewódzkich mistrzostw szkół, siedmiokrotnie był w finałach makroregionalnych i trzykrotnie w finałach mistrzostw Polski. W 1998 roku jego podopieczni zajęli czwartą lokatę w mistrzostwach Polski juniorów, rozgrywanych w Toruniu, a w 2000 r. ósme miejsce w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Prudniku. Pięciu jego najmłodszych koszykarzy występowało w reprezentacji Krakowa mini-koszykówki, która w Światowym Festiwalu Mini-Basektu w Wiedniu, zajęła pierwszą lokatę.



D A R I U S Z K W I A T K O W S K I

Znalazł się w Krakowie nieprzypadkowo. Jego talent, wielką dynamikę w grze, doskonale wyszkolenie techniczne, szybkość i waleczność, dostrzegłi działacze Wisły i sprowadzili pod Wawel z Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie grał w Piotrcovii. Bardzo szybko wkomponował się w ekipę „Wawelskich Smoków”, stając się jednym z podstawowych graczy drużyny, która należała do najlepszych w kraju. Dwukrotnie wywalczył mistrzostwo Polski (1974 i 1976), także dwukrotnie drugie lokaty w ekstraklasie (1975, 1977). Nominowany do reprezentacji Polski rozegrał w niej 32 mecze, w tym zaliczył udział w mistrzostwach Europy w Jugosławii, w 1975 roku. Po zakończeniu występów w zespole krakowskim, wyjechał do Francji i tam jeszcze przez kilka sezonów walczył na ligowych parkietach.



W I E S Ł A W L A N G I E W I C Z

„Zasłużony Mistrz Sportu”, jeden z najwybitniejszych graczy lat powojennych w Polsce. Zaczynał karierę w rodzinnym Przemyślu, w zespole Polonii. Jego wielki talent, szczególnie rzutowy, wzbudził uznanie i zarazem wielkie zainteresowanie klubowych działaczy całego kraju. Z wielu ofert wybrał Wrocław i zaczął występować w zespole Cwardii, gdzie rozwinął swój talent, imponując szybkością, zwinnością, indywidualną techniką i „smykalką” do rzutu. Ściągnięty do Wisły rychło stał się gwiazdą zespołu. W reprezentacji Polski rozegrał 85 spotkań, uczestnicząc m.in. w mistrzostwach świata w Urugwaju (1967) i championacie europejskim (1963), a z Wisłą dwukrotnie wywalczył krajowy prymat (1964 i 1968). Pod koniec kariery wyjechał do Francji, gdzie osiadł na stałe. Występował w II-ligowym zespole Neuille, jednocześnie pracując w szkole jako nauczyciel wychowania fizycznego.



P I O T R L A N G O S Z

Początek jego przygody koszykarskiej miał miejsce w Rudzie Śląskiej, w Pogoni i stamtąd trafił do Krakowa, pozyskany przez działaczy Wisły. Tu, w mocnym zespole „Wawelskich Smoków”, mógł w pełni rozwinąć swój nieprzeciętny talent, będąc przez szereg sezonów czołowym zawodnikiem krakowskiego klubu i reprezentacji Polski, w której rozegrał 103 spotkania. Uczestnik mistrzostw Europy w Niemczech (1971) i w Hiszpanii (1973) oraz Igrzysk Olimpijskich w Monachium (1972) otrzymał za swoje boiskowe wyczyny tytuł „Mistrza Sportu”. Po zakończeniu gry zajął się pracą szkoleniową. Początkowo prowadził żeńską ekipę Wisły, sięgając z nią po wicemistrzostwo (1983) i mistrzostwo (1984) ekstraklasy. Z czasem przeniósł się do Poznania, gdzie pracował z teamem kobiecym Olimpij, a następnie z męską drużyną Lecha. Był także szkoleniowcem kadry narodowej mężczyzn.



M A R I A N L E L E K

Świetny obrońca, bardzo spokojny na boisku, umiejący waleczyć pod tablicami ze zdecydowaniem i dużą skutecznością, obdarzony celnym rzutem z dystansu, był podstawowym zawodnikiem sławnych „Mścicieli”. Przez siedemnaście lat boiskowej kariery wierny jednemu klubowi. Od 1949 roku występował w Spójni, która potem zmieniła opiekunów i nazwę, przekształcając się w nowohucką Spartę, pozostającą pod opieką Zakładów Tytoniowych w Czyżynach. Jedenaście sezonów grał w ekstraklasie, dotarł wraz ze Spartą, do finału Pucharu Polski. Zakończył grę w 1966 roku i poświęcił się, już bez reszty, pracy zawodowej w Krakowskich Zakładach Armatury, gdzie piastował wiele odpowiedzialnych, wysokich funkcji w pionie technicznym. Dziś na emeryturze, nadal gra w koszykówkę, w zespole oldboyów.



K A Z I M I E R Z L E N C Z O W S K I

Pierwsze boiskowe sukcesy koszykarza Wisły to wicemistrzostwo Polski juniorów i powołanie do reprezentacji kraju w tej kategorii wiekowej. Rozegrał w kadrze juniorów 25 spotkań. Krótko występował w zespole AZS, ale największe sukcesy osiągnął z Wisłą. Mistrzostwo ekstraklasy w 1968 roku, trzykrotnie drugie lokaty w tych rozgrywkach (1965, 1966, 1967) występy w pucharowych pojedynkach, tak na krajowej jak i międzynarodowej arenie. Po zakończeniu kariery zawodniczej, zajął się sędziowaniem i działalnością w zarządzie KOZKosz. Był przez długi czas arbitrem klasy państwowej, prowadząc wiele najtrudniejszych spotkań, z powszechną aprobatą dla swojej spokojnej, zdecydowanej postawy, świetnego refleksu i bezstronności. Obecnie pełni funkcję wiceprezesa Polskiej Ligi Koszykówki, a sędziowską karierę ojca, z powodzeniem, kontynuuje syn - Dariusz.



B O H D A N L I K S Z O

Ściągnięty do Krakowa z Olsztyna wyrósł na gwiazdę polskich parkietów i przez wiele sezonów brylował nie tylko na krajowych boiskach. Młodego, wysokiego, ale mającego spore braki techniczne i sprawnościowe, chłopaka, wypatrzył trener Wawelu - Michał Mochnacki i polecił go działaczom Wisły, którzy szybko załatwili z kierownictwem klubu Warmia transfer Bohdana pod Wawel. Tu w błyskawicznym tempie rozwijał swój nieprzeciętny talent, stając się w krótkim czasie pierwszoplanową postacią polskiej koszykówki. 198 występów w reprezentacji kraju, udział w olimpiadach w Tokio i w Meksyku, w urugwajskich mistrzostwach świata, trzykrotnie w mistrzostwach kontynentalnych, w czasie których wywalczył dwukrotnie brązowe medale i został powołany do prestiżowego zespołu reprezentacji Europy. Grę zakończył we francuskim Asniers, a gdy zszedł z boiska wrócił do Krakowa, przez szereg lat pracował w Wisłę, pełniąc różne role, m.in. kierownika piłkarskiej drużyny ligowej. Zmarł nagle na serce, w samochodzie, w drodze z Krakowa do swojej ukochanej Stróży, gdzie miał dom w którym, jak mawiał, czuł się najlepiej. „Zasłużony Mistrz Sportu”, „Zasłużony dla polskiej koszykówki”.



M A R E K Ł A D N I A K

Zawodniczą karierę zaczynał i kończył w Spójni Stargard Szczeciński. Największe jednak sukcesy przyniosła mu gra w Wisłę, której przez lata był prawdziwą podporą, pierwszym środkowym, znakomicie walczącym tak w defensywie jak i w ataku. Z krakowskiego klubu otrzymał powołanie do reprezentacji Polski i przez wiele lat, także w kadrze narodowej, był podstawowym zawodnikiem, zapisując na swoje konto aż 156 występów w koszulce z białym orłem. Uczestnik mistrzostw Europy we Włoszech (1969), Niemczech (1971) i w Jugosławii (1975). Z zespołem „Wawelskich Smoków” dwukrotnie wywalczył mistrzostwo ekstraklasy (1974 i 1976) oraz czterokrotnie drugie lokaty (1969, 1971, 1975, 1977). Wyróżniony tytułem „Mistrz Sportu”.



A N D R Z E J Ł Ę D Z K I

Mistrzostwo Polski juniorów (1964) zdobył grając w Koronicy, mistrzostwo ekstraklasy seniorów (1968) jako zawodnik Wisły. Dwanaście spotkań rozegrał w pierwszej reprezentacji Polski. Sportowa kariera upłynęła mu na występach w dwóch klubach. Zaczynał w barwach Koronicy i tam dał się poznać jako bardzo utalentowany zawodnik. Przez szereg sezonów, najpierw w juniorach, potem w pierwszej drużynie, był liderem prowadzącym grę, organizującym akcje ofensywne zespołu, a także bardzo skutecznym egzekutorem rzutów do kosza. Naturalną w Krakowie kolejną rzeczą, wyróżniającego się talentem zawodnika, ściągnęła do siebie Wisła gdzie także dał się poznać jako rozumny, obdarzony świetnym przegłędem boiskowej sytuacji, rozgrywający. Po zakończeniu gry, działał przez długi czas w sekcji wiślackiego klubu. Skończył Akademię Górniczo-Hutniczą, podjął w tej uczelni pracę naukową i dydaktyczną na wydziale metalurgii, otrzymując z czasem stopień profesora, a obecnie sprawuje funkcję prorektora. Ożeniony z czołową koszykarką Wawelu i Koronicy - Anną Cygal.



J E R Z Y Ł U D Z I K

Mimo ukończenia siedemdziesięciu lat, wciąż nie rozstaje się z koszykówką, bardzo energicznie działając w Kole Seniorów Cracovii, a także... grając w kosza ze swymi dawnymi kolegami z boiska, którzy do dziś spotykają się raz w tygodniu wieczorem i z ogromnym animuszem walczą na parkiecie. Z basketem zetknął się w 1945 roku. Szkolny kolega, Kazimierz Kuhn, podsunął mu do podpisania deklarację zawodniczą Cracovii, a że był fanem „pasów” od czasów przedwojennych, bez wahania zapisał się do klubu. Grał tam przez 15 lat w drużynie koszykarzy, był czołowym strzelcem, reprezentantem Krakowa, członkiem kadry olimpijskiej w 1951 r. i podstawowym graczem ekstraklasowego zespołu. Grywał także w piłkę ręczną (11-osobową) w ligowych zespołach najpierw Cracovii, a potem Krowodrzy. Po skończeniu zawodniczej kariery został działaczem klubowym, pracując w sekcjach koszykówki, a następnie piłki ręcznej kobiet, ze szczególnym pietyzmem zajmując się tworzeniem kroniki tych dwóch sekcji najstarszego klubu podwawelskiego grodu.



A N D R Z E J M A D E J

Wieloletni sędzia (37 lat boiskowej kariery) i działacz koszykarski. Zainteresował się tą dziedziną sportu w szkole średniej i niebawem wstąpił do sekcji basketu KS Clepardia. W 1965 roku ukończył kurs dla kandydatów na sędziów i rozpoczął swoją długą, bogatą, przygodę w roli „pana z gwizdkiem”. Po pięciu latach prowadzenia zawodów w okręgu, otrzymał nominację do sędziowania spotkań szczebla centralnego i rozstrzygał mecze ligowe aż do roku 1996. Jest także aktywnym działaczem Kolegium Sędziów, przez trzy kadencje wybierany do tej agendy Związku. Ma na koncie ponad 3000 spotkań, złotą honorową odznakę PZKosz. i medal 50-lecia KOZKosz. Obecnie jest sędzią-kwalifikatorem krakowskiego Związku.



C Z E S Ł A W M A L E C

Przywędrował do Krakowa z Brzegu, skąd utalentowanego zawodnika ściągnęli działacze Wisły. Był to bardzo udany transfer, bowiem Malec bardzo szybko wpasował się, i to znakomicie, w drużynę „Wawelskich Smoków”. Osiągnął z Wisłą trzykrotnie mistrzostwo Polski (1962, 1964 i 1968), 125 razy występował w reprezentacji kraju, uczestnicząc m.in. w mistrzostwach Europy w Moskwie (1965) i Helsinkach (1967) podczas których nasza drużyna zdobywała brązowe medale, a także w Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku (1968) oraz w mistrzostwach świata w Urugwaju (1967). Wyróżniony tytułem „Zasłużony Mistrz Sportu”. Po skończeniu występów w Wiśle pojechał do Francji, gdzie osiadł na stałe, jeszcze przez kilka sezonów występując w II-ligowym zespole Valenciennes i drużynach niższych klas. W ślady ojca poszedł syn - Łukasz, który przez długi czas, z powodzeniem, grał w „Wawelskich Smokach”, a potem w Cracovii.



S T A N I S Ł A W M A L O T A

Z koszykówką zetknął się w szkole, grał w Juwenii, ale znaczące osiągnięcia na koszykarskich boiskach zanotował głównie jako arbiter. Już w 1958 roku ukończył kurs sędziowski i przez wiele lat należał do grona czołowych arbitrow tej dyscypliny sportu, prowadząc z górą 1200 meczów, od najniższego szczebla poczynając, a na ekstraklasie kończąc. Równocześnie działał w KOZKosz., gdzie zaczynał od pełnienia funkcji sekretarza Kolegium Sędziów. Następnie był szefem referatu kwalifikacji, wreszcie przewodniczącym tej agendy. W latach 1989 - 1996, przez dwie kadencje, wybierany na odpowiedzialną funkcję prezesa KOZKosz., zyskał uznanie środowiska swoim zaangażowaniem w pracę na rzecz koszykówki, w przełomowym okresie transformacji polskiego życia, także sportowego. Absolwent Politechniki Krakowskiej, zawodowo związał się z Miejskim Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji, w którym sprawował wiele odpowiedzialnych ról, w tym dyrektora naczelnego firmy.



J A N M A R C H E W C Z Y K

Siedemnaście lat spędził w Wiśle, pracując jako trener odpowiedzialny za przygotowywanie sprawności fizycznej zawodniczek i zawodników. Szkolił bez mała wszystkie grupy wiekowe, od najmłodszych poczynając, a na ekstraklasowych zespołach kończąc. Znacomity fachowiec umiał bezbłędnie przygotować programy zajęć umożliwiające podopiecznym szybki, prawidłowy rozwój fizyczny, nabieranie sprawności niezbędnej w wyczynowym sporcie. Długi czas był człowiekiem odpowiedzialnym za trening sprawnościowy w kadrze narodowej kobiet i przez pewien czas także w męskiej reprezentacji Polski. Pracował ponadto jako nauczyciel wychowania fizycznego w Technikum Rolniczym w podkrakowskim Czernichowie, gdzie dzięki jego staraniom powstała, przy tej szkole, piękna hala sportowa. Zmarł tragicznie w 1990 roku.



J E R Z Y M A R C I N I A K

Pierwsze kontakty z koszykówką to była Cracovia, w której bojuj, ambitny i skoczny chłopiec zadomowił się na dobre i grał aż do rozwiązania sekcji przez władze tego klubu w 1969 roku. Przeniósł się zespołu „pasów” do AZS-u i tam występował przez kilka sezonów. Po ukończeniu studiów znalazł się w Tarnowie, gdzie podjął pracę zawodową i działał społecznie w sekcji koszykarskiej ZKS Unia w okresie gdy zespół awansował do ekstraklasy i w latach gdy toczył zacięte boje o to by w niej występować. Po utworzeniu spółki akcyjnej SSA Unia Tarnów został przewodniczącym rady nadzorczej i szefował zespołowi walczącemu w ekstraklidze PLK. Posiadał Złotego Krzyża Zasługi i złotej odznaki PZKosz.



Z B I G N I E W M A Ś L E J

Zawodnik WKS Wawel, rozpoczął sportową karierę w 1958 roku i grał w tym klubie przez cztery sezony, po czym przeniósł się do Clepardii. W 1967 roku zapisał się na kurs dla kandydatów na arbitrów basketu, zdał z powodzeniem egzamin, rozpoczynając długą i owocną karierę sędziowską. Po czterech latach prowadzenia zawodów w okręgu został awansowany na szczebel centralny i sędziował spotkania II oraz I ligi. Ma na koncie także mecze międzynarodowe i między państwowe. Był wykładowcą na kursach sędziowskich urządzanych przez KOZKosz. oraz Akademię Wychowania Fizycznego, przez trzy kadencje działał we władzach Kolegium Sędziów, a przez dwa lata przewodniczył tej agendzie. W okresie 1996-1998 pełnił funkcję członka Kolegium Sędziów PZKosz. Pracował także w Wydziale Gier i Dyscypliny oraz w zarządzie krakowskiego Związku. Podczas walnego zebrania w 2001 roku został wybrany do Komisji Rewizyjnej.



S T A N I S Ł A W M A T E Ł A K

To jeden z nielicznych warszawiaków „przesadzonych” na grunt krakowski z dużym powodzeniem. Pierwsze kroki stawiał bowiem w stołecznym AZS AWF, ale największe osiągnięcia zanotował jako zawodnik „Wawelskich Smoków”. Po przenosinach ze stolicy pod Wawel przez wiele lat, z powodzeniem, grał w Wiśle jako zawodnik podstawowej piątki. Uzyskał z kolegami dwukrotnie mistrzostwo Polski (1974 i 1976) i także dwukrotnie wicemistrzostwo (1975, 1977) występując w tzw. „złotym okresie” tej drużyny. Reprezentant Polski juniorów i kadry młodzieżowej, wyróżniał się zaciętością, nieustępliwością w walce, szczególnie w grze defensywnej stanowiąc dla rywali zapórę trudną do pokonania.



A N D R Z E J M A T Y S I A K

Występował w trakcie wieloletniej kariery zawodniczej w czterech klubach: Hutniku, Legii, Lubliniance i Stali Bobrek Bytom, w której to drużynie zakończył, w 1987 roku, czynne uprawianie sportu. Grając w Hutniku dał się poznać jako utalentowany, świetny rozgrywający, obdarzony znakomitym przegładem sytuacji na boisku, umiejący dyrygować grą zespołu, wyrabiać kolegom dogodnie do rzutu pozycje, dokładnie, w sposób zaskakujący dla przeciwników, „nagrywać” im piłki. Był filarem drużyny z Suchych Stawów, gdy ta wchodziła do II ligi, a następnie do ekstraklasy. Potrafił także, gdy sytuacja tego wymagała, brać ciężar odpowiedzialności za wynik na swoje barki i rzucać do kosza, tak z dystansu, jak też po szybkich, dynamicznych akcjach podkoszowych.



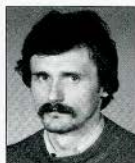
J E R Z Y M I C H A Ł K I E W I C Z

Z koszykówką zetknął się w II Liceum Ogólnokształcącym im. króla Jana Sobieskiego w Krakowie i ta gra stała się jego pasją na całe życie. Zawodnik TS Krowodrza, z którą zdobył Puchar Polski dla drużyn nieligowych, znaczące osiągnięcia na koncie zanotował jako szkoleniowiec. Po studiach w krakowskiej AWF zajął się trenerką. Prowadził juniorki Wawelu (mistrzostwo i wicemistrzostwo Polski), potem pierwszą, ekstraklasową, drużynę kobiecą tego klubu, z kolei pracował w Koronie, gdzie wprowadził zespół dziewcząt do ekstraklasy i dwukrotnie z juniorkami wywalczył srebrne medale mistrzostw Polski. Po krótkim epizodzie szkoleniowym w Górniku Wieliczka, wrócił do Korony i poprowadził ją po prymat w krajowych mistrzostwach juniorek. Trener kadry młodzieżowej Krakowa i reprezentacji Polski juniorek (4. miejsce podczas ME w Sofii). Nauczyciel wf i wychowawca wielu pokoleń zawodniczek, w tym szeregu reprezentantek Polski, dziś, mimo iż jest na emeryturze, nadal zajmuje się szkoleniem młodzieży w Skawinie.



T A D E U S Z M I C H A Ł O W S K I

Zaczynał grę w Wisłę, w 1959 roku. Zdobył z kolegami mistrzostwo Polski juniorów (1962) i został powołany do reprezentacji kraju w swojej kategorii wiekowej, a następnie do młodzieżowej kadry narodowej. Wraz z seniorami „Wawelskich Smoków” sięgnął po mistrzostwo Polski (1964) i trzykrotnie po drugie miejsce w krajowych rozgrywkach najwyższego szczebla. Niezwykle utalentowany, obdarzony świetnym refleksem, waleczny koszykarz, był bardzo obiecująco zapowiadającym się graczem Wisły. Niestety błyskotliwą karierę przerwały, na studenckim poligonie wojskowym, ćwiczenia w czasie których wybuch mózdzierza doprowadził do tragicznej śmierci młodego studenta. Od 1968 roku rozgrywany jest w Krakowie, każdego roku, turniej drużyn młodzieżowych Jego imienia.



J A C E K M I Ę D Z I K

Koszykarską karierę rozpoczął w podgórskiej Koronie, a kończył w węgierskim Dombovari. Główne sukcesy osiągnął jednak grając w zespole Wisły. Znakomity rozgrywający, obdarzony świetnym rzutem z dystansu, tworzył przez szereg sezonów, ze swym partnerem - Januszem Sewerynem - doskonały duet rozgrywających, przy dobrym dniu parę, która niemal sama potrafiła rozstrzygnąć zawody na korzyść Wisły, gdyż rywale nie umieli zastopować rzucających z daleka „małych” krakowian. Ma na koncie, jako gracz Wisły, mistrzostwo Polski (1976) i trzy wicemistrzowskie tytuły (1975, 1977, 1984), a także 139 występów w reprezentacji Polski, której był długi czas pierwszym rozgrywającym. Ostatnie lata kariery to sześćdziesięcioletni okres występów na Węgrzech, w ligowym zespole Dombovari, powrót do Krakowa, sezon gry w Wiśle, a następnie kolejny sezon w Koronie, w którym to klubie, w wieku 40. lat, zakończył czynne uprawianie sportu.



L U D W I K M I Ę T T A - M I K O Ł A J E W I C Z

Aktualny prezes TS Wisła, od kilkudziesięciu lat należy do wąskiego grona pierwszoplanowych postaci polskiej koszykówki. Znakomity trener, który przez z górą ćwierć wieku, prowadząc koszykarki „Białej Gwiazdy”, osiągnął czterynastokrotnie mistrzostwo Polski. Wychował wiele doskonałych zawodniczek, reprezentantek kraju, a w 1970 roku doprowadził klubowy zespół do finału Pucharu Europy. Przez wiele lat pełnił także funkcję szkoleniowca kadry narodowej. Pod jego kierunkiem biało-czerwone dwukrotnie zdobywały wicemistrzostwo kontynentu, a Ludwik Miętta został nominowany przez FIBA (1972 i 1981) do prowadzenia reprezentacji Europy w prestiżowych spotkaniach rozgrywanych pod egidą Federacji. Miał w swojej trenerskiej karierze także krótki epizod z męską drużyną Wisły, którą, w 1984 roku, doprowadził do wicemistrzostwa ekstraklasy. Dwukrotnie pełnił rolę wiceprezesa PZKosz., czternaście lat był członkiem Światowej Komisji Kobiecej FIBA, a od 1989 r. jest komisarzem nadzorującym przebieg europejskich rozgrywek pucharowych. „Zasłużony dla polskiej koszykówki”.



J A N M I K U Ł O W S K I

Karierę zawodniczą związał z Wisłą, gdzie dał się poznać, jako twardy, nieustępliwy obrońca, gracz zespołu który wywalczył mistrzostwo Ogólnopolskiej Spartakiady Sportowej (1951) i mistrzostwo ligi (1954). Skończył występy z chwilą gdy rozpoczął pracę szkoleniową, w której, popularny „Asiu”, także osiągnął wiele sukcesów. Początkowo prowadził juniorów Wisły, potem pierwszą drużynę tego klubu. Szkolił też zespoły AZS i Korony. Przez kilka sezonów pracował z kadrą narodową mężczyzn, najpierw jako drugi, a potem pierwszy trener. Wiele lat temu wyemigrował do Szwecji i tam trenował ligowe drużyny oraz młodzieżową reprezentację „Irzeh Koron”. Autor licznych publikacji z zakresu basketu, jest jednym z bardziej znanych autorzytetów w tej dziedzinie sportu.



M I C H A Ł M O C H N A C K I

Urodzony w Przemyślu (1913), zmarły w Warszawie (1986), najdłuższy okres swego życia i najbardziej obfity w sukcesy, miał w Krakowie, gdzie dał się poznać jako wybitny trener koszykówki. Tuż po wojnie grał w Cracovii, szybko jednak zamienił miejsce przenosząc się z boiska na trenerską ławę. Początkowo pracował w Olszy, gdzie zbudował silną ekipę w której grali m.in. tej klasy zawodnicy co Wincenty Wawro, Czesław Stawarz, Edward Niedźwiedzki czy Adam Kosek. Potem, na długie lata, związał się z Wawelem, prowadząc drużynę kobiecą, która pod jego ręką czterokrotnie zdobywała wicemistrzostwo ligi, a raz krajowy prymat. Gdy wojskowy klub zlikwidował sekcję koszykówki, przeniósł się do Wisły i tam trenował męski zespół „Wawelskich Smoków”. Ostatni etap jego pracy w sporcie to przenosiny do Warszawy, do PZKosz., w którym pełnił przez szereg lat funkcję szefa wyszkolenia i sekretarza generalnego.



J E R Z Y M O R A W I E C

Wybitny sędzia i organizator, w młodości zawodnik zespołu juniorów Hutnika, po rozstaniu z grą poświęcił się działalności organizatorskiej, a jednocześnie roli arbitra. W latach 1974 - 1993 działał w AZS jako kierownik działu sportowego i członek zarządu. Przez siedem lat organizował ligę międzyczelnianą w koszykówce kobiet i mężczyzn. Także w 1974 roku zaczął sędziować i na tej drodze przeszedł wszystkie szczeble, w tym ośmioletnią karierę arbitra ekstraklasy. Po zakończeniu sędziowania, w 2001 r., został komisarzem-kwalifikatorem PZKosz. Bardzo mocno związany ze sportem ludzi niepełnosprawnych. Sędzia prowadzący międzynarodowe zawody koszykówki na wózkach (dwukrotnie mistrzostwa Europy). Pełni również funkcję szefa szkolenia i referenta obsady oraz arbitra Polskiej Ligi Koszykówki na Wózkach. Dwanaście lat działał w krakowskim Kolegium Sędziów, przez jedną kadencję sprawując funkcję przewodniczącego. Od 1999 r. pracuje jako kierownik hali w Niepołomicach gdzie zorganizował m.in. lokalną ligę koszykówki.



J A N M U S Z A K

Pierwsze kroki na koszykarskim boisku stawał w krzeszowickim Świcie i niebawem (1952) dotarł wraz z tą drużyną do finałów mistrzostw Polski juniorów. Tak zaczęła się jego długa, trzydziestoletnia, przygoda z koszykówką. W 1955 r. przeniósł się do nowohuckiej Sparty, w której grał aż do końca jej istnienia. Niebawem sprawny, szybki, zwinny, skoczny i waleczny, był prawdziwym postrachem rywali i jednym z głównych asów zespołu „Mściciel”. Błyskawiczny refleks, świetna intuicja, wyczucie sytuacji boiskowej, sprawiały, że pojawiał się pod koszem rywali w najmniej oczekiwanych miejscach, zbierał piłki z tablicy, zdobywał punkty, przechwytywał podania. Gdy Sparta została połączona z Koroną, wycofał się z gry, ale po roku przerwy, wrócił na parkiet, lecz już jako zawodnik Hutnika. W reprezentacji Polski rozegrał trzydzieście meczów. Po zakończeniu gry trenował dziewczęce zespoły MKS Krakus, Korony i Hutnika. Rozstał się z koszykówką w 1981 roku.



R Y S Z A R D N I E M I E C

Zaczynał koszykarską przygodę w przemyskiej Polonii, w której przez cztery sezony (1955-59) występował w pierwszej piątce. Po rozpoczęciu studiów w Uniwersytecie Jagiellońskim, przeszedł, na kolejne cztery sezony ligowe, do Cracovii. Bojowy, ambitny, dobry strzelec, został ściągnięty do ekstraklasowej Sparty, stając się od pierwszych chwil jednym z podstawowych graczy, słynego w latach sześćdziesiątych w polskiej lidze, zespołu „Mściceli” (nazywanym tak, bowiem tworząc parę rozgrywkową z Wisłą, często wygrywał mecze z drużynami, które pokonały „Smoki”). Ostatnim, czwartym, klubem w którym grał i gdzie zakończył karierę była Resovia (1968-74). Znany dziennikarz, od szeregu lat sprawujący funkcje redaktora naczelnego w wielu gazetach, jest także działaczem piłkarskim, aktualnym prezesem Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.



R Y S Z A R D N I E W O D O W S K I

To ewenement w polskiej koszykówce, zawodnik, który mając piętnaście lat, już występował w ligowym zespole i wywalczył z nim mistrzostwo ekstraklasy! Gracz stanowiący wzór pracowitości, uporu w dążeniu do doskonalenia swoich umiejętności, perfekcji w wykonywaniu boiskowej pracy. Poświęcał koszykówce każdą wolną chwilę, ćwiczył gdy tylko miał ku temu okazję, istny tytan treningowej harówki. Ale dzięki temu szybko piął się w górę sportowej hierarchii. 28 razy występował w reprezentacji Polski, uczestniczył w belgradzkich mistrzostwach Europy (1961), trzykrotnie występował w zespole „Wawelskich Smoków”, który sięgał po krajowy prymat i pięciokrotnie zdobywał z nim wicemistrzostwo ligi. „Mistrz Sportu”, „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, do dziś nie rozstał się z boiskiem grywając w zespole oldboyów. Jest także oddanym działaczem KOZKosz.



W I K T O R O D Z I E W A

Do koszykówki trafił w trakcie nauki w krakowskim Liceum im. Jana Kochanowskiego, skąd wraz z kilkoma kolegami, także zarażonymi bakcyłem basketu, zawędrował do zespołu Startu. Czyniąca szybkie postępy grupka chłopców, prowadzonych przez wytrwanego szkoleniowca - Adama Grochala, dwukrotnie - w latach 1956 i 1957 - sięgnęła po mistrzostwo Polski juniorów, a w 1957 roku zdobyła trzecie miejsce w rywalizacji juniorskich drużyn w kraju. Po fuzji Startu z Cracovią grał w jej szeregach, w drugiej, a następnie pierwszej lidze, do 1963 roku. Kończył karierę cztery lata później, jako gracz ekstraklasowej Korony. Dynamiczny, szybki, waleczny, cieszył się zaufaniem szkoleniowców, sympatią kolegów. Nie zerwał z ulubioną grą do dziś, występując w zespole krakowskich oldboyów i działając w odrodzonej sekcji Cracovii.



M I C H A Ł O G I E G I Ń S K I

Człowiek całe życie związany z Wadowicami, nauczaniem i koszykówką. 35 lat zawodowej kariery jest znaczone wieloma osiągnięciami. Rozpoczął pracę pedagogiczną, jako nauczyciel wychowania fizycznego w wadowickiej SP nr. 4, gdzie prowadził klasy z poszerzonym programem wf. poświęconym koszykówce. W 1972 roku, założył sekcję przy MKS Szarotka, zostając jej opiekunem i trenerem. Po trzech latach cała sekcja przeniosła się do LKS Skawa awansując wkrótce do III ligi. Równocześnie szkolił młodzież w SP nr. 4 i to z sukcesami, bo zespoły z Wadowic pięciokrotnie wygrywały tradycyjny krakowski turniej im. T. Michałowskiego. W 1994 roku, ucząc w Zespole Szkół Ogólnokształcących, został koordynatorem żeńskiej drużyny Madixu, a w cztery lata później założycielem Uczniowskiego Klubu Sportowego Iskra w Kleczy Dolnej. Za swoją pracę wielokrotnie wyróżniany i odznaczany, m.in. nagrodą ministra Oświaty i Wychowania, Złotym Krzyżem Zasługi, medalem „Zasłużony dla Wadowic”, złotą odznaką PZKosz.



Z D Z I S Ł A W O L E S Z E K

Wychowanek sekcji koszykówki Cracovii grał w tym klubie (potem pod nazwami Ogniwo i Start) przez całą swoją karierę, występując w pierwszej, potem w drugiej lidze, jako jeden z podstawowych zawodników zespołu. Absolwent krakowskiej AWF, którą ukończył ze specjalnością trenera koszykówki II klasy, szkolił męski zespół Startu i kobiecy AZS-u, jednocześnie pracując jako nauczyciel wf i kierownik Szkoły Ćwiczeń. W roli działacza sportowego dał się poznać z jak najlepszej strony, pełniąc wiele odpowiedzialnych funkcji, w tym szefa Krakowskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, a potem dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki dla Krakowa i województwa krakowskiego. Był przez szereg lat prezesem Cracovii i w trakcie sprawowania tej funkcji zdołał wprowadzić piłkarzy klubu do ekstraklasy. Wielokrotnie nagradzany i odznaczany posiada m.in. Krzyż Kawalerski OOP, tytuł „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej” i złotą odznakę PZKosz.



T A D E U S Z P A C U Ł A

Wieloletni czołowy gracz zespołu „Wawelskich Smoków”, zaczął koszykarską karierę w Cracovii, skąd, razem z Jerzym Bętkowskim, już jako reprezentanci Polski, zostali ściągnięci do Wisły. Tu osiągnął największe sukcesy: mistrzostwo Ogólnopolskiej Spartakiady Sportowej w 1951 roku oraz mistrzostwa Polski w latach 1954, 1962, 1964. Rozegrał w reprezentacji 133 mecze, uczestniczył w rzymskiej Olimpiadzie (1960 r.) pełniąc rolę kapitana naszej drużyny. Występował w mistrzostwach kontynentu w Budapeszcie (1955 - 5. miejsce), Sofii (1957 - 7. lokata) i Istambule (1959 - 6. pozycja). Za swoje boiskowe wyczyny odznaczony tytułem „Zasłużony Mistrz Sportu”, po ukończeniu studiów w krakowskiej AWF zajmował się szkoleniem drużyn męskich, prowadząc m.in. ligowy zespół Wisły. Działal także we władzach sekcji i klubu. Był postacią bardzo lubianą i popularną w krakowskim świątku sportowym, stąd jego nieoczekiwana śmierć, w 1984 roku, gdy miał zaledwie 52 lata, wywałała głęboki smutek i żal.



W A C Ł A W P A L E T A

Spotkanie Waclawa Palety ze sportem miało miejsce w krakowskim liceum im. B. Nowodworskiego, gdzie, w 1953 r., treningi z amatorami basketu prowadził znany koszykarz Cracovii - Andrzej Krupa. Jednocześnie próbował sił w lekkiej atletyce, pod okiem świetnego plotkarza i skoczka wzwyż - Włodzimierza Puzio i w „królowej sportu” osiągnął swój pierwszy sukces - mistrzostwo juniorów Krakowa w skoku wzwyż, w 1956 roku. W tym samym czasie zapisał się do sekcji koszykarskiej Wisły, w której ambitny, bojowy i nieustraszony w walce zawodnik grał przez siedem sezonów, awansując do reprezentacji Polski juniorów i młodzieżowej, a z ligowym zespołem klubowym zdobywając dwukrotnie wicemistrzostwo ligi i raz trzecią lokatę. W 1964 roku przeniósł się do AZS-u, z którym dwa razy wywalczył akademickie mistrzostwo kraju i wziął udział w Akademickich Mistrzostwach Świata w Budapeszcie (1965). Gdy skończył grę, zaczął działać w Hutniku, gdzie pełnił, do 1987 r., rolę kierownika drużyny ligowej dziewcząt.



Z D Z I S Ł A W P A L U C H

Dwadzieścia lat zawodniczej kariery to imponujący dorobek, zwłaszcza gdy w tym czasie zapisał na swoje konto wicemistrzostwo Polski juniorów (1968) i wicemistrzostwo ekstraklasy seniorów (1971), osiągnięte z zespołami Wisły, klubu w którym rozpoczął, w 1965 roku, swoją koszykarską przygodę. Po siedmiu latach gry w Wiśle, przeniósł się do Korony i spędził tam kolejnych dziesięć lat, z powodzeniem występując na parkiecie jako rutynowany, rozgrywający zawodnik, mający świetny przegląd pola, dobry rzut do kosza. Trzecim zespołem był Hutnik, w którym występował do końca kariery, w 1985 roku, wywalczając wraz z kolegami, awans do ekstraklasy (1984). Potem przeniósł się na ławkę trenerską i przez dwa sezony prowadził team z Suchych Stawów. Na dwa kolejne lata wziął rozbrat ze sportem, lecz wrócił do roli trenera Hutnika i prowadził go podczas występów w II lidze. Był także szkoleniowcem połączonych zespołów Hutnika i Wisły, lecz gdy ta fuzja nie zdała egzaminu, wziął, już na dobre, rozbrat z basketem.



A N T O N I P A S Z K O W I C Z

Jeden z plejady koszykarzy wywodzących się z usportowionego II Liceum Ogólnokształcącego im. króla Jana Sobieskiego w Krakowie, które w latach pięćdziesiątych słynne był w szkolnym sporcie, nie tylko krakowskim, właśnie dzięki koszykarzom. Skoczny, zwinny, waleczny, szybko piął się w górę wiślackiej hierarchii, jako, że z tym właśnie klubem związał się od początku swojej gry i to na długie lata. Dwukrotnie wystąpił w reprezentacji Polski, trzy razy zdobywał z Wisłą krajowy prymat (1954, 1962, 1964). Pod koniec kariery zawodniczej grał w AZS-ie, a potem stał się jednym z filarów krakowskiego teamu oldboyów. Zmarł nieoczekiwanie 29 lipca 1997 roku.



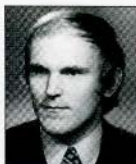
M A R E K P A S Z U C H A

Wychowanek II LO im. Jana Sobieskiego, tam zetknął się z koszykówką i wkrótce zaczął grać w zespole Krowodrzy, z którą wywalczył Puchar Polski dla zespołów nieligowych. Od pierwszych chwil swoich kontaktów ze sportem pasjonowało go sędziowanie (kurs ukończył w 1951 r.) i na tym polu osiągnął wiele sukcesów, będąc przez 25 lat sędzią klasy międzynarodowej, prowadzącym najtrudniejsze mecze, na wszystkich kontynentach świata. Wysoko ceniony w FIBA, za swoje umiejętności, rzetelność i uczciwość, wyznaczany był na arbitra zawodów pucharowych, igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata, Europy. Po osiągnięciu górnego limitu wieku przewidzianego dla sędziów, został komisarzem technicznym FIBA, nadzorując przebieg pucharowych rozgrywek europejskich, a także wielu poważnych turniejów międzynarodowych. Absolwent Politechniki Krakowskiej pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji zawodowych i społecznych. Był m.in. wiceprezydentem Krakowa, prezesem Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki, prezesem Polskiego Związku Koszykówki, a od 1996 roku jest ambasadorem RP w królestwie Maleszji i jednocześnie także w sultanacie Brunei.



J A C E K P I E T R Z Y K

Dzisiaj znany i ceniony profesor Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, rozpoczął sportową karierę w Wiśle, a skończył w Koronie. Już jako junior zyskał uznanie szkoleniowców dla swego talentu, waleczności i bojowości, co zaowocowało powołaniem do reprezentacji Polski, z którą wziął udział w mistrzostwach naszego kontynentu w 1962 roku. W zespole „Wawelskich Smoków” zapisał na swoim koncie mistrzostwo ekstraklasy w 1964 roku oraz dwie drugie lokaty w rozgrywkach ligowych, w sezonach 1966 i 1967. Kończył zawodniczą przygodę grając w zespole Korony, gdzie także należał do grona wybijających się zawodników, cenionych najbardziej za waleczność i skuteczność w prowadzeniu akcji, tak obronnych jak i ofensywnych.



M A C I E J P I E T R Z Y K

Poszedł w ślady starszego brata - Jacka, osiągając wiele tak w sporcie jak i życiu zawodowym. Profesor Akademii Górniczo-Hutniczej, karierę koszykarską związał z Wisłą, z którą zdobył dwukrotnie mistrzostwo Polski (1968, 1974) i cztery razy wicemistrzostwo (1966, 1967, 1969, 1971). Szybki, bardzo waleczny, dobrze wyszkolony technicznie, świetnie „wpasował się” do drużyny i przez sześć sezonów należał do grona podstawowych graczy „Wawelskich Smoków”. Dostrzeżony przez trenerów kadry narodowej jedenaście razy zagrał w reprezentacji Polski.



M I E C Z Y S Ł A W P I O T R O W S K I

Był jednym z założycieli sekcji koszykówki Cracovii, jej zawodnikiem, potem sędzią i działaczem. Jednym z najwybitniejszych, najbardziej zasłużonych dla krakowskiego basketu. W przedwojennym zarządzie Polskiego Związku Gier Sportowych był referentem odpowiedzialnym za koszykówkę i kapitanem sportowym związku w tej dziedzinie sportu. Podczas berlińskiej Olimpiady, w 1936 roku, pełnił funkcję kierownika polskiej drużyny, a w rok później, jako jeden z pierwszych Polaków, otrzymał nominację FIBA na sędziego klasy międzynarodowej. Po wojnie poświęcił się głównie działalności w piłce ręcznej, lecz i dla koszykówki jego zasługi są niepodważalne.



J A N U S Z P R Z Y B Y Ł O

Wieloletni młodzieżowy działacz sportowy, zaczynał swoją karierę na tym polu w ognisku TKKF HiL (dzisiejszej Hucie im. Sendzimira), gdzie dał się poznać jako świetny organizator, dokładny, rzetelny i skrupulatny, słowem człowiek na którym można było polegać bez reszty. W 1992 roku był jednym z współzałożycieli krakowskiego Komitetu Organizacyjnego Mini-koszykówki i nieprzerwanie działa w jego zarządzie, pełniąc najpierw funkcję skarbnika, a następnie wiceprzewodniczącego. Tu także prezentuje się jako doskonały organizator, prawdziwy specjalista od urządzania turniejów mini-koszykówki, w tym corocznych, wielkich, międzynarodowych zawodów drużyn dziewcząt i chłopców z okazji Dnia Dziecka. Jest jednocześnie przewodniczącym kapituły odznaczeń KOM.



R O M A N P Y J O S

W koszykówkę grał w Wiśle, w pierwszej piątce ligowego zespołu (1949 - 1955), który w tym czasie zdobył mistrzostwo Ogólnopolskiej Spartakiady Sportowej (1951), Puchar Polski (1952) i mistrzostwo ligi (1954). Twardy, waleczny obrońca, był dla rywali bardzo trudną przeszkodą do pokonania. Popularny „Wujek”, absolwent krakowskiej AWF, największe sukcesy zanotował jednak jako piłkarz ręczny. Przez wiele lat był jednym z najlepszych zawodników naszego kraju, podporą ekstraklasowej drużyny Zwierzynieckiego i reprezentacji Polski, z którą m.in. wywalczył 5. lokatę podczas mistrzostw świata 1958 roku, zdobywając, przy okazji, miano najlepszego lewoskrzydłowego tego championatu. Po zakończeniu kariery zawodniczej poświęcił się pracy szkoleniowej, trenując zespoły Zwierzynieckiego, Wandy, Hutnika i kadry młodzieżowej Polski. Ożeniony ze sławną szczypiornistką Cracovii - Anną Szwabowską, uhonorowany tytułem „Zasłużony Mistrz Sportu”, do dziś działa bardzo aktywnie w Kole Seniorów Wisły.



A N D R Z E J R A K

Absolwent katowickiej AWF, którą ukończył z dyplomem trenera piłkarskiego, stał się pasjonatem koszykówki i tej dziedzinie sportu poświęca bardzo wiele swego życia. Nauczyciel wf w Zespole Szkół Zawodowych w Gorlicach, od 35. lat związany z sędziowaniem koszykówki. Zaczynał w 1968 roku od prowadzenia, w trakcie treningów i gier kontrolnych, meczów miejscowych zespołów: Budowlanych oraz Iskry. Obecnie posiada na koncie pierwszą klasę, ponad półtora tysiąca przesędziowanych spotkań i uznanie koszykarskiego środowiska dla wysokich kwalifikacji, rzetelności i uczciwości w prowadzeniu zawodów. Członek Kolegium Sędziów KOZKosz. zajmujący się w terenie kwalifikowaniem młodych arbitrow jak też referatem obsady. „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, uhonorowany srebrną odznaką PZKosz.



FRANCISZEK ROSOLEK

Dwudziestokrotny zdobywca mistrzostwa Polski, przez piętnaście lat nieprzerwanie występujący w reprezentacji Polski, z którą sięgał po medale olimpijskie i mistrzostw Europy, jest drugim, obok W. Gierguna, najwybitniejszym koszykarzem zespołu głuchych - Jedność. Po raz pierwszy zagrał w reprezentacji krajowej PZSG w trakcie Olimpiady w Malmö (1973) w której polska ekipa wywalczyła srebrne medale. Potem były starty w: Bukareszcie (1977 - brązowy medal), Kolonii (1981 - ponownie wicemistrzostwo olimpijskie) i Los Angeles (1985 - po raz drugi brązowy medal). Podczas mistrzostw kontynentu w Turku (1975) i w Warszawie (1980) wywalczył złote medale, a w Lyonie (1988) - medal brązowy. Ponadto startował w ME w Sztokholmie, jednak tam Polacy nie zdołali stanąć na podium.



LESZEK ROUPPERT

Podobnie jak Wiktor Odziewa, Janusz Winnicki czy Sławomir Zagórski smak koszykówki poznał w Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Kochanowskiego w Krakowie. I wraz z kolegami zawędrował do zespołu Startu, z którym dwukrotnie wspiął się na najwyższy stopień podium mistrzostw Polski juniorów (1956 i 1957). Po połączeniu Startu z Cracovią, był jednym ze współautorów powrotu popularnych „pasów” do ekstraklasy, wprowadzając ją do tych rozgrywek w 1959 roku. Przez następnych kilka sezonów grał w Cracovii, będąc jednym z jej podstawowych graczy. Po ukończeniu studiów wyjechał do Lublina podejmując pracę zawodową na UMCS. Nie zerwał jednak więzi z koszykówką, szkolił lubelskie zespoły ligowe AZS i Startu, działał także we władzach Akademickiego Związku Sportowego, m.in. pełniąc funkcję prezesa zarządu głównego tej organizacji.



LUCJAN SADOK

Jeden z grona bardzo oddanych, wielkiego formatu działaczy sportowych, człowiek, który wpisał się na trwale w pejzaz wiślackiej i polskiej koszykówki. Profesor Akademii Górniczo-Hutniczej, zainteresował się sportem za sprawą syna - Marka, utalentowanego gracza zespołu „Wawelskich Smoków”. Kibicując swej latorośli, wciągnął się do pracy w sekcji, przez szereg lat pełniąc w niej wiele ról. Był kierownikiem pierwszej drużyny męskiej klubu, zastępcą kierownika sekcji koszykówki, wreszcie wiceprezesem TS Wisła. Na przełomie lat 1989/90, z ogromną energią i poświęceniem działał na rzecz wiślackiej koszykówki, która dzięki jego wysiłkom mogła przetrwać ten najtrudniejszy dla polskiego sportu okres przemian. Zmarł nagle, w 1995 roku, mając zaledwie 54 lata. W klubie zapamiętano Go jako człowieka skromnego, sympatycznego, oddanego całą duszą swojej społeczności pasji.



J A N S E I F E R T

Zapisał się na trwale w historii krakowskiej koszykówki. W latach przedwojennych był zawodnikiem Cracovii, o wysokim wzroście, sprawnym, skocznym, grającym zarówno w koszykówkę jak też siatkówkę i piłkę ręczną. Równocześnie, z powodzeniem, sędziował. Na początku lat pięćdziesiątych, jako jeden z pierwszych po wojnie Polaków, otrzymał klasę sędziego międzynarodowego i prowadził szereg trudnych i ważnych spotkań, zawsze doskonale wywiązując się ze swej roli. Działal także bardzo intensywnie w KOZKosz., w latach 1960-1964 pełniąc funkcję prezesa Związku. Cieszył się wielkim szacunkiem oraz uznaniem dla swych cech charakteru: prawości, bezinteresowności i szlachetności. Uehonorowany odznaczeniem „Zasłużony dla polskiej koszykówki”.



A N D R Z E J S E W E R Y N

Sportową, koszykarską, przygodę rozpoczynał w Koronie, gdzie w krótkim czasie stał się ulubieńcem kibiców, najjaśniejszą gwiazdą zespołu. Gracz o niespożytych wężych siłach, energii, ambicji i woli walki, a przy tym zawodnik obdarzony znakomitym zmysłem taktycznym i bardzo celnym rzutem. Walory te sprawiły, że o „Sewera” zabiegaly czołowe kluby z całej Polski. Wybrał Wisłę, gdzie wkrótce stał się także liderem prowadzącym grę zespołu. Pierwszy spektakularny sukces to mistrzostwo Polski juniorów osiągnięte z Koroną w 1964 r., potem dwukrotny prymat w ekstraklasie, zdobyty już z Wisłą (1974 i 1976), by wspomnieć najważniejsze klubowe wyczyny. 197 występów w reprezentacji Polski, udział w monachijskiej Olimpiadzie (1972), starty w mistrzostwach Europy w Niemczech (1971), Hiszpanii (1973), Jugosławii (1975) i Włoszech (1977), powołanie do reprezentacji Europy po championacie w Hiszpanii, są doprawdy imponującą wizytówką koszykarza, który obdarzony tytułem „Zasłużony Mistrz Sportu”, po skończeniu gry, paralił się jeszcze jakiś czas pracą trenerską w Wisłę, a potem wyjechał do Luksemburga, gdzie osiadł na stałe.



J A N U S Z S E W E R Y N

Młodszy brat Andrzeja, zaczynał karierę w Wisłę i podobnie jak brat wpisał się na trwale w historię „Białej gwiazdy”. Szybki, dynamiczny, obdarzony znakomitym rzutem do kosza, był przez wiele sezonów pierwszoplanową postacią drużyny, wraz ze swym partnerem - Jackiem Międzikiem, stanowiąc najlepszy w ekstraklasie duet rozgrywających. Gdy byli w dobrej dyspozycji rzutowej potrafili, praktycznie we dwójkę, rozstrzygnąć mecze na korzyść Wisły, często zdobywali po 60-70 procent punktów całego zespołu. Uczestnik mistrzostw Europy kadetów (1975), dwukrotny wicemistrz ekstraklasy, ma na koncie 24 występy w reprezentacji Polski. Przez dwa sezony grał na boiskach francuskich, wrócił jednak do Wisły w szeregach której skończył karierę zawodniczą. Absolwent AWF zajmuje się trenerką i pracą w szkolnictwie. Prowadził m.in. kobiecą drużynę swojego klubu i wywalczył z nią wicemistrzostwo Polski (1992). Pracował także w Koronie, a obecnie w Cracovii.



M I C H A Ł S M Ę T E K

Wszystkie lata swojej kariery sportowej poświęcił tarnowskiej Unii. W niej się wychował koszykarsko, w niej występował już jako dojrzały zawodnik i w niej zakończył swoją boiskową przygodę. Mający 204 centymetry wzrostu koszykarz, występował na pozycji środkowego. Znakomicie spisywał się w walce pod tablicami. Zbierał wiele piłek w defensywie, natomiast w ataku umiał się tak ustawiać, by otrzymawszy podanie od partnerów, móc skutecznie posłać piłkę do kosza. Na przelomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych należał do wąskiego grona najsukcesywniejszych snajperów droguligowych w kraju.



M A R E K S O B C Z Y Ń S K I

Miał 17 lat gdy znalazł się w pierwszym zespole warszawskiej Legii i grał w niej przez sześć sezonów, będąc doskonałym rozgrywającym, inicjatorem szybkich kontrataków, dobrym obrońcą, skutecznym snajperem. Szybko trafił także do reprezentacji Polski, w której wystąpił ponad sto razy, zaliczając starty w dwóch europejskich championatach. Był zawodnikiem wędrownym. Z Legii trafił do Wisły i szybko stał się bardzo lubianym graczem „Wawelskich Smoków”. Ale ciągnęło go do stolicy. Wrócił do Legii, potem grał krótko w Polonii, by z kolei trafić do pobliskiego Pruszkowa, z którym to zespołem sięgnął po mistrzostwo Polski. Następny przystanek w karierze to Stargard Szczeciński i drużyna Komfortu, a wreszcie tarnowska Unia. W maju 1998 roku, gdy jechał samochodem z rodzinnej Warszawy na trening do Tarnowa, auto, na mokrej drodze, wpadło w poślizg w efekcie katastrofy która nastąpiła koszykarz zginął na miejscu. Miał zaledwie 35 lat!



Z D Z I S Ł A W S R O K A

Początki kontaktów ze sportem to lekkoatletyczne biegi i gra w tenisa na stadionie Kolejarsza-Olszy na Grzegórkach. Wysokiego, skoczego chłopca wypatrzył trener koszykarzy - Michał Mochnacki i namówił do zmiany sportowych zainteresowań. Szybko robiąc postępy, znalazł się niebawem w pierwszym zespole, grając razem z Wawrą, Poburką, Niedźwiedzkim, Stawarzem w II lidze. Potem połączono Olszę ze Startem Stare Miasto i ten zespół awansował do I ligi, ale już pod nazwą Cracovii (po kolejnej fuzji). Sroka znalazł się w Koronie z którą wywalczył awans do II i I ligi, potem grał jeszcze w Podgórzu (II liga) i Juwenii. Jednocześnie zajmował się szkoleniem, prowadził szereg drużyn i organizował przeróżne turnieje. W tym. tzw. „dzikich drużyn” w których uczestniczyły dziesiątki zespołów i z których wyszło wielu znanych zawodników. Dziennikarz z zawodu, od 35. lat organizuje mistrzostwa Polski dziennikarzy w koszykówce, działa także bardzo aktywnie na rynku prasowym, jest wydawcą wielu gazet (m.in. współredagował pierwszy w kraju miesięcznik poświęcony koszykówce) i prezesem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.



Z B I G N I E W S T A N E K

To jeden z najwytrwalszych, najbardziej znanych i cenionych działaczy koszykówki. Pracuje w niej nieprzerwanie od 1971 roku pełniąc w Wiśle, Koronie, KOZKosz. i PZKosz. wiele odpowiedzialnych ról i funkcji. Od 1973 roku był sekretarzem sekcji koszykarskiej Wisły, zastępcą i kierownikiem ekstraklasowej drużyny kobiecej, która w tym czasie wywalczyła dziesięć tytułów mistrzowskich i sześć wicemistrzowskich. W latach 1976 - 1980 kierował pierwszym zespołem koszykarzy Korony. Od 1976 r., przez dwadzieścia lat, wybierany do zarządu KOZKosz., także obecnie jest we władzach Związku. Od 1995 r. członek Komisji Rewizyjnej TS Wisła. Od 1988 r., przez pięć lat, pełnił rolę sekretarza Komisji Rewizyjnej PZKosz., a od 1993 roku przewodniczył tej Komisji. Uehonorowany srebrną i złotą odznaką Polskiego Związku Koszykówki, otrzymał także Złoty Krzyż Zasługi.



M A C I E J S T A R O W I C Z

Koszykarską przygodę rozpoczął w Kielcach, w 1970 roku, jako uczeń szkoły średniej. Reprezentował kielecczynę na Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w 1974 r., grał w zespole Tęczy, która występowała w trzeciej, a potem w drugiej lidze. Wrócił do rodzinnego Krakowa by podjąć studia w AWF i przez kolejne cztery sezony grał w zespole AZS-u. Po skończeniu uczelni zajął się pracą trenerską. Szkolił dziewczęta AZS (II liga), Hutnika (II liga), Polonii Warszawa (I liga), oraz męskie zespoły Wisły (I liga), Hutnika (I liga) i tarnowskiej Unii (II liga). Od 1991 r. był pracownikiem naukowym AWF. Dziś także pracuje na uczelni, a jednocześnie jest znanym dziennikarzem sportowym telewizji. W życiu rodzinnym mężem znakomitej koszykarki Marty Jodłowskiej, ojcem dwóch świetnych córek: Katarzyny i Anny, także grających w koszykówkę.



R Y S Z A R D S T A S Z E K

Urodzony w 1938 roku trener i działacz koszykarski jest fenomenem w polskim sporcie. Prowadził bowiem nieprzerwanie przez 33 lata (!!!) jedną drużynę: Krakowski Klub Sportowy Głuchych - Jedność. W trakcie tej pracy dwudziestokrotnie wywalczył mistrzostwo Polski drużyn skupionych pod egidą PZGS, a pięciokrotnie wicemistrzostwo. Był trenerem reprezentacji Polski głuchych od 1965 do 1985 roku, ekipy opartej w głównej mierze na graczach krakowskich. W pięciu olimpiadach sportowców głuchych Polska, pod jego kierunkiem, zdobyła trzy srebrne i dwa brązowe medale. Dwukrotnie sięgała też po mistrzostwo Europy. Równocześnie pracował w sekcji koszykówki Wisły i działał w KOZKosz. W latach 1960-1976 był członkiem WGiD, a następnie, przez dwadzieścia lat, przewodniczącym tej agendy. Obecnie pełni funkcję skarbnika Związku.



C Z E S Ł A W S T A W A R Z

Tuż po wojnie, jako szesnastoletni chłopiec, zaczął grać w koszykówkę. Najpierw w YMCA, później w Olszy gdzie był jednym z podstawowych graczy ligowego zespołu. Pięć lat potem rozpoczął karierę sędziego, stając się z czasem jednym z najwybitniejszych arbitrów polskiego basketu. W 1960 roku uzyskał kwalifikację sędziego międzynarodowego. Jako pierwszy z Polaków prowadził finałowe spotkanie o Puchar Europy (Spartak Brno - Real Madryt, w 1964 r.). Sędziował także mistrzostwa Europy i mecze pucharowe. Zakończył karierę w 1980 r., a FIBA przyznała mu tytuł sędziego honorowego. W latach 1970 - 1971 pełnił funkcję przewodniczącego Kolegium Sędziów KOZKosz., przez szereg lat był także członkiem zarządu krakowskiego Związku. Posiada uprawnienia instruktora koszykówki i kwalifikatora sędziów PZKosz., czym zajmował się przez 10 lat (1981-1991).



J A N U S Z S T A W A R Z

W trakcie studiów, w krakowskiej AWF, reprezentował barwy AZS, dając się poznać jako waleczny, bardzo ambitny i sprawny zawodnik. Po skończeniu nauki rozpoczął pracę trenerską w tarnowskiej Unii i prowadził ją przez szereg sezonów, dwukrotnie doprowadzając swoich podopiecznych do drugiej ligi (1979 i 1987). W następnych latach pełnił funkcję asystenta trenera drużyny pierwszoligowej, cały czas równocześnie zajmując się szkoleniem młodzieży. Jego wychowankowie sięgnęli, w sezonie 1996/97, po mistrzostwo Polski kadetów i powtórzyli ten wyczyn w rok później, ale już pod kierunkiem Jacka Falkowskiego.



P A W E Ł S T O K

Jeden z pierwszych olimpijczyków krakowskich, uczestnik Igrzysk w 1936 roku w Berlinie. Największe sukcesy odnotował w okresie przedwojennym, dwukrotnie sięgając, wraz z zespołem YMCA, po mistrzostwo Polski (1933 i 1934). Czterokrotnie wystąpił w mistrzostwach Europy, zdobywając, podczas championatu na Litwie, w 1939 r., brązowy medal. Na powojennych mistrzostwach kontynentu w Genewie (1946) i w Pradze (1947) był pierwszoplanową postacią polskiej ekipy. W stolicy Czech uzyskał tytuł "króla strzelców" turnieju. Poza YMCA grał także w Wiśle, 39 razy reprezentował Polskę. Po skończeniu zawodniczej kariery działał w Wiśle oraz KOZKosz. Był niezwykle cenionym autorytetem w polskim sporcie. Zmarł w 1993 roku, mając 80 lat.



A N D R Z E J S U D A

Koszykarską karierę rozpoczął bardzo młodo, mając zaledwie 14 lat. Pierwszym klubem był Hutnik, potem - przez dwa sezony - występował w stołecznej Legii, następnie w Wiśle, by na koniec tej wędrówki wrócić na Suche Stawy, do Hutnika, w którym zakończył karierę zawodniczą, a potem pełnił funkcję drugiego trenera. Osiemnastokrotnie reprezentant Polski, jest jednym z najbardziej znanych wychowanków nowohuckiego klubu. Ma na swoim koncie dwa spektakularne sukcesy - wicemistrzostwo Polski juniorów wywalczone z zespołem Hutnika (1978) i wicemistrzostwo ekstraklasy zdobyte w barwach Wisły (1984).



T A D E U S Z S U Ł K O W S K I

Przyjechał do Krakowa z Rzeszowa, gdzie występował w drużynie Resovii. Pod Wawelem, w trakcie studiów, grał w AZS Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wcześniej związał się z Wisłą i działał w tym klubie przez ponad ćwierć wieku. Pełnił rolę kierownika pierwszej drużyny kobiet w latach 1974 - 1980, był także asystentem trenera zespołu ekstraklasowego w sezonach 1985 - 1988, jako że posiada uprawnienia trenerskie. Jest nadto człowiekiem, który o wiślackiej koszykówce wie wszystko. W domowym archiwum ma zbiory mogące stanowić podstawę do opracowania szczegółowej historii tej sekcji, zebrał także bogatą dokumentację polskiego i światowego basketu. Wiślackie zainteresowania zaowocowały także ożenkiem ze znaną koszykarką tego klubu - Ewą Czuwaj. Od 1982 roku jest działaczem KOZKosz.



E D W A R D S U R Ó W K A

Koszykarską karierę rozpoczynał w Olszy, skąd został powołany do reprezentacji Polski juniorów. Największe sukcesy sportowe osiągnął z Wisłą, z którą, w 1962 roku, wywalczył mistrzostwo ekstraklasy. Gdy, z uwagi na obowiązki zawodowe i rodzinne, przestał grać, poświęcił się sędziowaniu i pracy trenerskiej. Był arbitrem ligowym, trenował ligowy zespół Korony, działał we władzach koszykówki, tak na szczeblu okręgu jak i kraju. Przez wiele lat pełnił funkcję prezesa KOZKosz., a kiedy oddał ster w inne ręce, w uznaniu zasług jakołożył dla rozwoju tej dziedziny sportu nie tylko w Krakowie, nadano mu tytuł prezesa honorowego. „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej” i „Zasłużony dla polskiej koszykówki”, pełniąc przez wiele lat funkcję prezesa zarządu krakowskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa”, nie zerwał swych sportowych więzi, lecz pomagał bardzo wydatnie w rozwoju krakowskiego basketu.



E D W A R D S Z O S T A K

Podobnie jak Paweł Stok, rozpoczynał koszykarską przygodę w zespole krakowskiej YMCA, jednej z najsilniejszych przedwojennych sekcji koszykówki w Krakowie. Wywalczył z nią dwukrotnie mistrzostwo ligi (1933 i 1934). Podobnie jak Stok, zawędrował niebawem do Wisły. Piętnastokrotny reprezentant Polski, olimpijczyk z Berlina (1936), silny, sprawny, skoczny i szybki, grał z powodzeniem nie tylko w koszykówkę, lecz także w siatkówkę i w piłkę ręczną. Po wojnie poświęcił się pracy nauczycielskiej, krzewiąc wśród młodzieży zamiłowanie do kultury fizycznej. Własnym przykładem, sprawnością fizyczną, kondycją, żywotnością, pokazując jak wiele można osiągnąć poprzez systematyczne uprawianie sportu.



M A R E K S Z Y M A Ń S K I

Zaczynał od gry w WKS Wawel. Znalazł się tam już jako trzynastolatek. Występował w tym zespole aż do matury, po której podjął studia w Akademii Medycznej gdzie grał w zespole uczelnianego AZS-u. Po ukończeniu medycyny, wziął się za drugi fakultet - AWF - i skończył go z dyplomem trenera koszykówki. Przez krótki czas trenował i jednocześnie leczył, drużynę wielkiego Górnika, potem w Koronie sprawował funkcję lekarza sportowego. Kolejny etap to dziewięcioletnia praca w Wiśle (1973 - 1982) na stanowisku lekarza klubowego i pełnienie takiej samej roli w PZKosz., gdzie sprawował opiekę nad męską kadrą narodową. Jednocześnie działał w zarządzie KOZKosz. Do dziś udziela się w sporcie, pracując społecznie w krakowskim Komitecie Organizacyjnym Mini-koszykówki, a także jako lekarz klubowy Korony.



S T A N I S Ł A W Ś W I A T Ł O W S K I

Ze sportem związany jest nieprzerwanie od 1956 roku, kiedy to po ukończeniu Liceum Pedagogicznego został nauczycielem wychowania fizycznego w tamowskiej Szkole Podstawowej nr. 4. Ucząc doskonalił swój warsztat pedagogiczny kończąc w Raciborzu Studium WF, a następnie krakowską Akademię Wychowania Fizycznego. Od początku pracy nauczycielskiej szczególną uwagę poświęcał koszykówce, która jest jego życiową pasją. Prowadzone przez niego drużyny szkolne, tak z placówek podstawowych jak i Zespołu Szkół Ogrodniczych, zdobywały bardzo często palmy pierwszeństwa w międzyszkolnej rywalizacji. Po przejściu na emeryturę podjął pracę, jako sekretarz klubu, w tamowskim MKS przy Pałacu Młodzieży. Wśród wielu odznaczeń posiada tytuł „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej”.



L E S Z E K T A R N A W S K I

Ogromna waleczność, wysoka skuteczność w boiskowej walce, a przy tym gra fair, zyskały mu uznanie, szacunek i sympatię w koszykarskim środowisku podwawelskiego grodu. Zaczął występować na parkiecie w 1949 r., a skończył w 1966 roku, z dwuletnią tylko przerwą, cały czas grając w Koronie, gdzie był pierwszoplanowym zawodnikiem, kapitanem drużyny. Przerwa w koroniarских występach wiązała się z odbywaniem służby wojskowej, w trakcie której grał w krakowskim OWKS, z którym, w 1952 roku, wywalczył wicemistrzostwo Wojska Polskiego. Z Koroną awansował do II ligi, w których to rozgrywkach dał się poznać jako bardzo skuteczny, doświadczony koszykarz, współautor wielu efektownych zwycięstw tego zespołu.



A D A M T R O J A N O W I C Z

Szkoleniowiec senierek i młodziezek GTK Gorlice, od 36. lat para się pracą trenerską. Wychował szereg pokoleń gorlickich koszykarek, dwukrotnie w swojej karierze wprowadzając drużynę kobiecą do ekstraklasy. Najwięcej serca i pasji poświęca jednak pracy z młodzieżą. Jedenastokrotnie doprowadzał swoje wychowanki do finałów mistrzostw krajowych szkół podstawowych (w ramach Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej), w 1993 roku notując na koncie drugą lokatę, a w 1994 roku - mistrzostwo Polski. W latach 1991 i 1994 jego podopieczne sięgały po brązowe medale mistrzostw Polski kadetek.



R Y S Z A R D T R O J A N O W S K I

Świetny technik dentystyczny, przez wiele lat pracujący w krakowskim Szpitalu Wojskowym, swoją sportową pasję realizował jako sędzia koszykówki. Kurs dla kandydatów na arbitrów ukończył w 1962 r. i już w tym samym roku sędziował spotkania II-ligowe. W 1969 r. został zakwalifikowany do grupy arbitrów ekstraklasowych. Egzamin na sędziego klasy międzynarodowej zdał w 1977 roku i poprowadził blisko 130 meczów międzynarodowych, w tym turnieje o mistrzostwo kontynentu, zawody Pucharu Europy, Pucharu Koraca i Pucharu Ronchetti. Od 1992 roku jest komisarzem-kwalifikatorem PZKosz., a od 1994 do 1996 r. był komisarzem FIBA. Wieleletni działacz Kolegium Sędziów, przez jedną kadencję przewodniczący tej agendy, ma na koncie blisko 3000 przesędziowanych spotkań. „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, ma tytuł honorowego sędziego i złotą odznakę PZKosz., a także syna - Tomasa, który również sędziuje mecze koszykówki.



W I N C E N T Y W A W R O

Był przez wiele lat ulubieńcem kibiców krakowskich i warszawskich, jako że w tych dwóch miastach występował, w zespołach Wisły i Polonii. Ale zaczynał w Olszy, pod okiem Michała Mochnackiego, który ukształtował jego koszykarski talent. Dodajmy talent wielkiego formatu. Niewysoki, brak wzrostu nadrabiał ogromną dynamiką, sprawnością i szybkością. Grający bardzo widowiskowo, sympatyczny, uwielbiający wesole życie Wicek, wkrótce został ściągnięty do Warszawy, gdzie niemal natychmiast stał się bożyszczem kibiców Polonii. Po kilku latach wrócił do Krakowa, już do Wisły, w szeregach której zanotował wiele znakomitych występów. 70 razy zagrał w reprezentacji Polski, uczestniczył w mistrzostwach Europy w Budapeszcie (1955) i w Sofii (1957). „Mistrz Sportu”, po skończeniu kariery zawodniczej, zajął się trenerką prowadząc m.in. Cracovię i, przez kilka lat, młodzieżową reprezentację Kuby. Ostatnie swoje lata spędził w Warszawie, gdzie zmarł, tuż przed świętami Bożego Narodzenia, 22 grudnia 1997 roku.



A N D R Z E J W A T O C K I

Nestor krakowskich arbitrów koszykówki, popularny „Bicha”, mający za sobą już 45 lat czynnego kontaktu z tą dziedziną sportu, a na koncie z górą 4300 przesędziowanych spotkań. Z basketem zetknął się w szkole średniej, jako uczeń znanego z koszykarskich tradycji, II LO im. króla Jana Sobieskiego. Ucząc się w gimnazjum wstąpił do WKS Wawel i tam doskonalił swoje umiejętności, by po maturze i rozpoczęciu studiów na wydziale prawa w Uniwersytecie Jagiellońskim, grać i działać w uczelnianym zespole AZS. Za zasługi dla rozwoju sportu akademickiego odznaczony został złotą honorową odznaką AZS i honorową odznaką 75-lecia tego Związku. W 1962 roku został sędzią koszykówki szczebla centralnego i przez osiemnaście lat prowadził zawody ligowe kobiet oraz mężczyzn, by na zakończenie czynnej kariery (z uwagi na osiągnięty górny limit wieku) otrzymać tytuł honorowego sędziego PZKosz. Siódmą już kadencję pracuje w krakowskim Kolegium Sędziów, obecnie zajmując się sekretariatem i referatem kwalifikacji.



M A C I E J W Ę Ż Y K

Koszykarskie ostrogi zdobywał w gdańskiej Spójni, tam wyrósł na jedną z pierwszoplanowych postaci, bardzo silnej, ligowej drużyny. Znakomicie wyszkolony technicznie, skuteczny w rzutach do kosza, świetny defensor, szybko trafił do reprezentacji Polski, w której wystąpił 19 razy. Działaczom Wisły udało się go namówić do zmiany klubu, zjechał więc pod Wawel i tu osiadł na dobre przez długie lata jako podstawowy gracz „Wawelskich Smoków”. W 1954 r. wywalczył mistrzostwo Polski. W Wiśle znalazł żonę, świetną koszykarkę - Elżbietę Zółtowską. Był koszykarskim omnibusem - zawodnikiem, trenerem, sędzią i działaczem. Szkoląc zespół Krowodrzy doprowadził go do zdobycia Pucharu Polski dla drużyn nieligowych. Działal w KOZKosz. i w Hutniku, a w sędziowaniu osiągnął klasę międzynarodową ciesząc się wysokim uznaniem władz FIBA, które powierzały mu prowadzenie ważnych, trudnych zawodów w różnych krajach naszego kontynentu. Zmarł w 1994 roku, mając 68 lat.



J A N W I E R C I O C H

Obok Stanisława Kierońskiego, to drugi „ojciec chrzestny” gorlickiej koszykówki. Przez z górą trzydzieści lat sprawował funkcję kierownika sekcji w Gliniku i do dziś, jako zastępca dyrektora dużej firmy gorlickiej, pomaga ile może zespołowi koszykarów. Z całą pewnością to jeden z najdłużej i najwocniej działających w gorlickim sporcie społeczników. Prężny, dynamiczny, świetny organizator, przez długie lata poświęcał swojej koszykarskiej pasji cały wolny czas. Ma ogromny udział w sukcesach zespołu koszykarek, ich awansach do II ligi i do ekstraklasy. Także w obecnym istnieniu tej drużyny na sportowej mapie Polski.



S T E F A N W I L K O S Z

Pierwsze kontakty z koszykówką miał w II LO im. króla Jana Sobieskiego w Krakowie, gdzie pod okiem Ludwika Dużyka, wychowała się cała plejada znanych sportowców. Jeszcze jako uczeń licealny, zapisał się do Krowodrzy i grał tam przez szereg sezonów. W 1955 roku ukończył kurs sędziowski i poświęcił się, na długie lata, prowadzeniu koszykarskich zawodów. Od 1961 do 1986 r. sędziował nieprzerwanie mecze ekstraklasy kobiet i mężczyzn. W 1974 r. zdał egzamin na sędziego klasy międzynarodowej. Wieloletni członek oraz przewodniczący Kolegium Sędziów KOZKosz., został odznaczony złotą odznaką i tytułem sędziego honorowego PZKosz. Jest także „Zasłużonym Działaczem Kultury Fizycznej”. Z zawodu inżynier, absolwent Politechniki Krakowskiej, wieloletni pracownik (ostatnio główny specjalista) Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji.



E M I L W I N N I C K I

Zainteresowanie koszykówką wiązało się ze szkolnymi występami syna - Janusza, który w Liccum im. Jana Kochanowskiego należał do grupy wybijających się zawodników. Kibicując synowi, ojciec, zaczął działać w sporcie, najpierw w Starcie (w którym Janusz grał zawodniczo), a po połączeniu tego klubu z Cracovią, pracował w zarządzie „pasów”, pełniąc funkcję wiceprezesa. Przez wiele lat był także członkiem zarządu KOZKosz., a w latach 1965 - 1970 prezesował temu Związkowi. Zmarł w 1983 roku.



J A N U S Z W I N N I C K I

Kolejny z koszykarskich talentów zaczynających sportową drogę w LO im. Jana Kochanowskiego. Wraz z kolegami trafił do zespołu Startu, z którym dwukrotnie wywalczył mistrzostwo Polski juniorów (1956 i 1957). Po fuzji Startu z Cracovią grał w jej barwach, najpierw w II, a potem w I lidze. Syn wieloletniego prezesa KOZKosz., poszedł w ślady ojca i po skończeniu gry, zajął się działalnością sportową, pełniąc przez dwie kadencje rolę wiceprezesa KOZKosz., a także kierownika i menedżera zespołu oldbojów. Był, na początku lat dziewięćdziesiątych, jednym z inicjatorów odbudowy basketu w Cracovii, dziś jest szefem Autonomicznej Sekcji Koszykówki tego klubu, znanym z energii i skuteczności poczynań działaczem społecznym. Z zawodu inżynier, absolwent Politechniki Krakowskiej, ma w swoim dorobku prowadzenie wielu potężnych budów krajowych i zagranicznych, a także lata prezury w krakowskim „Energoprzemie”.



W A L D E M A R W I Ś N I E W S K I

Łódzianin z urodzenia, zaczynał, jako piętnastolatek, koszykarską karierę w tamtejszym Spolem, w 1966 r., lecz swoje największe dokonania boiskowe zanotował już jako krakowianin. Wysoki, dynamiczny, waleczny, dostał, w 1969 roku, nominację do reprezentacji Polski juniorów, potem do „młodzieżówki” i został ściągnięty do Wisły (1971). Spędził w drużynie „Wawelskich Smoków” osiem kolejnych sezonów, dwukrotnie sięgając po mistrzostwo Polski i raz po wicemistrzostwo. Ostatnie lata kariery zawodniczej to występy w Koronie (1979-83), gdzie należał również do podstawowych, wybijających się graczy. Po zejściu z boiska działał w KOZKosz. pełniąc, przez dwie kadencje, funkcję członka zarządu mającego pod swoją opieką sprawy młodzieżowej koszykówki okręgu. Ożeniony ze znakomitą zawodniczką krakowską Barbarą Nowak-Rogowską. Zmarł 10. IX. 2002 mając zaledwie 51-lat.



A N D R Z E J W Ł O D A R C Z Y K

Zetknął się z koszykówką w rodzinnym Chrzanowie, a pierwszym klubem, w którym grał był Fablok. Sprawny, skoczny, bardzo utalentowany rzutowo chłopiec trafił niebawem do ligowej Sparty. Wiązało się to ze studiami na wydziale budownictwa lądowego Politechniki Krakowskiej. W nowym zespole szybko stał się podstawowym graczem. Występował na pozycji środkowego i choć wzrostem wielu rywali znacznie go przewyższało, to jednak dzięki boiskowemu sprytowi, znakomitej umiejętności podkoszowej walki, potrafił skutecznie z nimi rywalizować. Przez dwanaście lat grał w Sparcie i w tym zespole skończył karierę, poświęcając się pracy zawodowej. W krakowskim „Budopolu” długie lata był naczelnym inżynierem, a potem dyrektorem naczelnym. Obecnie, wraz z synem, prowadzi własną firmę budowlaną.



J E R Z Y W Ł O D A R C Z Y K

Przez wiele lat pasją jego życia była lekkoatletyka. Wychowanek WKS Wawel, specjalizował się w biegach na 400 metrów i wielokrotnie wywalczył na tym dystansie medale w mistrzostwach kraju. Po skończeniu zawodniczej kariery i studiów w krakowskiej AWF poświęcił się pracy szkoleniowej opiekując się specjalistami od biegów sprinterskich i średniodystansowych, a także prowadząc zajęcia ogólnorozwojowe. Z czasem znalazł się w sztabie szkoleniowym PZLA przygotowując przez wiele lat reprezentacje naszych sprinterów do startów w mistrzostwach kontynentu i świata. Od szeregu lat związany z koszykówką jest obecnie konsultantem i trenerem prowadzącym zajęcia ogólnorozwojowe kadry kadetów województwa małopolskiego. Znakomity fachowiec, oddany bez reszty młodzieży, cieszy się sympatią i wysokim uznaniem sportowego świata.



A N D R Z E J W Ł O D A R Z

Mistrz Polski juniorów z 1968 roku, kiedy to wraz z ekipą Wisły, w której występował, sięgnął po ten zaszczytny tytuł. Dwa lata później przeszedł do II-ligowej Korony, gdzie grał przez kolejnych dziesięć sezonów. Absolwent krakowskiej AWF, debiutował jako trener, w 1977 roku, w Koronie, opiekując się zespołem junierek. Pracował także, w tej samej roli, w MKS Podgórze. Dwukrotnie prowadzona przez niego drużyna senierek Korony była bliska dostania się do ekstraklasy. Niestety nie udało się awansować, za to w 1996 r. trenowane przez niego juniorki podgórskiego klubu osiągnęły mistrzostwo Polski. Obecnie nadal szkoli dziewczęta Korony.



W A L D E M A R W O J E W O D A

Jest postacią nieodłącznie związaną z historią zespołu Sparty. Wprawdzie jego kontakty ze sportem datują się od okresu przedwojennego, jednak na boisku, jako gracz siatkówki i koszykówki, nie osiągnął sławy, uznania, takiego jakie zdobył tworząc drużynę „Mścicieli”. Pod jego trenerską ręką, najpierw Spójnia, potem Spójnia-Wawel, Spójnia Zakładów Mięsnych, wreszcie Spójnia-Sparta Zakładów Tytoniowych w Czyżynach, zapisała piękną kartę w historii krakowskiego basketu. Waldemar Wojewoda był tym, który nadał zespołowi charakter. Pozwalał zawodnikom na swobodne rozwijanie ich indywidualnych talentów, predyspozycji i tworzył z tego, rozumiejący się, współpracujący, wspaniale walczący, kolektyw. „Mścicieli” byli postrachem wszystkich ekstraklasowych rywali, grali nieszablonowo, chwilami porywająco, odnosząc wiele wspaniałych zwycięstw nad zespołami, teoretycznie, o wiele silniejszymi. Twórca drużyny zginął tragicznie w kwietniu 1963 roku.



S T E F A N W Ó J C I K

Ojciec i brat grali w piłkarskich zespołach „Białej Gwiazdy”, Stefan wybrał jednak koszykówkę, w której urzekły go: dynamika, precyzja, szybkość. Przez blisko dwadzieścia lat boiskowych występów w zespole „Wawelskich Smoków” osiągnął wiele. Mistrzostwo Ogólnopolskiej Spartakiady Sportowej, w 1951 r., czterokrotny prymat w rozgrywkach ekstraklasy, występy w mistrzostwach kontynentu w Budapeszcie i w Sofii. 69 razy ubierał koszulkę reprezentanta Polski. Znany był z ogromnej ambicji, nieustępliwości w walce, świetnej techniki i celnego rzutu. Wiele lat sprawował funkcję kapitana drużyny, ciesząc się niekwestionowanym autorytetem u kolegów. Gdy przestał grać, działał w KOZKosz., zajmował się także szkoleniem, pracując w tarnowskiej Unii. Zmarł nagle, w 1984 roku, mając zaledwie 54 lata.



S Ł A W O M I R Z A G Ó R S K I

Wychowanek Liceum im. Jana Kochanowskiego, na lekcjach wf miał do czynienia z przedwojennym olimpijczykiem - Adamem Rochem-Kowalskim, który wpajał uczniom arkana koszykówki i to tak dobrze, że jego podopieczni dwukrotnie zdobywali mistrzostwo krakowskich szkół średnich. Pierwszym klubem był Start i - pod ręką Adama Grochala - mistrzostwo Polski juniorów, w 1957 roku. Potem występował w Cracovii (II i I liga), Sparcie (I liga), Resovii (awans do II ligi), by ostatnie lata zawodnicze spędzić znowu w Cracovii, jako jej grający trener. Urodzony w Lublinie, mgr inż. mechanik, pracuje w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie. Po reaktywowaniu sekcji koszykówki Cracovii podjął pracę szkoleniową z młodzieżą.



A D A M Z D E C H L I K I E W I C Z

Klubem w którym stawiał pierwsze kroki był WKS Wawel, gdzie szkolił męską drużynę Kazimierz Gruszka. Pod jego kierunkiem talent młodego zawodnika szybko się rozwinął, a wrodzone predyspozycje - bojowość, szybkość, zwinność, zaciętość w walce, sprawiły, iż zaczęto z respektem podchodzić do jego boiskowych wyczynów. Tym bardziej, iż nie było dla niego piłek straconych, sytuacji przegranych; walczył zawsze do końca, z nicutępliwością, zadziornością. Po rozwiązaniu sekcji w Wawelu, przeszedł do AZS, w którym przez wiele sezonów należał do grona najlepszych graczy. Trzykrotny Akademicki Mistrz Polski (1964, 1968, 1972), był także cenionym sędzią ligowym, prowadząc zawody najwyższych klas. Absolwent AWF, jest inicjatorem założenia w Krakowie zespołu koszykarzy poruszających się na inwalidzkich wózkach i wielokrotnie wygrywał z nimi walkę o krajowy prymat. Nie poddaje się upływowi czasu, grając nadal, z powodzeniem, w zespole krakowskich oldboyów. Ożeniony z koleżanką z Wawelu - Ewą Kaznowską.



R Y S Z A R D Ż M U D A

Wychowanek Unii przeszedł z klubem długą drogę, od zawodniczego uprawiania basketu aż po trenerską ławkę, z której to pozycji mógł święcić z zespołem największy sukces w historii tarnowskiej koszykówki - awans do ekstraklasy. Tak jak na boisku, jako gracz, wyróżniający się ambicją, wolą zwycięstwa, umiejętnością prowadzenia akcji, tak potem, w roli szkoleniowca, umiał przekazać swoje doświadczenie zespołowi, z którym walczył o miejsce w najwyższej klasie rozgrywkowej Polski. I dopiął swego. Po latach, gdy Unia, znalazła się, w sezonie 2001/2002, w trudnej sytuacji, a widmo degradacji z ekstraklasy pojawiło się przed drużyną, wrócił na trenerską ławkę i podjął się bardzo trudnego zadania, uratowania tarnowian przed spadkiem do niższej klasy, który to zamiar powiódł się w pełni.

J U Ż N I E R Z U C A

D O K O S Z A

Czas nieubłaganie biegnie. Dla wielu Koleżanek i Kolegów z koszykarskiej rodziny nadeszła już pora pożegnania się z tym światem. Już nigdy nie rzucą do kosza, chyba że tam gdzie są teraz także gra się w koszykówkę. Oby!

Oto smutna listach tych, którzy odszli od nas w ostatnim pięcioleciu:

BARBARA MATIAS-RYCHŁOWICZ
TERESA MACKIEWICZ-NOWACKA
STANISŁAW BARTKOWSKI
RYSZARD BENESCH
WŁODZIMIERZ CHWASTEK
MARIAN GOŹDZIK
ZBIGNIEW HELAK
JAN JANOWSKI
JAN KRAKOWSKI
JERZY KUSIAK
RAFAŁ UNRUG
ARTUR WIECZYSTY
WALDEMAR WIŚNIEWSKI
ANTONI ZAJĄCZKOWSKI

C Z E Ś Ć I C H P A M I Ę C I !

A D R E S Y K L U B Ó W S K U P I O N Y C H
W K R A K O W S K I M
O K R Ę G O W Y M Z W I Ą Z K U K O S Z Y K Ó W K I

Krakowski Okręgowy Związek Koszykówki zrzesza dziś dwadzieścia klubów i sekcji mających swoje siedziby na terenie województwa małopolskiego. W rozgrywkach prowadzonych przez Kraków, biorą jednak udział także zespoły z terenów Podkarpacia, Kielecczyny i Śląska. Ich adresy zamieszczone zostały na końcu tego zestawienia.

1. **Klub Sportowy AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY AWF**
31-531 Kraków, ul. Śniadeckich 12 b, tel. 0 (prefix) 12 421-03-77 i 421-15-47
2. **Autonomiczna Sekcja Koszykówki KS CRACOVIA**
30-111 Kraków, ul. J. Kałuży 1, tel. 0 (prefix) 12 422-77-20, fax. 421-34-44
3. **MIĘDZYSZKOLNY OŚRODEK SPORTOWY**
32-500 Chrzanów, ul. Broniewskiego 4, tel. 0 (prefix) 32 623-51-37 i 623-37-66
4. **KS GÓRNIK**
32-020 Wieliczka, Park Kingi 2 a, tel. 0 (prefix) 12 278-75-09
5. **MKS GLIMAR**
38-300 Gorlice, ul. Sienkiewicza 9, tel. 0 (prefix) 18 352-68-06
6. **GORLICKIE TOWARZYSTWO KOSZYKÓWKI**
38-300 Gorlice, ul. Sienkiewicza 9, tel. 0 (prefix) 18 352-69-70 i 352-61-26
7. **Uczniowski Klub Sportowy ISKRA**
34-124 Klecza Dolna, Szkoła Podstawowa, Klecza Dolna 181
8. **Uczniowski Klub Sportowy JEDYNKA**
33-380 Krynica, Szkoła Podstawowa nr. 1, ul. Szkolna 3,
tel. 0 (prefix) 18 471-54-59
9. **KS KORONA**
30-504 Kraków, ul. Kalwaryjska 9-15,
tel. 0 (prefix) 12 656-53-89, 656-02-50, fax. 656-15-66

10. **MKS KRAKUS**
31-950 Kraków, os. Zgody 13 a, tel. 0 (prefix) 12 644-19-77
11. **SĄDECKIE TOWARZYSTWO SPORTOWE**
33-300 Nowy Sącz, ul. Długosza 5, tel. 0 (prefix) 18 443-64-31
12. **MKS PAŁAC MŁODZIEŻY**
33-100 Tarnów, ul. Piłsudskiego 24, tel 0 (prefix) 14 621-15-41, 622-03-85
13. **Miejski Klub Sportowy SKAWA**
34-100 Wadowice, ul. Błonie 2, tel. 0 (prefix) 33 822-39-60
14. **CENTRUM KULTURY I SPORTU**
32-050 Skawina, ul. Konstytucji 3 Maja 4,
tel. 0 (prefix) 12 276-40-56, fax. 276-26-01
15. **Zakładowy Klub Sportowy UNIA**
33-101 Tarnów, ul. Traugutta 5 a, tel. 0 (prefix) 14 633-02-56, fax. 633-19-63
16. **Sportowa Spółka Akcyjna UNIA**
33-101 Tarnów, ul. Traugutta 3 a, tel. 0 (prefix) 14 633-05-88, fax. 633-05-89
17. **MIĘDZYSZKOLNY KLUB SPORTOWY**
34-600 Limanowa, ul. Jordana 3, tel. 0 (prefix) 18 337-14-01
18. **MIEJSKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI**
32-700 Bochnia, ul. Parkowa 3, tel. 0 (prefix) 14 612-25-40
19. **Towarzystwo Sportowe WISŁA**
30-059 Kraków, ul. Reymonta 22,
tel. 0 (prefix) 12 636-80-75, 615-15-61, 637-56-24, 615-15-25
20. **Uczniowski Klub Sportowy ŻAK**
33-300 Nowy Sącz, ul. 29 Listopada 22, tel. 0 (prefix) 18 442-17-01

WOJEWÓDZTWO PODKARPACKIE

Międzyszkolny Ludowy Klub Sportowy

35-326 Rzeszów, ul. Rejtana 3

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół, Autonomiczna Sekcja Koszykówki

37-100 Łańcut, ul. Sokoła 11, tel. 0 (prefix) 17 225-28-83, 852-06-99

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji

38-400 Krosno, ul. Bursaki 41, tel. 0 (prefix) 13 432-04-80

Zakładowy Klub Sportowy Stal

37-450 Stalowa Wola, ul. Hutnicza 15,

tel. 0 (prefix) 15 842-02-23, 842-04-90, fax. 842-79-17

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

Klub Sportowy Filar

41-200 Sosnowiec, ul. A. Urbanowicz 17/30, tel/fax. 0 (prefix) 32 266-88-05

WOJEWÓDZTWO ŚWIĘTOKRZYSKIE

UMKS Lafarge Nida Gips

25-518 Kielce, ul. Żytnia 1, tel. 0 (prefix) 41 366-08-98

Młodzieżowy Klub Koszykówki MKK/MDK

25-514 Kielce, ul. Kozia 10 a, tel. 0 (prefix) 41 344-34-23

S E K C J E I O K R E S
I C H D Z I A Ł A L N O Ś C I

Lp.	Nazwa	Od roku	Do roku	Lata	
1.	TS Wisła	1929-1934	1937-2002	72	
2.	KS Cracovia	1928	1996-2002	51	
3.	KS Beskid Andrychów	1937-1975	1987-2002	62	
4.	AZS Kraków	1945	2002	58	
5.	KS Korona Kraków	1946	2002	56	
6.	WKS Wawel	1929-1939	1949-1969	32	
7.	KS Górnik Wieliczka	1948	2002	55	
8.	KKS Olsza	1933	1963	31	
9.	KS Tarnovia	1950	1979	30	
10.	TS Modrzejówka-Krowodrza	1933	1959	27	
11.	KS Fablok Chrzanów	1949	1974	26	
12.	KS Hutnik Kraków	1952	2002	51	
13.	KS Spójnia-Sparta	1946	1970	25	
14.	ZKS Unia Tarnów	1955	2002	53	
15.	SKS Skalnik	1951	1973	23	
16.	KS Głuchy-Jedność	1956	2002	47	
17.	KS Zwierzyniecki	1948	1969	22	
18.	MKS Krakus	1957	2002	46	
19.	YMCA	1929	1946	18	
20.	KS Garbarnia	1930	1946	17	
21.	MKS Jordan	1961	1975	15	
22.	RKS Legia	1929-1930	1937-1945	11	
23.	KS Bronowianka	1948	1961	14	
24.	MKS Tarnów	1958	1971	14	
25.	KS Victoria Jaworzno	1961	1974	14	
26.	KS Armatura	1965	1994	29	
27.	KS Juvenia	1960	1972	13	
28.	KS Dębnicki	1937	1939	3	
29.	MKS Wieliczka	1959	1970	12	
30.	KS Ogniwo-Świt Krzeszowice	1954	1964	11	
31.	KS Podgórze	1954	1964	11	
32.	KS Gorce Nowy Targ	1960-1969	1983-1984	1993-2002	21
33.	MKS Chrzanów	1957	1966	10	
34.	Stal WSK Clepardia	1965	1973	9	
35.	MKS MDK Kraków	1957	1964	8	

Lp.	Nazwa	Od roku	Do roku	Lata
36.	ŻKS Makkabi	1929	1939	11
37.	KS Meliorant	1970	1977	8
38.	MKS Zakopane	1964	1970	7
39.	TG Sokół	1929-1933	1945-1946	7
40.	KS Stal Olkusz	1953	1959	7
41.	KS Szczakowianka	1969	1975	7
42.	KS Unia Borek	1950	1956	7
43.	KS Unia Oświęcim	1960	1966	7
44.	KS Wanda	1951	1957	7
45.	LZS Puszcza Niepołomice	1953	1958	6
46.	LZS Klos Olkusz	1968	1973	6
47.	MKS Groble	1957	1962	6
48.	MKS Skawa-Szarotka Wadowice	1972	2002	31
49.	AZS AGH	1952	1956	5
50.	KS Górnik Bochnia	1949	1953	5
51.	KS Kolejarz Prokocim	1952	1956	5
52.	VIII LO Radość	1954	1958	5
53.	KS Start	1953	1957	5
54.	KS Stal Skawinka	1953	1957	5
55.	AZS UJ	1953	1956	4
56.	AZS Politechnika	1953	1956	4
57.	KS Kolejarz Nowy Sącz	1951	1954	4
58.	KS Prądnicki	1956	1959	4
59.	KS Włókniarz Kęty	1951	1954	4
60.	Zryw	1953	1956	4
61.	KS Stal Artigraph	1951	1954	4
62.	Zryw Chrzanów	1953	1956	4
63.	KS Koszarawa Żywiec	1964	1966	3
64.	MKS Grzegórzecki	1957	1959	3
65.	MKS Cracovia	1964	1966	3
66.	KS PMS	1946	1948	3
67.	KS Pocztowy	1947	1949	3
68.	KS Stal Tamów	1952	1954	3
69.	KS Stal ZBM Grzegórzki	1953	1955	3
70.	KS Stal Trzebinia	1953	1955	3

Lp.	Nazwa	Od roku	Do roku	Lata
71.	KS Stal ZMO Chrzanów	1953	1955	3
72.	MKS Beskid Nowy Sącz	1957	1959	3
73.	KS Budowlani Gorlice	1976	1980	5
74.	AZS Akademia Rolnicza	1980-1983	1989-1990	6
75.	MKS Znicz Nowy Targ	1981	1985	5
76.	MKS MDK Podgórze	1981	2002	22
77.	MKS MOK Skawina	1986	1990	5
78.	GKS Glinik Gorlice	1976	2002	27
79.	MKS PM Tarnów	1976	2002	27
80.	KS Ogniwo Piwniczna	1977	2002	26
81.	Oldboy	1987	1988	2
82.	TKKF HiL	1988	1990	3
83.	MKS Glimar Gorlice	1991	2002	11
84.	Gryf Dębica	1992	1994	3
85.	SKS SP nr.8 Chrzanów	1992	1995	4
86.	MTS Krowodrza	1992	1995	4
87.	Techbud	1993	1997	5
88.	Madix Wadowice	1994	2002	8
89.	MKS Basket	1994	2002	8

S P I S T R E Ś C I

Zarząd KOZKosz.	6-7
Na czele	8
Angielski ślad i lwowski przykład	9-13
Koszykarskie klany	14
Czujne oko mamy	15-18
Międzikowy kwartet	19-23
Trójskoczek i łyżwiarka	24-29
Zasłużeni dla polskiej koszykówki	29
Skok w dal do...kosza	30-33
Trzy pokolenia	34-41
Przypadki rodzinne	42-46
Mistrzowskie grono	47
W blasku złota	48-51
Młodzież na podium	52-53
W reprezentacji Polski	54-55
Na olimpijskich arenach	56
Gwizdzący rozjemcy	57-59
Z boiska na katedrę	60-61
Galeria sławy	62-123
Już nie rzucają do kosza	124
Adresy klubów	125-127
Sekcje i okres ich działalności	128-130

Wydawca:

Krakowski Okręgowy Związek Koszykówki

31-950 Kraków, os. Zgody 13a, tel/fax (+48) prefix (12) 643-63-98

e-mail: www.kozkosz.e-basket.pl

Tekst i opracowanie:

Jerzy Langier

Skład i opracowanie graficzne:

Jednostka Organizacyjna Bracia Kędrynowie, Joanna Kocwa

Projekt okładki:

Joanna Wypiór

© Copyright by Wydawnictwo ZamKor

ul. Tetmajera 19, 31-352 Kraków

tel./fax 0 prefiks 12 623-25-00

e-mail: zamkor@zamkor.com.pl

<http://www.zamkor.com.pl>

ISBN 83-88830-20-1

Druk i oprawa:

PW. „STABILI“, Kraków, tel. (0-12) 410-28-20, (0-12) 410-28-21



Klimatyzacja na miarę

Powstała nieomal przed dekadą firma **VBW Clima Engineering**, której prezesem i współzałożycielem jest **Bogusław Witkowski**, zajmuje się produkcją urządzeń do wentylacji i klimatyzacji. Produkty marki VBW Clima Engineering trafiają do przeróżnych obiektów, gdzie ich zadaniem jest utrzymanie odpowiednich parametrów powietrza w zakresie temperatury, czystości, nawilżenia, stopnia zjonizowania itp.

Na czele firmy stoi Bogusław Witkowski - absolwent Technikum Chłodniczego w Gdyni i Wydziału Budowy Maszyn Politechniki Gdańskiej ze specjalizacją: klimatyzacja.

W 1997 roku zdecydował się na rozszerzenie działalności firmy o współpracę z gdyńskim klubem koszykówki kobiet, a od 1999 roku VBW Clima Engineering jest udziałowcem Sportowej Spółki Akcyjnej Basketball Investments. Zespół koszykarek klubu występujący obecnie pod nazwą LOTOS VBW CLIMA Gdynia od 5 lat dzierży tytuł Mistrzyń Polski, a w 2002 roku zdobył również tytuł wicemistrzyń Europy. Bogusław Witkowski pełni ponadto funkcję członka Zarządu Polskiego Związku Koszykówki.

Od pięciu lat firma wspiera działalność szkoleniową w Yacht Klubie Polski w Gdyni. Największa w Polsce szkoła żeglarska zrzesza 65 kandydatów na żeglarzy, z których najmłodsi mają 7 lat. Bogusław Witkowski pełni również funkcję komandora ds sportowych Zarządu Yacht Klubu Polski w Gdyni.

Działania firmy zostały docenione w środowisku branżowym i w świecie sportu. VBW Clima Engineering otrzymała nagrodę **"Złotego Instalatora"** oraz została nominowana do nagrody **"Lider Polskiego Biznesu"** i **"Firma na Medal"**. Za wspomaganie działalności wybrzeżowych klubów sportowych została wyróżniona nagrodą **"Partner Gdyńskiego Sportu"**. Prezes Zarządu VBW Clima Engineering został wybrany przez Konwencję Przedsiębiorców do Złotej Dziesiątki Konkursu **BIZNESMEN ROKU**, a Prezydent RP przyznał mu **Srebrny Krzyż Zasługi** za wkład w rozwój przedsięwzięć na Pomorzu.

VBW Clima Engineering sp. z o.o.
81-571 Gdynia, ul. Chwaszczyńska 172
www.vbwclima.com.pl
vbw@vbwclima.com.pl